Rok I. Kwiecień — Maj 1933 r. Nr. 1

LEGJON MŁODYCH

ORGAN KOMENDY GŁÓWNEJ LEGJONU MŁODYCH

Deklaracja Ideowa

uchwalona przez II. Ogólnopolski Kongres Legjonu Młodych w Warszawie, dn. 19 marca 1932 r.



Twórca Legjonu Młodych
i pierwszy kierownik Ruchu Młodolegjonowego
leg. Zbigniew Zapasiewicz

W dobie przeżywania się dotychczasowego ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego, uważamy za konieczne rozpoczęcie przebudowy życia państwowego tak, aby w zmieniających się warunkach wszystkie siły państwowe mogły być należycie zużytkowane.

Długoletnia niewola wyrobiła w Narodzie polskim specjalne metody i formy pracy, które, stosowane ślepo w wolnem Państwie, nie spełniają swego zadania, zwłaszcza, że doba powojenna stawia przed każdem Państwem nowe problemy, których nie można rozważać na podstawie dawnych, uświęconych zasad. Dlatego też głosimy hasła przemiany ustroju państwowego i psychiki obywatela.

Zasadniczej zmianie musi ulec stosunek Polaka do Narodu i Państwa, których interesy pokrywają się ściśle i w żadnym wypadku nie mogą być przeciwstawiane.

Prawa jednostki w wyniku ruchów liberalno-demokratycznych XVIII i XIX-go stulecia zawarowane, niejednokrotnie są rozszerzane nadmiernie, ze szkodą dla interesów Państwa. Szkodliwy ten stan winien być zastąpiony zasadą całkowitego podporządkowania się jednostki interesom Państwa. Zasób zdolności i sił jednostki winien być całkowicie oddany do dyspozycji Państwa i wykorzystany zgodnie z jego interesem.

Tradycyjny, wybujały indywidualizm polski ulec musi nakazowi planowej pracy zespołowej na każdym szczeblu struktury państwowej, pod przewodnictwem elity społecznej.

Zasadę tę przeprowadzić pragniemy w życiu publicznem drogą zorganizowania społeczeństwa w związkach zawodowych.

Dotychczasowy luźny stosunek pomiędzy Państwem i obywatelem, cechujący Państwo indywidualistyczne, zastąpić pragniemy ścisłem zespoleniem organizacyjnem.

W tym celu utworzyć należy Państwo korporacyjne, które zwiąże ze sobą obywateli za pośrednictwem zrzeszeń zawodowych, gospodarczych i kulturalnych.

W rozwinięciu tej zasady, oraz zgodnie z przesuwaniem się zainteresowań społecznych w kierunku zagadnień ekonomicznych, uważamy za konieczne

przekształcenie dzisiejszych czysto politycznych ciał parlamentarnych w przedstawicielstwo zawodowo-gospodarcze. Pozwoli to na złagodzenie dotychczasowych tarć politycznych, a poczucie solidaryzmu społecznego w imię dobra Państwa zwiąże poszczególne grupy gospodarczo-zawodowe.

Państwo powinno mieć prawo jak najdalszej ingerencji w życie gospodarcze, ponieważ tylko wtedy będzie mogło je rozwijać planowo w myśl własnych celów, sprzecznych częstokroć z chwilową konjunkturą w poszczególnych gałęziach produkcji i wymiany, jak również — z egoistycznemi celami jednostek i zrzeszeń.

Istotne wartości kultury państwowej i poczucie interesu Państwa wszczepić należy w młode pokolenia drogą wychowania państwowego w szkołach i zakładach wychowawczych. Na ten odcinek pracy państwowej kładziemy specjalny nacisk, chcemy bowiem zapewnić ideom przez nas głoszonym, ciągłość dziejową. W ślad za przebudową ustroju gospodarczego i politycznego musi pójść głębokie przekształcenie kulturalne, udostępniające zdobycze myśli ludzkiej najszerszym warstwom społeczeństwa.

Podstawowe zasady naszej ideologji formułujemy w następujących punktach:

I. Młode pokolenie polskie, zgrupowane w Legjonie Młodych — Związku Pracy dla Państwa, uważa się za następcę i spadkobiercę idei pokolenia niepodległościowego, które pod wodzą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wywalczyło niepodległość i odbudowało państwowość Polski. Komendant Józef Piłsudski, symbol zdrowego czynu żołnierskiego i ofiarnej pracy dla Państwa, jest naszym Wodzem ideowym.

II. Naród, zorganizowany na zasadzie hierarchji i dyscypliny, oddaje wszystkie swoje siły Państwu.

III. Państwo buduje się pracą, a broni krwią. Człowiek pracy i żołnierz są elitą Narodu, krew i trud — największą świętością narodową. Praca stanowi pierwszy obowiązek obywatela Rzeczypospolitej i ona jest jedynym tytułem do korzystania z usług społecznych.

IV. Widząc w warstwach pracujących społeczeństwa jedyny czynnik państwowo-twórczy, uważamy za konieczność dziejową zespolenie polskiej myśli państwowej z polskim światem pracy.

V. Zadaniem współczesnego pokolenia jest oparcie przyszłości Państwa Polskiego na fundamencie mocnym i trwałym, przez opracowanie i wprowadzenie w życie programu przebudowy gospodarczej, społecznej i politycznej.

VI. Państwo Polskie musi zerwać z niewytrzymującym już próby życia ustrojem gospodarczym, liberalno-kapitalistycznym i przekształcić się w państwo zorganizowanej pracy, rządzone przez zorganizowaną hierarchicznie elitę fachową i prowadzące swą gospodarkę na zasadach planowości. Podstawą przyszłego planu gospodarczego winno być dążenie do osiągnięcia jak największej samodzielności gospodarczej w stosunku do zagranicy.

VII. Nowy ustrój gospodarczy oprzeć się musi na kontroli Państwa nad produkcją, oraz na przymusowych związkach zawodowych.

Prawo własności warsztatów pracy jest funkcją społeczną, której wykonywanie reguluje Państwo, czuwające nad sprawiedliwym rozdziałem dochodu społecznego.

VIII. Opierający się na fikcjach teoretycznych ustrój parlamentarny winien być zastąpiony przez reprezentację odpowiednio rozbudowanych związków zawodowych.

IX. Równolegle z przebudową gospodarczą musi iść przekształcenie psychiki społeczeństwa w myśl nowej etyki pracy.

X. W myśl wielkich tradycyj Bolesława Chrobrego, Jagiellonów i Batorego, Państwo Polskie widzi swą misję w zorganizowaniu współżycia i współpracy narodów, sąsiadujących z nami na wielkiem międzymorzu Bałtycko-Czarnomorskiem.

XI. Pielęgnując w życiu państwowem ideały współżycia i współpracy, tępimy posiewy nienawiści, jako zatruwające i rozstrajające życie zbiorowe, bez względu na to, z którejkolwiek pojawiają się strony.

XII. Konieczność obrony Państwa i sprawa nietykalności granic Rzeczypospolitej skupić musi wszystkich obywateli i stać się miernikiem wierności i lojalności wobec Polski.

XIII. Polska naprawić musi błąd przeszłości i uczynić z Bałtyku sprawę polskiego morza, a z rozbudowy marynarki handlowej i wojennej — nakaz polskiej racji stanu.

XIV. Wyznając zasadę wolności sumienia w tworzeniu nowego typu obywatela polskiego, uznajemy wielką wartość etyczną czynnika religijnego i dlatego ze czcią odnosimy się do religji, jako źródła idealnych pierwiastków ludzkości.

XV. W życiu publicznem obowiązuje odpowiedzialność za nakreślone i postawione zamierzenia. Przestrzegana być musi zasada dotrzymywania słowa, mus wprowadzenia w czyn przyjętego na się zobowiązania. Honor osobisty i zbiorowy wiążemy z honorem pracy.

Na podbój serc młodego pokolenia

Pisać o przeszłości nie warto... Nie warto więc wspominać chwil powstania pierwszych zrębów organizacyjnych Legjonu Młodych, nie warto szukać w pamięci pierwszych myśli które na ogólne zasady ideologji młodolegjonowej się złożyły... Nie warto, a jednak, by pojąć istotne tło prawd ideowych dziś przez Legjon Młodych wyznawanych, by z drugiej strony zdać sobie sprawę z ogromu rozwoju organizacyjnego Legjonu, trzeba okiem wstecz rzucić, spojrzeć na rozwój myśli ideowej i systematyczny, ciągły rozrost organizacji.

Gdy powstawała pierwsza Deklaracja Ideowa Legjonu Młodych określiliśmy tylko najwyższy, niezmienny cel naszych dążeń — wypisaliśmy na naszym sztandarze hasło naczelne — Wszystko dla Potęgi i Wielkości Państwa Polskiego. — Stwierdziliśmy wówczas, że jedynem kryterjum postępowania musi być Polska Racja Stanu, że takie musi być oblicze ideowe młodego pokolenia, by w swych rozstrzygnięciach owem najwyższem kryterjum zawsze się kierowało.

Przyjęliśmy cel najwyższy dążeń, uznaliśmy jedyne kryterjum rozstrzygnięć. Praca ideowa musiała iść w kierunku budowania, czy odszukiwania najlepszych, a jednocześnie jedynych w naszem pojęciu, zasad rozumienia kryterjum najwyższego. Innemi słowy trzeba było wypracować takie prawdy ideowe, któreby w idącej epoce dziejowej stały się najlepszemi drogowskazami pojmowania Polskiej Racji Stanu. Trzeba było te prawdy oprzeć na realnych podstawach polskiej rzeczywistości...

Rozpoczęliśmy więc badać ową rzeczywistość... Wszystkie jej elementy, czy to polityczne, czy społeczne, czy gospodarcze wreszcie doprowadziły do powstania światopoglądu Legjonu Młodych, ujętego w tezach politycznych, społecznych i gospodarczych naszej drugiej Deklaracji Ideowej oraz szeregu enuncjacyj prasowych ruchu młodolegjonowego Czy tezy naszej ideologji są słuszne, czy na prawdziwych przesłankach oparte? Każdy dzień życia Polski, każde zjawisko mające jakie takie znaczenie dla istotnych przemian doby dzisiejszej daje nam odpowiedź twierdzącą, daje nam pewność, że drogi, które obrał Legjon Młodych w swym pochodzie do Polski-Mocarstwa, prowadzą do celu najlepiej i najpewniej. Ta pewność połączona z żywiołową wiarą młodości w zwycięstwo jej ideałów tworzy siłę, która nie zna przeszkód w działaniu.

Jeśli tezy naszej ideologji uznajemy oczywiście za wytyczne w realizowaniu idei naczelnej, idei Potęgi Państwa, to równie oczywiście nasz radykalizm społeczny i gospodarczy, czy nasze poglądy polityczne nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od owej naczelnej idei, nie można o nich mówić jako o zamkniętej samej w sobie całości, nie można dyskutować podobnie do t. zw. programów partyjnych, głoszących cele, których realizacja, byłaby równoznaczną z realizacją ideologji danej partji.

Jest zasadniczą przyczyną, dla której stwierdzić można, że Legjon Młodych nie jest t. zw. partją polityczną. Nasze tezy ideowe to nie program partyjny, ale wytyczne podstawowe światopoglądu młodego pokolenia, światopoglądu ruchu młodolegjonowego.

*

Najlepszym dowodem, że myśl ideowa Legjonu właściwy przyjęła kierunek rozwoju, że jest oparta na istotnem zrozumieniu prądów nurtujących umysły młodzieży polskiej jest — poza codziennemi potwierdzeniami zjawisk polskiej rzeczywistości — ogromny, żywiołowy rozwój organizacyjny Legjonu Młodych.

W dniu 13 lutego 1931 r. Komendant Główny leg. Zbigniew Zapasiewicz pisał w rozkazie specjalnym, wydanym z okazji pierwszej rocznicy powstania Legjonu Młodych: „wczoraj nas były dziesiątki, dziś są setki, jutro będą tysiące". Było nas wtedy rzeczywiście kilka setek młodych zapaleńców zgrupowanych w ośrodkach akademickich Warszawy, Wilna, Krakowa, Lwowa i Lublina, kilka setek zebranych w takiej zwykłej organizacji akademickiej. Twierdziliśmy wtedy, może z pewną dozą młodzieńczej megalomanji, że niewiele czasu upłynie a Legjon Młodych skupi w swych szeregach tysiączne rzesze młodzieży, że z organizacji studenckiej przemieni się w ruch o poważnem znaczeniu.

Śmiałe zapowiedzi okazały się słuszne. Szybki rozwój organizacyjny Legjonu przeszedł nasze oczekiwania, dając mocną, realną podstawę do tworzenia szerokich planów działania na przyszłość najbliższą. Kadry młodych legjonistów, wychowane w trudzie prac organizacyjnych, w ciągłym wysiłku tworzenia nowych wartości myśli, otrzymają nowe zadania do spełnienia, zadania może cięższe, może trudniejsze od już dokonanych...

Trzeci Kongres Legjonu Młodych określi w jakim kierunku pójdzie praca organizacyjna w najbliższej przyszłości, jakich wysiłków wymagać będzie od nas Sprawa, pod której walczymy sztandarami. Jednego zawsze żądać będzie Legjon Młodych od swych legjonistów — entuzjazmu w pracy. Entuzjazm bowiem, młodzieńczy zapał zawsze będzie pierwszym warunkiem zwycięstwa. I jeśli dziś Legjon Młodych jest siłą poważną, to w ogromnym stopniu dlatego, że entuzjazm pracy panował w pełni w naszych szeregach.

*

W marszu na podbój serc młodego pokolenia wytworzył się pewien typ charakteru młodego legjonisty, typ niewątpliwie dodatni. Śmiałość przekonań, cy-

wilna odwaga, bezkompromisowość sądu, młodzieńcza niezależność myślenia, połączona z głębokim szacunkiem dla dzieł i dorobku starszego pokolenia — oto najistotniejsze cechy charakteru młodego legjonisty.

Praca nad ciągłem urabianiem charakterów, doskonaleniem typu młodego legjonisty postępuje ciągle naprzód, równolegle z rozwojem prac organizacyjnych. Jasnem bowiem jest, że siła i spoistość wewnętrzna ruchu zależy przedewszystkiem od wartości charakteru jego uczestników.

Legjon Młodych powstał zaledwie trzy lata temu... W tym tak krótkim okresie zbudował mocne fundamenty dla swych założeń ideowych, oparte na gruntownem przemyśleniu wszelkich dziedzin życia polskiego, osiągnął imponujący wprost rozwój organizacyjny, obejmując zasięgiem swej pracy kilkaset miast polskich i zrzeszając tysiączne rzesze młodej polskiej inteligencji, wytworzył wreszcie typ człowieka, który walki się nie lęka...

Idziemy w przyszłość z wiarą w zwycięstwo!

Stanisław Garczyński

19.III.1932. — 3.V.1933.

PO ROKU PRACY.

Nie jest celem niniejszego artykułu ujęcie sprawozdawcze wyników roku pracy. Będzie to uczynione na I plenum Kongresu. Tu natomiast chcę naszkicować kilka obrazów, które wyjaśniłyby rozwój pewnych myśli, prądów i wysiłków, czynionych wewnątrz organizacji w ciągu roku ostatniego.

Zajmę się temi zagadnienami, które w bieżącym roku były najaktualniejsze. Chcę również na wstępie zastrzec, że obrazując przeszłość daleki będę od sugestjonowania czegoś na przyszłość. A jeśli jednocześnie będę mówił i o przyszłości, to w tym celu tylko, aby zilustrować nastroje w organizacji w odniesieniu do przyszłości..

IDEOLOGJA I POLITYKA.

Ideologja jest tym czynnikiem, który ludzi ze sobą spaja na śmierć i życie, lub też kopie przepaść bez dna. Mowa tu jest oczywiście o tych ludziach, którzy do spraw ideologicznych podchodzą bez cynizmu, dla których ideologja jest kwestją sumienia.

Nic też dziwnego, że sprawy ideologiczne najbardziej pochłaniają ludzi w organizacji. I czyż można się dziwić, że po zeszłorocznym Kongresie, przez dłuższy czas o niczem innem nie dyskutowało się, tylko o „nowej deklaracji"

Gdy na Kongresie zalegalizowana została oficjalnie „gospodarka planowa" i „upaństwowienie warsztatów produkcji", gdy padło hasło „proletaryzacji" — w organizacji zakotłowało się; nie dlatego, aby były sprzeciwy, lecz dlatego, że wszyscy musieli przetrawić i uznać za swe oficjalne credo to, co już oddawna nurtowało w podświadomości. Dyskutowano zapamiętale, gdyż każdy chciał się upewnić, że właśnie ta droga, a nie inna prowadzi do Wielkości Polski.

Nie przesadzę, jeśli stwierdzę, że właśnie wtedy powstał w Legjonie głęboki nurt ideologiczny, który później w ciągu roku pracy był przez kierownictwo organizacji świadomie podsycany hasłami, wypływającemi logicznie z oficjalnych przesłanek ideologicznych i świadomie kierowany właśnie w tę, a nie inną stronę.

Polityka, która — można powiedzieć — jest niczem innem, jak „ideologją stosowaną", była drugim najbardziej emocjonującym czynnikiem w życiu organizacji.

W polityce, czyli w stosowaniu ideologji w życiu codziennem, kierowaliśmy się zasadą legjonisty Zbigniewa Zapasiewicza: „Ideologja musi być zawsze bezwzględnie i bezkompromisowo wprowadzaną w życie. Z każdej sytuacji trzeba znaleźć wyjście możliwe w danym ustroju, a zbliżającą nas do naszych ideałów".

I BRYGADA ROZUMIE...

To „ideologiczno-polityczne" kotłowanie się wewnątrz organizacji wywołało niepokój wewnątrz naszego starszego Obozu, zwłaszcza wśród tej części, która interesuje się sprawami młodzieżowemi. Nasi senjorzy obawiali się, abyśmy nie zamienili się w talmudystów, dla których podstawą działania jest program partji, a nie dobro Państwa.

Oczywiście najszybciej doszliśmy do porozumienia z I Brygadą (dla uniknięcia nieporozumień zaznaczam, że w Legjonie Młodych mianem I Brygady określa się również żołnierzy II Brygady i P. O. W.). Kilka szczerych rozmów rozbiło mgłę nieufności. Pierwsza Brygada uwierzyła nam i zrozumiała nas. O resztę Obozu nie potrzebujemy się martwić.

Z całym Obozem — w obecnym stanie — nigdy nie będziemy w zgodzie, gdyż jest on zanadto mozaikowy. Mozaika ta w tej chwili jest koniecznością racji stanu, lecz w przyszłości Obóz cały zostanie ujednolicony przez szeregi dorastających ludzi, wychowanych w Legjonie Młodych, stopniowo wypełniających „starszy obóz" Marszałka.

Jeden z ludzi, stojących bardzo blisko Wodza, powiedział że Bezpartyjny Blok jest pewną cyfrą. Ni-

czem innem. Oczywiście cyfra musi być jaknajwiększa. To też zapewniamy, że gdy będziemy ujednolicać tę cyfrę drogą naturalnego dorastania szeregów Legjonu Młodych — to nigdy nie doprowadzimy do kurczenia się jej — przeciwnie, ujednolicanie będzie szło w parze z narastaniem cyfry.

TEREN AKADEMICKI.

Rok temu, obejmując stanowisko Komendanta Głównego, określiłem na Kongresie ówczesny Obóz Młodzieży Państwowej jako worek pierza, gdzie trzeba wszystko bez końca „uzgadniać". I powiedziałem dalej, że dopóty nie zaczniemy zwyciężać, dopóki worek pierza nie zamieni się w kawałek ołowiu.

Zapowiedziana została wyłączność Legjonu Młodych w Obozie Młodzieży Państwowej i pomimo oburzenia wyrugowanych, samo życie doprowadziło do wyłączności prędzej, niż mogliśmy o tem marzyć.

Nie wiem doprawdy, jak radzilibyśmy sobie w tym roku na odcinku akademickim, będąc w dalszym ciągu workiem pierza?

Rok ubiegły na terenie akademickim, jeżeli chodzi o życie samopomocowe, wykazał dalszy wzrost naszych wpływów, które wyraziły się odebraniem endekom Bratnich Pomocy Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie, Akademji Górniczej w Krakowie oraz całego szeregu Kół Naukowych i prowincjonalnych w różnych środowiskach akademickich.

Wzrost naszych wpływów nie jest tak szybki, jakbyśmy tego pragnęli, lecz trzeba zwrócić uwagę na to, jak nieprzychylny pod względem politycznym był dla nas ubiegły rok.

Rozumiejąc rację stanu, musieliśmy bronić całego szeregu posunięć Pana Ministra Jędrzejewicza, które z samej swej treści nie były popularne. A w dodatku społeczeństwo nasze jest jeszcze tak mało państwowo wyrobione.

Rozgrywki polityczne w tym roku były krwawe. Najbardziej krwawy przebieg miały zajścia w związku z nową ustawą o szkołach akademickich.

Sprawa tej ustawy przypomina żywo sprawę Brześcia. Te same wnioski opozycji — ta sama psychoza w społeczeństwie. Jakżeż wielu ludzi było w naszym Obozie, którzy ulegli tej endeckiej psychozie. Codzienna prasa prorządowa, była jak zwykle ostrożna. Nawet dałoby się coś powiedzieć o oficjalnej prasie Obozu, kóra bała się podać do wiadomości publicznej, że „akcja Legjonu Młodych będzie związana z akcją Rządu". Obawiano się zaszkodzić Rządowi! Dopiero post factum wyrażono nam „słowa uznania".

WYCHOWANIE.

Gdy Lenin przemawiał na III Kongresie Komsomolców każdy jego wywód, każda zaokrąglona myśl kończyła się słowami: „Uczyć się, uczyć się, uczyć się!" Przyznając Leninowi 100 proc. słuszności w konkluzji jego wywodów w stosunku do młodzieży, my jeszcze dodajemy: wychowywać, wychowywać, wychowywać!

Uważamy, że przeobrażenia psychiki, któremi jest uwarunkowana przebudowa ustroju, można dokonywać tylko od podstaw, przez państwowe wychowanie młodzieży.



Komendant Główny Legjonu Młodych
leg. Leon Stachórski

Jak pięknie powiada p. Jan Hoppe: „Państwa Pracy nie można wygrać — musi być rezultat systematycznej i ciężkiej pracy zwartych gromad i zespołów, pracy sharmonizowanej z głoszonemi hasłami, pracy i trybu życia, opartego o przymus praktykowania zasad, pracy, w której pełne nastawienie woli i energji będzie zwrócone w kierunku realizacji idei".

Tenże sam p. Jan Hoppe, który niewątpliwie jest wyrazicielem myśli pewnej grupy ludzi atakuje nas za stosowanie „metody haseł". Nie mam zamiaru tu polemizować, lecz jedynie chcę wykazać, że „metoda haseł" mądrze stosowana jest skuteczna.

Niebezpiecznie jest przytaczać obecny chaos w Niemczech, jako wynik „metody haseł" stosowanej przez Hitlera. Niebezpiecznie, gdyż niewiadomo, dokąd Niemcy zajdą. Ale wiadomo już, że „metoda haseł" doprowadziła i Włochy i Sowiety do niewątpliwej wielkości.

Ażeby młodzież wychowywać, trzeba ją mieć i dokoła siebie skupić. A to można uczynić drogą czynów, jak to w swoim czasie zrobił Marszałek Piłsudski, także można przyśpieszyć proces skupiania haseł,

wpadających do serc młodzieży i zapalającej w niej święty ogień idealizmu.

Nigdy zaś tego nie można dokonać drogą „mędrkowania“, ani drogą wiecznego — aż do znudzenia — roztrząsania „zagadek życia publicznego“ w rodzaju: „Upaństwowienie czy uspołecznienie?“ — „Centralizacja czy decentralizacja?“ — „Przymus i siła, czy tolerancja!“ — „Obywatel czy poddany?“ — „Hasło czy czyn?“ i t. d., i t. d.

Pomijając już mało sensowne przeciwstawianie sobie pojęć, które często nie są sobie przeciwne, ludzie, którzy wiecznie tylko roztrząsają zagadki, wiecznie są chwiejni i wiecznie niezdecydowani, czy iść na lewo, czy organizować się czynnie, są bezużyteczni przy budowie Nowego Państwa.

O ich impotencji świadczy chociażby to, że przeszedłszy przez teren akademicki nie zostawili najmniejszego śladu. Swojem „mędrkowaniem“ nikogo nie potrafili porwać. A może dlatego, że w swojem życiu nie praktykowali głoszonych idei? Do nich prawdopodobnie stosują się słowa p. Hoppego, że „zapowiedzi Państwa Pracy są i tak długo jeszcze będą zwykłemi frazesami, dopóki będą głoszone przez nałogowych graczy, przez ludzi dnia wczorajszego, poprzez typowych, niesubordynowanych, nałogowych liberałów, którzy przez pomyłkę znaleźli się w Obozie pogromców wszelkich postaci liberalizmu“.

Uważamy, że czasy obecne, w których się kształtują nowe ustroje, wymagają ludzi twardych i zdecydowanych, ludzi, którzy wierzą! Ludzi, którzy entuzjazmują się!

A jeśli nas będą atakować i zapytają: co będzie. jeśli się okaże, że Wielkość Polski wymaga czego innego? To odpowiemy, że jeśli nas życie w tem przekona, to zrobimy tak, jak będzie wymagała od nas Wielkość Polski.

Ale jeśli nas atakując zapytają: co prowadzi Polskę ku potędze — gra, czy praca? To odpowiemy: nasza praca, ale nigdy wasza gra!

STRAŻ PRZEDNIA.

W wywodach o konieczności entuzjazmu i wiary w to, co się robi, przychodzi nam z pomocą p. Adam Skwarczyński, mówiąc: „Człowiek, który chce być czynnym i twórczym, zdobyć się musi na entuzjazm. Bez tego stanu duszy wszelkie poczynania są małej wartości“. I dalej: „Życie człowieka i narodu jest walką. W walce tej zwycięża ten, kto duszę swoją potrafi uformować na narzędzie zwycięstwa ukochanej sprawy. A duszę formujemy w pracy, w realizacji, bo ona jedynie wprowadza nas w czynny kontakt z rzeczywistością“.

Jest to racja nie do obalenia. Bo i jakże można w pracy i realizacji formować duszę na narzędzie zwycięstwa, jeśli się nie ma wiary i entuzjazmu dla ukochanej sprawy?

Dalej pytamy: jakże można zdobyć się na entuzjazm realizacji, jeśli nie wiadomo, co realizować? Czy można entuzjazmować się wiecznem rozważaniem „upaństwowienie, czy uspołecznienie?

Dlatego z taką radością powitaliśmy słowa p. Adama Skwarczyńskiego, gdyż jego zdanie można uważać za zdanie Straży Przedniej.

Przy takiem postawieniu sprawy topnieją ostatnie lody. Okazuje się, że nastawienie psychiczne, które staraliśmy się wyrabiać u legjonistów, jest identyczne z nastawieniem Straży Przedniej. Odtąd legjoniści, którzy pracują na terenie Straży Przedniej będą mogli być patrjotami Straży Przedniej — bez uczucia zdrady swych ideałów.

Powstaje możliwość zrealizowania naszej koncepcji: Pierwsza Brygada wychowuje Legjon Młodych, Legjon Młodych wychowuje Straż Przednią, Straż Przednia wychowuje Harcerstwo.

DUCH WALKI.

Nic może tak nie pobudza do intensywnej pracy, do coraz większych wysiłków i ofiar, jak wszelkie przeszkody i utrudnienia.

I naprawdę jesteśmy wdzięczni endekom, że rozpętali w chwili naszego powstawania taką burzę ataków na Legjon Młodych.

Siłą rzeczy musieliśmy się bronić. Powstał wśród nas duch walki. Duch ten coraz mocniej opanowywał nasze szeregi, w miarę jak walka stawała się ostrzejsza, coraz bardziej fizyczna.

Aby się przekonać o tem, co może dokonać duch walki — wystarczy spojrzeć na te Okręgi, gdzie endecy byli najsilniejsi. Wystarczy wspomnieć nasz żelazny Okręg w Poznaniu lub ruch masowy na Pomorzu. Jeszcze długo w pamięci mieszkańców Torunia pozostanie dzień 9 kwietnia — Dzień Młodego Pomorza — gdy całe miasto było opanowane przez Legjon Młodych, gdy tłumy porwane ogólnym entuzjazmem manifestowały na cześć Marszałka, Legjonu Młodych i Państwa Zorganizowanej Pracy.

Duch walki zorganizował nas — duch walki zwycięży!

Leon Stachórski
Komendant Główny L. M.

Do Wielkiej Polski pod sztandarem Marszałka Piłsudskiego

Przemówienie p. wojewody pomorskiego St. Kirtiklisa na Zjeździe Okręgowym Legjonu Młodych w Toruniu, dn. 9.IV.1933 r.

Młodzi Legjoniści!

Zebraliście się po roku pracy z całego Pomorza, ażeby zdać sprawę z wysiłku organizacyjnego i pracy, jakiej dokonaliście, ażeby wreszcie ustalić badania na okres najbliższy. Mnie zaś przypadł miły obowiązek powitać i pozdrowić Was, jako młode pokolenie tej ziemi, idące do pracy dla Państwa. Spełniam go chętnie, albowiem reprezentujecie myśl prorządową i propaństwową młodej generacji, która w niezmiernie trudnych warunkach i w zakłamanej atmosferze musi żyć i pracować. Korzystając zaś z Waszego pierwszego zjazdu, niech mi będzie wolno kilka słów o Waszej pracy powiedzieć.

Tak się już kształtowały losy odrodzonej Ojczyzny, że Obóz Pierwszego Żołnierza i Wodza, Marszałka Piłsudskiego, dopiero w ostatnich kilku latach wziął na warsztat swych prac zagadnienia młodzieży, stawiając pytania, które w treści swej zawierały całą przyszłość Narodu i Państwa: jaką jest ta młodzież współczesna, która goryczy niewoli nie zaznała? Jak ona myśli? Jak czuje? Jakie są jej ideały? Kto ją wychowuje i kto kształtuje jej młodą duszę?

Snać odpowiedź wypadła zatrważająco, skoro z tak nieubłaganą mocą Rząd i Oóbz tem się zajął.

Może zbyt późno wzięliśmy się do tego odcinka pracy, ale może dlatego, że sami byliśmy zbyt młodzi, by o młodzieży myśleć, może dlatego, że zbyt zajęci byliśmy wyrąbywaniem granic Rzeczypospolitej, a później budową zrębów Jej państwowości, — dość, że zagadnienie młodzieżowe, które było podstawą prac innych ugrupowań, dla nas wcale nie istniało.

Ale przyszedł czas i na to zagadnienie. I w tym olbrzymim wysiłku pracy wśród młodzieży na wszystkich odcinkach i we wszystkich warstwach, jaka odbywa się w Państwie, naczelne miejsce należy się Waszej organizacji, — Młodzi Legjoniści!

A to nie dlatego tylko, żeście w idei legjonowej znaleźli wzór cnót obywatelskich, nie dlatego, że hasłem Waszem jest praca dla Państwa, żeście ratowali honor swego młodego pokolenia przed niebywałem warcholstwem, zdziczeniem i brakiem poszanowania praw, — ale żeście wzięli trud codziennej pracy w imię realizowania szczytnych haseł i szczytnej tradycji.

A jeżeli warunki pracy w innych dzielnicach Polski są ciężkie, to cóż mówić o warunkach na Pomorzu, w rzeczywistość którego wdarliście się rok temu. Tę rzeczywistość znacie dobrze, bo wszak 75 proc. Was — to synowie tej Ziemi.

A jednak pracować musicie i będziecie.

I nie wierzcie, młodzi przyjaciele, gdy Wam mówić będą, że myśl prorządowa nie żłobi drogi na tej Ziemi, że postać zwycięskiego Wodza, Marszałka Piłsudskiego, jest „obcą“ ludziom tej Ziemi, a stalowe szare oczy Jego nie patrzą w sumienia współobywateli i nie pytają: co robicie? dokąd idziecie? wróg czeka! Zanalizujcie przebieg dnia Jego imienin po wsiach i miasteczkach, te sztafety, co całe Pomorze pokryły — zanalizujcie postępy prac wojska i społeczeństwa na odcinku ochronnym, pracę Związku Strzeleckiego i jego koleje, Związku Powstańców i Wojaków, Federacji Obrońców Ojczyzny, pracę społeczną nauczycielstwa szkół powszechnych i t. d., zanalizujcie wreszcie rozwój prac Waszej organizacji.

Ale nie łudźmy się: — z trudem odbywać się będzie nasz pochód z Polski do morza, często ręce opadną, myśl omdleje, człowiek się spali.

Sypie się piasek z pomorskiej jałowej gleby, raz w tę, raz w inną stronę, — a są odcinki pracy nieruszone wcale, są liczby, które nas pozornie przytłaczać będą. A jednak niezaprzeczalnym faktem jest stały i systematyczny postęp naszych prac w ostatnich latach, coraz większa dyscyplina i skoordynowanie wysiłków społecznych.

W tym wielkim wysiłku musicie brać udział. Ale pamiętajcie, że dwa wiązadła Was młodych i nas starszych łączą: Wielka Polska i sztandar Jej: Marszałek Piłsudski — i w tej spójni nie groźne są Wasze śmiałe poszukiwania rozwiązań zagadnień doby dzisiejszej, bo wszak każde pokolenie ma swoje porywy i szuka nowych form bytowania.

A teraz na zakończenie, chcę Wam złożyć życzenia.

Wiem, że dzień Waszego pierwszego zjazdu napełni Was dumą i zapałem do pracy, że pójdziecie powoli w szerz i w głąb. Lecz nie zapominajcie nigdy, że macie być organizacją silnych charakterów, skrystalizowanej czystej myśli. Szkodliwy niewolniczy oportunizm, lękliwość i frymarka przekonań — niech będą Wam wstrętne. Wytwarzajcie w sobie nowy typ człowieka.



Rozewie. W lasach Hannemanna nad Bałtykiem „piątka pracy" Centralnego Obozu Legjonu Młodych wzniosła pomnik Marszałka Piłsudskiego, dłuta leg. J. Langnera. Na płycie widnieje napis: „Człowiek pracy i żołnierz są elitą Narodu — Legjon Młodych — 13 sierpnia 1932 r.

ROZEWIACY

Rozewie. Las przy wydmach piaszczystych w pobliżu latarni morskiej. Wierzchołkami sosen wiatr poszumy goni i przepędza od morza wieczny pogwar fal, szturmujących zajadle brzegi. Spodem lasu mchy na podmokłej ziemi. Wilgoć wisi w powietrzu. Prawie na skraju boru, na polanie jasnej zielenią traw, rozłożył się Pierwszy Obóz Letni Legjonu Młodych; — stare płótna namiotowe rozpięte szeregiem planowo w domki mieszkalne; przed niemi klomby, alejki, ścieżki piaskiem wysypane; białe kamienie obramowań. W środku obozu maszt, co wybiega w szczyty drzew. Flaga biało-czerwona, wydęta wiatrem, trzepoce. Z boku, na lekkiem wzgórku, szary, w cemencie zastygły, pomnik Wodza. Młode ręce go wznosiły — Ukochanemu.

Przy bramie — orły jej legjonowe strzegą— rozpłaszczyła się ceglano kamyczkową mozaiką rozeta znaku I-ej Brygady.

Rozewski obóz roku 1932, to wspomnienie przemiłe — jasna, młodzieńczo uśmiechnięta karta naszego Legjonu.

Przeżylimy razem ten sierpniowy miesiąc w cudownem napięciu psychicznem, spojeni wszyscy jedną ideą, jedną klamrą duchową, wykuwając nowe podwaliny naszego ruchu.

I nie mieliśmy wygód, pięknych namiotów, całych koców i wygodnych prycz. Gwiazdy nas często kokietowały przez dziury plandek płóciennych schronisk. Czasem deszcz ciekawy sączył się ciurkiem na „letników", jakby realizował pobożnie życzenia pewnych starszych panów, którzy, rozwiązując problem przyszłej Polski, mówili o koniecznem ochłodzeniu gorących głów młodo-legjonowych. Deszcz więc niecnota, rdzę i reumatyzm niosący, przyjacielem nam był nieodstępnym, wsiąkając brudną, drażniącą plamą w podarte pledy, wypłowiałe drelichy, i stare płaszcze. To też nic dziwnego, że niekiedy padało przekleństwo pod adresem... chmur deszczonośnych.

I nie mieliśmy pięknej kuchni, i kotlety były twarde i kasza przypalona lub stęchła, i kawa... Jakby tak zacząć wyliczać, to okazałoby się, że cały fasunek był do luftu.

Nikt się z nami nie cackał. I kakao nie było, i podwieczorków, i podarunków specjalnych, i odżywiania. I sztuk płótna — na pamiątkę — (jak to się w pewnym obozie działo) nikt nam nie rozdawał. Dziwny obóz; sanacyjny, nie sanacyjny. Niby to obóz Legjonu Młodych — organizacji, co „u żłobu stoi" — a taki chudopacholski.

Jednak w Rozewiu było wspaniale. Choć chmurny, i czasem głodny wiedliśmy żywot — tośmy jednak górnie nosili głowy. Gdyż nie po odpoczynek letni przyjechaliśmy do Rozewia; nikogo nie nęcono perspektywą „wesołych wakacji", spędzonych między słoneczną plażą a parkietami wieczornych dancingów. Nas ciągnęło co innego. Pragnienie wspólnego przepracowania naszej ideologji. I dlatego nie dbaliśmy o „wikt i opierunek", ani o chłód nocy nadmorskiej, ani o zmęczenie. Kpiliśmy z niechętnych spojrzeń gogu-

siów letniskowych. Byliśmy kowalami w naszej kuźni ideologicznej, w której godność majstra dzierżył Zbyszek Zapasiewicz. Pod jego kierunkiem kurs rozewski przepracował podstawowe założenia ideowe,



Centralny Obóz Legjonu Młodych w Rozewiu. Niedziela—kąpiel i dalekie wyprawy morskie na dziurawych rybackich łodziach

przeżuł, przemyślał je; nowe perspektywy wytyczył. Pamiętać zawsze będziemy zebrania pod gołem niebem, w naszej „leśnej auli“, gdzie we wszystkie popołudnia toczyły się bojowe dyskusje, których osią były referaty o problemach ideowych legjonowego ruchu. Któż nie będzie z nas, Rozewiaków, pamiętał dysput żywych, namiętnych, nieraz do późna w noc toczonych, gdzie wyłuskiwało się ziarno prawdy, gdzie dążenie do wykrystalizowania ideowego było silniejsze od zniechęcenia wywołanego złymi warunkami obozowania. Cały ciąg referatów wygłoszono; przeszliśmy w nich od zagadnień gospodarczych, poprzez splot kwestji społecznych i polityczych. Ostatnią gawędę poprowadził kapitan Galinat, Komendant Obozu, mówiąc o problemie naszego samodzielnego bytu państwowego, o zagadnieniu obrony granic

Wypełniliśmy „ordre de bataille“. Cały zamierzony program prac ideologicznych został troskliwie wykonany.

I z tego możemy być dumni.

Nikomu wyrzutów nie robimy, że czasem chłodno i niewygodnie było w tym naszym proletarjackim obozie. Nie skarżymy się. Przeciwnie.

Z obozu wyszliśmy zahartowani, pamiętając o tem, że tylko na własnych siłach, na naszej dyscyplinie i organizacji, na *wywalczanej* pozycji oprzeć się możemy, że czasami uznania znaleźć nie można, którego i my nie chcemy. Uznanie przyjdzie samo, gdyż jesteśmy na tyle materjalistami, że znamy prawdę o *sile*, z którą jedynie się ludzie liczą.

Rozewiacy. Pierwsza Kadrowa Legjonu Młodych. Symboliczni latarnicy młodego pokolenia. O „absolutach“ nie gadają, historyczną już przeszłością się nie karmią, w obłokach myślowych nie bujają. O rzeczywistość Polską waczą, z dniem dzisiejszym przez jutro Polski związani.

Rozewiacy — młodzi, duchem zdrowi zapaleńcy, rzucają ze Strażnicy Legjonu Młodych snop ostrzegawczego światła w młodą społeczność Polski; chcą ciemność snu obskuranckiego rozedrzeć błyskiem proletarjackiego przebudzenia Mocarnej Polski.

Gdyż już Ją widzieli. Nową, wyrosłą z serc gorących, z zimnej logiki faktów, z czynu młodo-legjonowego.

*

Rozewskie wspomnienia najmilsze. Ćwiczenia, sport, plaże, wyprawa na Zjazd Legjonistów do Gdyni, wycieczka na Hel, weczory przy ognisku, spacery i... las cichy, poważny i wiatr od morza, co kolor ma munduru Komendanta, przynosił ciągły ryk szturmujących fal, jakby przypominając, że tylko w walce rodzą się nowe formy życia.

Kazimierz Moczarski
Bolesław Dębiński
Wacław Zagórski



Centralny Obóz Legjonu Młodych w Rozewiu. Stare płótna namiotowe, rozpięte szeregiem planowo w domki mieszkalne.

Legjon Młodych na Pomorzu

Referat wygłoszony na Zjeździe Okręgowym Legjonu Młodych w Toruniu, dnia 9 kwietnia 1933 r.

Okoliczności dzisiejszego Zjazdu naszego nie pozwalają pominąć omówienia przesłanek historycznych ruchu młodzieżowego na Pomorzu. Przesłanki te bowiem są tłem i genezą faktu ugruntowania się Legjonu Młodych, organizacji ideowej, w życiu organizacyjno-społecznem naszej dzielnicy.

Przystępując do rzeczy, na wstępie należy zaznaczyć, że samodzielny ruch młodzieżowy na Pomorzu posiada, nie mniej od innych dzielnic swoje bogate tradycje historyczne.

Mimo ogromnego natężenia germanizacyjnej polityki Prus i półtorawiekowej martyrologji narodowej, młodzież pomorska wykazała w czasie niewoli nietylko uświadomienie narodowe, ale także zdolność i zapał do czynu patrjotycznego.

Charakterystyczną przytem jest rzeczą, że gdy w innych dzielnicach działalność niepodległościowa bierze swe źródło w ruchu starszego społeczeństwa, to na Pomorzu — przeciwnie. Wszelka akcja młodych jest nietylko samorzutna i samodzielna, ale częstokroć spotyka się ze sprzeciwem ze strony starszej generacji.

Rok 1846, rok powstania w Krakowskiem i Poznańskiem rozpala w młodzieży pomorskiej płomienną myśl zbrojnego czynu. Pragnienie zamanifestowania swej prężności narodowej młodzi ucieleśnili w znanym zamachu na Starogard.

Wprawdzie ruch ten został wkrótce stłumiony, niemniej jednak posiada niezmiernie doniosłe znaczenie historyczne — był on bowiem tą pierwszą iskrą, z której zrodził się ruch narodowy na Pomorzu, ogarniający stopniowo całe społeczeństwo.

Od zamachu na Starogard przez długi czas brak jest na Pomorzu samodzielnego ruchu młodzieżowego.

Pewne dążności i usiłowania młodych do wyodrębnienia swych aspiracyj pojawiają się w ruchu filomatów pomorskich na przełomie 19 i 20 wieku. Bezwzględne jednak represje ze strony władz pruskich uniemożliwiły rozwój tej organizacji i przeszkodziły jej działalności.

Gdy nadeszła wreszcie dziejowa dla Polski chwila zrywania pęt niewoli, gdy obok innych dzielnic Poznańskie i Śląskie chwyciły za broń, aby czynem przyśpieszyć proces scalenia się z Macierzą, młodzież pomorska siłą swego młodzieńczego patrjotyzmu zamanifestowała znowu chęć zbrojnej walki. Oportunistyczna jednak, a zarazem trwożliwa przed wyolbrzymioną mimo oczywistej klęski potęgą Niemiec polityka starszego społeczeństwa potrafiła ruch ten w zarodku sparaliżować. Młodzież, gdy okoliczności te nie pozwoliły jej krwią i mieczem wytyczać granic ojczystej ziemicy, szła tysiącznemi falangami za kordon do Poznańskiego, na Śląsk i tam chlubnie walcząc poświęcała swe życie dla sprawy polskiej.

Gdyby młodzi poszli za głosem swego patrjotycznego odruchu, to stwierdzić należy z całą pewnością, że obecnie na ciele Rzeczypospolitej nie byłoby ropiejących wrzodów w postaci Gdańska, Mazur i pogranicza. Brak niezależnego ruchu młodzieżowego z jednej, a ślepota ówczesnych kierowników życia narodowego z drugiej strony sprawiły to, że fakt ten w historji polskiej nie zostanie zapisany złotemi literami.

Po odzyskaniu niepodległości i scaleniu się Pomorza z Macierzą, życie ideowej młodzieży pomorskiej przybiera — rzecz oczywista — formy i cechy wspólne ogółowi młodego pokolenia polskiego. Okoliczności bowiem i możliwości ich kształcenia stają się w istocie swojej wspólne i jednakie w obrębie całego organizmu państwowego.

Zdrowa logika kazała przypuszczać, że w oparciu o zdobyty wreszcie samoistny byt państwowy życie ideowe polskiej młodzieży nabrać musi kolosalnego rozwoju. Zdawało się, że tłumione przez długie lata niewoli siły społeczne i zainteresowania zagadnieniami ideowemi wybuchną całą siłą w postaci niezależnego, a potężnego ruchu młodzieżowego. Jakże okrutnie jednak rzeczywistość temu zaprzeczyła.

Pierwszy wszak okres naszej niepodległości jest dla *ogółu polskiej młodzieży okresem zupełnego marazmu i martwoty*. Aż do przewrotu majowego życie to cechuje *pustka ideowa* i zupełny zanik zainteresowań kwestjami społecznemi. Młodzież poprostu nie żyje, a tkwi w jakimś oportunicznym stanie całkowitej bierności i bezwładu zarazem. Z wynikłych stąd nader ujemnych skutków podkreślić należy przedewszystkiem dwa groźne następstwa dla przyszłych spadkobierców państwowej nawy. Z jednej strony młodzież przegrała te wszystkie doniosłe wartości wychowawcze z punktu widzenia społecznego i państwowego, wartości jakie daje młodym niezależna organizacja ideowa, z drugiej zaś strony tkwiąc w stanie całkowitej inercji łatwo stawała się młodzież przedmiotem wpływów, intryg i zażartych targów ze strony czynników z pośród ugrupowań politycznych starszego społeczeństwa: ugrupowań, które w opanowaniu ruchu i organizacyj młodych widziały możliwość utrwalenia a także zwiększenia ilości swych mandatów poselskich.

Potworzono więc posłuszne organizacje, narzucając im ad hoc spreparowane „ideologje", które nie były niczem innem, jak tylko kopją starych emocjonalnych haseł, potworzonych jeszcze w niewoli, a podanych do

wierzenia wtedy, gdy rzeczywistość Polski nakazywała młodzieży wytyczać nowe szlaki jej rozwoju. Nastąpiło katastrofalne w skutkach pobratanie się ideologiczne i organizacyjne starych z młodymi, pobratanie grożące uwstecznieniem linji rozwojowej przyszłych pokoleń.

Gdy po przewrocie majowym partje polityczne rychło spostrzegły utratę popularności i zanik swych wpływów wśród społeczeństwa, wówczas tę swoją politykę młodzieżową, uprawianą dotychczas przedewszystkiem na terenie akademickim, przerzuciły na szersze masy młodego pokolenia Polski. Na tej drodze opanowane ugrupowania młodzieży stają się odtąd narzędziem walki, prowadzonej przez opozycyjne partje polityczne z obecnym rządem.

Kwestje ideowe zeszły na plan bardzo daleki. Na czoło życia organizacyjnego wysunęła się czynna niejednokrotnie negacja przejawów życia państwowego kraju, a wszelka działalność najczęściej zresztą konspiracyjna, skupiła się na froncie walki z własnym rządem.

Jednocześnie jednak od przewrotu majowego ugruntowuje się pogląd, że młodzież przygotowująca się do przyszłego życia obywatelskiego, *Państwu winna tylko służyć, a nie ugrupowaniom politycznym.* W wyniku tego powstają organizacje niezależnego ruchu młodzieżowego, głoszące hasła bezinteresownej i wytrwałej pracy dla Państwa. Pod tem hasłem, przed trzema laty na arenę życia społecznego Polski wstąpił Legjon Młodych, jako organizacja młodzieży, która sięgnąwszy śmiało po przepiękne tradycje legjonowego czynu nazwała się Związkiem Pracy dla Państwa.

Na Pomorze Legjon wkroczył przed rokiem, w chwili, gdy istniejące tu organizacje młodzieżowe, kierowane przez przywódców partyj politycznych, a przedewszystkiem Stronnictwa Narodowego, stanęły wobec perspektywy ostatecznego załamania się. Zohydzanie bowiem własnego Państwa, wywoływanie antagonizmów dzielnicowych i żerowanie na instynktach tłumu, musiały z konieczności sprowadzić ostateczną zagładę dla ruchu t. zw. młodzieży narodowej.

My, skupieni w Legjonie Młodych, jesteśmy obecnie pierwszym i jedynym dotąd zorganizowanym ruchem młodzieżowym na Pomorzu, ruchem ideowo niezależnym od starszego społeczeństwa.

Wszelkie bowiem dotychczasowe usiłowania młodych w kierunku wyodrębnienia swych aspiracyj ideowych były jedynie tylko odruchami, które rozbijały się właśnie dla braku organizacji.

Od chwili założenia pierwszego obwodu w Toruniu, t. j. zaledwie w ciągu roku wzrośliśmy dostatecznie w siły w szerz i w głąb, ażeby obecnie przystąpić do rozwiązywania zadań, które przed nami wyrastają.

Dzisiaj, w ramach naszego Zjazdu, mamy poza wyborem nowych władz okręgu trzy zagadnienia do przepracowania.

Ująć w konkretne formy zagadnienie Pomorza na platformie Ideologji Legjonu Młodych, zgłębić sprawy organizacyjne, wreszcie skrystalizować linje wytyczne kwestji włościańsko-robotniczej. Wyniki obrad w komisjach mają stać się przyczynkiem do rozszerzenia, a zarazem sprecyzowania naszej ideologji. A sądzić należy, że wyniki te znajdą w przyszłości odpowiednie miejsce w Deklaracji Ideowej Legjonu Młodych.

Zagadnienia Pomorza, pojęte jako całokształt zadań wynikających z faktu posiadania przez nas wolnego dostępu do morza, a także idąca stąd konieczność



Centralny Obóz Legjonu Młodych w Rozewiu. Latarnicy młodego pokolenia u stóp latarni morskiej nad polskim Bałtykiem.

ustalenia naszego stosunku do Niemiec, siłą przeżywanej obecnie rzeczywistości wysuwa się na plan pierwszy naszych prac. Obecna bowiem chwila najusilniej domaga się naprawienia dziejowych błędów, popełnionych przez politykę polską z braku zrozumienia roli Bałtyku w życiu narodu i Państwa. Z drugiej zaś strony jasno zdajemy sobie sprawę, że każda niemal godzina gromadzi coraz to nowe zwały chmur nad polskiem Pomorzem i przyszłość, być może niedaleka, kryje za zachodnią granicą najgroźniejsze niebezpieczeństwa.

Z tych powodów zagadnienie Pomorza domaga się możliwie szybkiego rozwiązania na drodze ustalenia konkretnego i jasno zdefinjowanego celu, nad realizowaniem którego koncentrować należy wszystkie istniejące w narodzie siły społeczne. Zadanie to spada na młodych. Musimy bowiem z całą bezwzględnością stwierdzić, że obecnie starsze pokolenie Pomorza nie jest w stanie obronić i utrwalić niepodległości jego,

tak jak w chwili decydującej nie potrafiło wyzyskać istniejących możliwości i nie potrafiło wytyczyć północnych granic Rzeczypospolitej. Ta niewiara, nurtująca jeszcze od czasów niewoli wśród społeczeństwa pomorskiego, niewiara we własne siły wobec rzekomej potęgi Niemiec przebija na każdym kroku w ustosunkowaniu się do zagadnienia Pomorza Niewiara w możliwość ekspansji narodowej, niewiara wreszcie w możność ujęcia przez Polskę inicjatywy w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich.

Ponadto współczesne pokolenie jest zbyt rozbite i rozproszkowane pod względem ideowym. Na szereg najważniejszych zagadnień narodowych nie posiada wspólnego poglądu. Różnice w przekonaniach i zapatrywaniach zarówno na kwestje ustrojowe, gospodarcze jak i kulturalne uderzają nazbyt wielką rozpiętością Słowem: stare społeczeństwo pozbawione jest tych podstawowych aksjomatów politycznych, właściwych narodom niepowstrzymanym w ich rozwoju dziejowym.

W tych warunkach nie przewidujemy możliwości skutecznego rozwiązania problemu Pomorskiego przez starsze społeczeństwo. Zadanie to podjąć musimy my, młodzież zrzeszona w Legjonie Młodych

Nasza ideologja, głosząca konieczność gruntownej przebudowy obecnej struktury społecznej, otwiera szerokie możliwości dla skoncentrowania wszystkich istniejących w narodzie sił społecznych nad budową Polski Mocarstwowej, tej Polski Mocarstwowej, z którą nierozerwalnie spojone jest na zawsze polskie Pomorze. Legjon Młodych człowiekowi pracy przypisuje doniosłą i decydującą rolę w dziele odrodzenia społeczeństwa, dziele budowy Polski Jutra. Dotychczasowy ustrój, oparty na podziale klasowym, wykopał nieprzebytą przepaść między pracownikiem fizycznym a pracownikiem umysłowym, i dopóki przepaść ta nie zostanie zniwelowana, niema mowy o twórczych wysiłkach społeczeństwa, niema mowy o skutecznem działaniu w dziedzinie rozwiązywania stojących przed nami zagadnień. Nie zapominajmy także, że niepodległość Polski została wywalczona przedewszystkiem rękami ludzi od młota i pługa, podczas gdy t. zw. klasy posiadające w przygniatającej większości w gnuśnem wyczekiwaniu odwoływały się do łaskawości rządów zaborczych. Bardzo ograniczone ramy Zjazdu nie pozwalają dłużej zatrzymywać się nad kwestją ustosunkowania się Legjonu Młodych do zagadnienia pracy, jako najważniejszej i najistotniejszej funkcji życia społecznego.

Streszczam się krótko: my, Młodzi Legjoniści, problem utrwalenia niepodległości Pomorza łączymy ściśle z problemem Polski Mocarstwowej, która nie inaczej zostanie zrealizowana, jak tylko przez *zorganizowany Świat Pracy*. Pod tym zaś terminem rozumiemy taki układ w dziedzinie stosunków politycznych, społecznych i kulturalnych, który zapewni człowiekowi pracy, pracownikowi fizycznemu i umysłowemu, dominującą rolę w życiu narodu.

Dla wyczerpania tematu należy omówić jeszcze stosunek Legjonu Młodych do zagadnienia polsko-niemieckiego.

Legjon Młodych stoi na stanowisku, że zagadnienie Pomorza istnieje jedynie jako przedmiot naszej wewnętrznej polityki państwowej, jako przedmiot wysiłków całego narodu polskiego. O rozwiązaniu tego zagadnienia decydujemy i decydować będziemy wyłącznie my sami. Jakkolwiek uważamy, że z naszego punktu widzenia kwestja naszych zachodnich i północnych granic nie jest należycie unormowana, to jednak, wykluczamy wszelką możliwość, ażeby Pomorze, organiczna część naszego Państwa, mogło być przedmiotem jakichkolwiek poczynań, czy nawet dyskusyj na terenie zewnętrznym, dyskusyj, których my, prawi właściciele tej ziemi, nie bylibyśmy inicjatorami.

Problem t. zw. korytarza, który zrodził się w oszalałych mózgach prowodyrów teutońskiego imperjalizmu i którym obecnie żywi się głodne masy niemieckiego narodu, problem ten dla nas nie istnieje. I jeżeli podnoszenie tego problemu nie ustanie w najbliższej przyszłości, to może zajść konieczność powtórzenia historji Grunwaldu czy Psiego Pola.

Podzielamy pogląd, że obecny układ stosunków, obecny stan faktyczny między Polską a Niemcami przyczynia się do zaognienia umysłów. Podzielamy także pogląd, że porozumienie między temi państwami konieczne jest dla ochrony kultury i ostatecznej pacyfikacji Europy. Ale tylko oszalałe i zakłamane mózgi mogą twierdzić, że uskuteczniona w obecnej chwili rewizja granic może przynieść załagodzenie konfliktu polsko-niemieckiego i że w ten sposób zapewni się pokój w Europie. W zasadzie postulatu rewizji granic nie negujemy, nie zapominamy bowiem, że obecne granice odcięły od Macierzy zgórą półtora miljona Polaków. Niewątpliwie postulat ten w przyszłości stanie się aktualnym i zostanie rozwiązany skutecznie nie sztucznemi układami, ale w wyniku działania naturalnych praw rozwoju narodu.

I ażeby już teraz powziąć nieomylne przekonanie, na czyją korzyść przyszła zmiana granic, wystarczy zaobserwować kształtowanie się stosunków populacyjnych na terenach pogranicznych polsko-niemieckich, wystarczy porównać statystyki naturalnego przyrostu ludności Polaków i Niemców.

Uważamy dalej, że Polska winna popierać dążenia Niemiec do równouprawnienia z innemi narodami ale tylko tam, gdzie równouprawnienie to połączone jest z korzyścią dla pokoju Europy i nie zagraża niczyjemu bezpieczeństwu.

Natomiast naczelnem zadaniem polskiej polityki państwowej w stosunku do Niemiec w chwili obecnej winno być dążenie w kierunku bezwzględnego równouprawnienia Nemiec w zakresie obowiązku ochrony mniejszości narodowej. Traktat Wersalski nie nakładając na Niemcy żadnych w tym kierunku zobowią-

zań odwoływał się niejako do humanitaryzmu niemieckiego, którego dowodów każdy dzień tak wiele przynosi.

Wyrastające z nienawiści rasowej fakty tak rzadko spotykane w dziejach prześladowania mniejszości narodowych w Niemczech winny wpłynąć odpowiednio na ukształtowanie się naszej polityki w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce.

Na dalsze krzywdy Polaków w Niemczech musimy odpowiedzieć systematyczną awangardą wojującego nacjonalizmu niemieckiego, pozostałej w naszych granicach.

Oto, jak w najogólniejszych rzutach przedstawia się fragmentarycznie tylko ujęta całość tematu „Legjon Młodych na Pomorzu". W tych słowach zawarte są nasze przesłanki historyczne i ideowe, nasze aspiracje, cele i zadania.

Na nas, skupionych tutaj, na tym najbardziej zagrożonym bastjonie Polski, leży szczególny obowiązek ciągłej czujności, ciągłego wysiłku cementowania niepodległego bytu państwowego. My, Młodzi Legjoniści, musimy być entuzjastami naszej idei, idei Polski Mocarstwowej, która bez Pomorza istnieć nie może.

Zorganizowany Świat Pracy stworzy z naszego kraju ognisko cywilizacji i kultury. A wtedy...

Nie chcemy prorokowaniem uprzedzać faktów przyszłości, ale nie zapominajmy, iż był czas, kiedy Miasta Pruskie poddawały się królom polskim pod zwierzchnictwo, aby w ten sposób wyzwolić się z pod jarzma i tyranji Zakonu Krzyżackiego.

Obecnie przeżywana rzeczywistość zdaje się zapowiadać potwierdzenie poglądu, że fakty w historji powtarzają się. My, budując Polskę Mocarstwową, zaistnienie tego faktu przyśpieszamy.

St. Grzązka

Pamięci tych, co odeszli

Legjon Młodych, Związek Pracy dla Państwa, sposobi się dzisiaj do długiego, trudnego i znojnego marszu w przyszłość, do budowania Polski wielkiej, i sprawiedliwej.

Nie przypadł nam w udziale wielki zaszczyt naszych ojców i dziadów, co zbrojną prawicą wywalczyli Ojczyźnie wolność i niepodległość.

I dlatego niech nam będzie wolno dzisiaj, w piętnastym roku Niepodległości, chociaż tym skromnym i ubożuchnym hołdem zaświadczyć i zadokumentować, żeśmy z ich krwi i ich kości wyrośli, że imiona tych, co Ojczyźnie krew, trud i życie oddali, głęboko w nasze serca się wryły i na wieki w nich pozostaną, jako święta spuścizna dla synów, wnuków, po wszystkie pokolenia.

Tysiące ich było, tych szarych żołnierzyków, co na ostrzach bagnetów nieśli honor i cześć narodu, walczącego o swe prawo do życia.

Tysiące ich zasłało swemi ciałami wszystkie pobojowiska świata, od Archangielska i śniegów Murmanu po winnice Odesy i Krymu, od Wołynia i Podola aż do pól Szampanji i błot Flandryjskich, by życiem własnem przypieczętować najświętsze prawo polskiego narodu — prawo do bytu niepodległego.

Znaleźli wszyscy jedno ucieleśnienie, jeden symbol wieczysty w grobowcu Nieznanego Żołnierza.

I dziś na placu imienia Wodza płoną znicze ku czci bohaterów i widnieją tablice tych pobojowisk, które relikwją narodu się stały, bo krwią żołnierza polskiego są przepojone.

My, ludzie żywi, którzyśmy za główny trud życiowy przyjęli służbę dla Państwa Polskiego, żywych pragniemy symbolów.

Chcemy się na nich wzorować w trudnej sztuce budowania wielkości i potęgi Państwa, chcemy, by ich męstwo krzepiło nasze serca, gdy robak zwątpienia i słabości ducha się do nich zakradnie, chcemy, by święte ich duchy wiodły nasze słabe i nieudolne myśli ku celom najwyższym, któreśmy od nich w testamencie otrzymali — ku celom Dobra i Honoru Polski.

I niech się nikt nie dziwi, i nie uważa, żeśmy tu obok siebie pomieścili imiona tych, co na polach bitew, wśród huku dział oddali życie Ojczyźnie, i tych, którym kula skrytobójcy życie wydarła, i tych, co zmarli na łożu szpitalnem, sterawszy zdrowie i siły w wiernej służbie Państwu.

Nie miejsce tu i nie czas na porównywanie Ich zasług. Wszyscy Oni są równi wobec Sumienia Narodu.

I ci co młodziankami od nas odeszli — w glorji żołnierskiej chwały, i Ci, których zabrała bezlitosna śmierć jako dojrzałe kłosy, odrywając Ich od wielkich czynów w służbie Rzeczypospolitej.

I jeśli dziś jeno niektórych imiona cisną się na usta, to czcimy w nich tych wszystkich, co życie na polu chwały i przy warsztacie pracy — równi wielkością ofiary — życiem własnem dali świadectwo prawdzie żywej — prawdzie ofiarnej służby Państwu.

Najmłodszym był pułkownikiem polskiej armji Leopold Lis-Kula.

Chłopcem był jeszcze, a już wykazał znamiona nieomylne wodza i organizatora. Uśmiech jego radosny— sam jeden starczył za kopalnię entuzjazmu.

I tego uśmiechu nie odebrał mu nawet postrzał śmiertelny. Z nim odszedł w zaświaty.

Inna była sylweta pułkownika Przemysława Barthel de Weydenthala.

Surowy, ambitny, zamknięty w sobie, ten sam kapitan „Barta“ w roku 1918 w Bobrujsku wespół z Lisem-Kortyną i Matuszewskim szykował zbrojny czyn przeciw Niemcom, później zawzięty organizator polskiej artylerji na Ukrainie, poległ, osłaniając odwrót IV-ej dywizji Żeligowskiego i wojsk koalicyjnych z Odesy.

Nie cytujemy słów francuskich generałów, opiewających Jego męstwo i bohaterstwo.

Na trumnie pułkownika Przemysława Barthel de Weydenthala, gdy w r. 1932 żegnała go Warszawa i Polska — spoczywały dwa wieńce: laurowy od Pre-
Pamięci tych, co odeszli.
zydenta Rzeczypospolitej i z biało-czerwonych róż, przepasany wstęgą o barwach Virtuti Militari — od Marszałka Piłsudskiego.

Z dalekiego Turkiestanu przyszedł do Polski Tadeusz Hołówko — przyszedł po pracę nieustraszoną, rany żołnierskie, wysiłki zawzięte, nieprzerwane, wciąż podsycane płomieniem entuzjazmu i optymizmu, śmierć z ręki skrytobójcy — i chwałę wielką, wieczystą.

Czyny dawnego „towarzysza Kirgiza“ — bohaterskiego emisarjusza P. O. W. na Ukrainie i w Rosji — żołnierza i męża stanu — przeszły już do Legendy.

Imię Jego nie w jednej Polsce jest wielkie. Powtarzają je przy modlitwach dzieci małe w aułach Kaukazu. Bo aż tam sięgnęła Jego glorja.

Ci zginęli w blasku chwały żołnierskiej.

A inni.

Gdzież jest ten biskup na wygnaniu, in partibus infidelium, wcielenie miłości Ojczyzny, której wszyscy wierni synowie byli niewpisanymi członkami Jego djecezji; niema wśród nas księdza biskupa Bandurskiego.

Odszedł generał Jaksa-Rożen, Komendant Główny Związku Strzeleckiego — dobry i wielki żołnierz Marszałka Piłsudskiego.

Zmarł niezapomniany wychowawca młodego pokolenia, który szczepił w nie umiłowanie Ojczyzny i obowiązek czynu dla Państwa.

Nie wyrosła jeszcze trawa na świeżej mogile Ministra Ignacego Boernera, tego samego porucznika Boernera, co w 1919 roku pod rozkazami Komendanta kierował wypędzaniem Niemców z Warszawy i Polski, a zdrowie i życie oddał w służbie Polsce.

Przed Waszą Pamięcią i Waszą Chwałą, która ogniskuje i symbolizuje męstwo i ofiarę wszystkich bojowników, co wolność zdobyli Ojczyźnie — Legjon Młodych, Związek Pracy dla Państwa ślubuje wytrwałą i niezmordowaną pracę — a gdy Bóg rozkaże — zaciekłą walkę aż do zwycięstwa — dla tego wielkiego celu, który był, jest i pozostanie jeden, wieczysty i niezmienny — dla Polski dobra i Honoru.

Bolesław Dębiński.

Kultura Nowego Państwa

Podstawą niepodległego bytu państwowego — niepodległy byt kulturalny

Państwo Polskie na swej drodze rozwojowej napotyka wewnątrz na całe kompleksy sprzecznych interesów jednostek czy grup mniejszych lub większych, które musi wyrównywać i uzgadniać dla dobra ogółu.

Znalezienie właśnie pewnego rodzaju modus vivendi między ścierającemi się przeciwnościami jest jednem z głównych zadań kultury państwowej. Oczywiście im niższy jest stopień kultury ogólnej, im prymitywniejsze są stosunki społeczne, tem łatwiej, poprostu mechanicznie można wyrównywać owe rozbieżności, natomiast przy niezwykle skomplikowanych stosunkach życia współczesnego państwo nie może być tylko mechanicznym regulatorem sprzeczności i rola jego jest tem trudniejsza — im bardziej są nieskoordynowane dążności pojedyńcze.

Zachodzi więc konieczność pogłębienia i poszerzenia kultury obywatelskiej, by możliwie największa ilość członków organizmu społeczno-państwowego zdawała sobie sprawę z obowiązków, jakie nakłada na nich przynależność do danej zbiorowości.

Z chwilą uświadomienia sobie przez największą możliwie ilość obywateli tych obowiązków, tych celów nie osobistych, nie subjektywnych, ale jakby objektywnych, ponadosobistych, z chwilą skoncentrowania około tych uświadomionych już sobie przez największą możliwie ilość obywateli celów — uczuć, myśli, pragnień, zamierzeń, dążeń, możemy śmiało i pewnie powiedzieć, że mamy mocne fundamenty kultury państwowej.

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że w tej chwili tak nie jest. W życiu naszego społeczeństwa jako całości nie widać tej koncentracji psychofizycznej nad celami — zadaniami ponadosobowemi, ponadegoistycznemi; w działalności jednostek czy grup na plan pierwszy występują zadanka — celiki o wyraźnej supremacji pierwiastka egoizmu czyto jednostkowego czyto zbiorowego (partyjnego). A taki stan rzeczy bynajmniej nie sprzyja koordynacji i koncentracji dążności o charakterze prawdziwie obywatelskim, a zatem — jest wrogi kulturze państwowej.

Wrogość tego jeszcze bardziej się uwidacznia jeśli w tych dążnościach egoistycznych podkreślimy pierwiastek krótkoczasowości.

Drugą cechą wrogą kulturze państwowej jest krótkoczasowość; wypływa ona logicznie z pierwszej —interesu osobistego. Skoro jednostka zabiega o wszystko dla siebie tylko, to znaczy, że „żywot“ „zdobywanych dóbr“ zamyka w granicach swego życia, śmierć jej więc automatycznie uśmierca i owe zdobycze, które wskutek tego nie mają charakteru wartości kulturalnych, a więc i nic nie wnoszą do skarbca kultury państwowej.

Po raz drugi ze smutkiem trzeba sobie powiedzieć gorzką prawdę w oczy, że podobnie jak nie mamy kultury indywidualno-obywatelskiej, tak i nie mamy prawdziwej kultury państwowej; a zatem — stoimy u samych podstaw tworzenia tejże.

Jest rzeczą jasną, że jak państwo nie jest abstraktem, ale konkretnym, żywym organizmem psychofizycznym, tak samo i kultura państwowa jest tworem żywym, jest ona niejako wypadkową kultury przeciętno-obywatelskiej. Jedna bez drugiej nie da się pomyśleć, obydwie w ścisłej zależności istnieją, żyją, rozwijają się lub obydwie zamierają, pociągając za sobą śmierć państwa, którego byt i rozwój są uwarunkowane poziomem kultury państwowo-obywatelskiej.

Po stwierdzeniu braku prawdziwej kultury państwowej i uświadomieniu sobie elementów wrogich kulturze Nowej Polski, przystępujemy do naszkicowania zgrubsza obrazu prawdziwej kultury państwowej.

Będziemy dążyć do tego, żeby pion tej kultury w przekroju ogólnoludzkim tak się wyraźnie uwydatnił jak typ żołnierza — rycerza polskiego wśród cudzoziemców towarzyszów broni, żeby przeciętny reprezentant naszej kultury po rysach mu właściwych był na arenie międzynarodowej przez obcych rozpoznany i uznany za osobowość conajmniej mu równorzędną.

Stojąc bowiem twardo na gruncie państwowości polskiej, musimy również mocno podkreślić swoją odrębność kulturalną, która logicznie wypływa stąd, że kultura nie powstała wśród ludzkości kosmopolitycznej, lecz w zbiorowościach, zorganizowanych w państwie.

Tak postawione zadanie daje wyraźne rysy nowej kulturze państwowej. Oprócz cech, dobranych drogą negacji, jak ponadczasowość (zadania i cele wznoszą się ponad życie jednostek, przenikają następujące po sobie pokolenia, jednocząc je wspólnością tychże celów) i ponadosobowość (cele i zadania mają znaczenie dla jednostki przez zbiorowość) wybitną jej cechą jest polskość.

Stawiamy kropkę nad „i“ i podkreślamy z całym naciskiem, że kultura naszego państwa będzie kulturą polską, co logicznie wynika z założenia odrębności kultur państwowych i możności przeprowadzenia linji demarkacyjnej między niemi.

Ta cecha gwarantująca byt naszej kultury i jej rozwój będzie niejako tym puklerzem, który ma chronić serce bojownicy — Polski przed śmiercionośnemi strzałami obecnemi; gdy coraz bardziej z nieubłaganą koniecznością dziejową uwydatniają się indywidualne rysy poszczególnych zbiorowości państwowych, o które rozbijają się wszelkie dążności utopijne międzynarodówek, tem bardziej my, dążąc do mocarstwowego rozwoju Polski, musimy przedewszystkiem troszczyć się o swoisty charakter kultury państwowej.

Musimy bowiem pamiętać o tem, że potędze obcej np. niemieckiej możemy skutecznie przeciwstawić potęgę własną, ale współrzędną i równoprzeciwgatunkową w znaczeniu zestawienia: polskość — niemieckość — francuskość — angielskość.

A tego nie moglibyśmy dokazać bez własnego pionu kulturalnegoe, który nie jest absolutnie do pomyślenia inaczej, jak pion polskiej kultury państwowej.

Oczywiście nie należy stąd wyciągać bezpodstawnego wniosku, że w ten sposób idziemy prosto do szowinizmu, tu stanowczo i kategorycznie podkreślamy swoje zdecydowanie negatywne twarde stanowisko w stosunku do nacjonalizmu zoologicznego, przeciwstawiamy się bezwzględnie egocentrycznym dążnościom narodowym, zawierającym w sobie niebezpieczeństwo dążności odśrodkowych w stosunku do interesów państwa polskiego i głosimy najwyraźniej, że nawiązujemy do świetnej i wiekopomnej tradycji kultury Polski Kazimierza Wielkiego i Jagiellonów i staramy się dokładnie odszukać jej linję w zmienionych i stale zmieniających się warunkach życia wskrzeszonego państwa polskiego i iść w przyszłość po jej przedłużeniu, pamiętając zawsze że naczelnym kanonem tworzonej kultury jest dobro ogółu obywateli; harmonijne bowiem współżycie wszystkich obywateli naszego państwa jest niezbędnym warunkiem istnienia i rozwoju tegoż.

W ten sposób wyłania się nowa cecha kultury — powszechność.

Przyjmując, że miernikiem i wykładnikiem kulturalnej wartości państwa (jako zbiorowości) jest ilość i jakość pracy, wykonywanej przez obywateli, pracy, która jest podstawą kultury każdego państwa, a przedewszystkiem Państwa Zorganizowanej Pracy, a bez ciągłości której zanikać muszą stopniowo zdobyte już dobra kulturalne, powołujemy wszystkich obywateli do budowania pionu kultury Nowej Polski i dajemy im odpowiednie warunki współpracy. Od ilości i jakości wniesionych pozytywnych wkładów, cegiełek — uzależniam stopień możności uczestniczenia w dobrach kulturalnych, a językiem zjadaczy chleba mówiąc — spożywania dobrodziejstw kultury.

Wartość wnoszonych do skarbca kultury indywidualnych wkładów można porównać do wkładek oszczędnościowych do P. K. O. Pierwsze wzbogacają Polskę przedewszystkiem pod względem duchowym, drugie — materjalnym; jak te ostatnie są groźnym przeciwnikiem obcego kapitału pieniężnego, tak

znów pierwsze — wpływów obcego ducha. Obydwa rodzaje wkładów mają wspólny cel — skuteczną walkę z obcością i zagwarantowanie mocarstwowości Polsce.

Cel ten można osiągać tylko przez zmobilozowanie do realnej, pozytywnej, twórczej, produktywnej pracy mięśni i mózgów wszystkich obywateli Państwa polskiego pod groźbą wykluczenia dezerterów poza nawias życia. Pamiętając, że każdy z nas jest współtwórcą i współsprawcą tego, co państwo zdobywa lub traci, wymagamy od każdego obywatela ofiarnej pracy dla Polski w myśl obywatelskiej maksymy Kochanowskiego: A jako kto może, niechaj ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Z założenia powszechności współwytwarzania nowej kultury i współuczestniczenia powszechnego w jej dobrodziejstwach logicznie wynika jej charakter czysto demokratyczno-proletarjacki.

Nie możemy już obecnie pozwolić sobie na popełnianie błędów przeszłości i tylko o część obywateli oprzeć tworzenie i rozwój kultury, gdyż doprowadziłoby to do utraty niezawisłego bytu państwowego, co byłoby nieuniknione i możliwe w krótkim stosunkowo czasie ze względu na wartki prąd dziejów.

Tutaj należy mocno podkreślić, że składniki i wartości kulturalne muszą mieć cechę żywotności, to znaczy, że wśród najszerszego ogółu muszą żyć i jako takie posiadać zdolności stania się motorem jego działań; więc oprócz swego genetycznego pochodzenia z głębi społecznej, muszą one jeszcze odpowiadać warunkom creda uświadomionego państwowo ogółu obywateli.

Nie wystarczy płodzenie nawet najwspanialszych idej w wybitnych mózgach intelektualistów, nie wystarczą i narodziny wśród nielicznego koła intelektualistów koniecznej potrzeby wcielania ich w życie, ale nieodzownym warunkiem jest, żeby myśl nowa, nowa wartość kulturalna z potrzeb i dążności ogółu wypływała, poczem była rozumiana i żywo odczuwana jako konieczność dziejowa.

Pamiętając jednak, że kutura powstaje naskutek rozwinięcia się uzdolnień duchowych, co w najwyższym stopniu jest dostępne tylko nielicznym stosunkowo jednostkom, które są drogowskazem i pobudką postępu: będziemy dążyli do tego, żeby idee ich były wykładnikiem pragnień, uczuć, myśli, dążeń ogółu, albowiem na tem właśnie oparciu o postawę psycho-fizyczną ogółu polega ich moc, żywotność, w całem znaczeniu tego wyrazu.

Innemi słowy — nie rozbieżności, lecz jednokierunkowość i wspólny punkt wyjściowy warunkują zgodność tych idej, tych wzorów, które będą niejako normami postępowania obywateli i przeto będą przez nich uznawane jako konieczność dziejowa.

A ponieważ każdy prawdziwy obywatel na pierwszym planie stawia to wszystko, co się odnosi do utrzymania bytu i rozwoju państwa, które znowu warunkuje jego własny byt i rozwój, albowiem dziś jednostka nie może się rozwijać bez zbiorowości zorganizowanej w państwie, jak ryba nie może żyć bez wody, więc też tylko państwo może być tem wspólnem dobrem, tem ogniskiem, tym magnesem, który potrafi skupić koło siebie wszystkich obywateli.

Chodzi teraz o to, żeby siła, moc atrakcyjna tego ogniska była możliwe największa, co jest możliwe do osiągnięcia w dzisiejszych warunkach tylko na drodze realizacji państwa, pojętego jako zespół tych elementów, które są zawarte—bezpośrednio lub implicite — w naszej Deklaracji Ideowej. A więc kultura Nowej Polski musi się składać niejako z trzech warstw: obywatelskości, oświaty i cywilizacji.

Pierwsza z natury swej jest przedewszystkiem charakteru lokalno-państwowego, trzecia zaś kosmopolitycznego ;o ile pierwsza uwypukli odrębności osobnicze Polski, o tyle trzecia będzie niejako łącznikiem z resztą świata, czego spełnianie ułatwiać będzie oświata.

Te trzy warstwy inaczej jeszcze nazywane jako nauka, sztuka, prawo, gospodarstwo i inne dziedziny z niemi związane muszą w budowanym przez nas pionie kulturalnym mieć należne im miejsce i rolę, nieco zmienioną — stosowanie do wymogów życa. Nie sprowadzamy wszystkich wyżej wymienionych dziedzin do rzędu narzędzi życia; o ile w szkołach materjał nauczania powinien mieć przedewszystkiem charakter utylitarny, to w pełnej kulturze państwowej nauce i sztuce przyznajemy miejsce autonomiczne, a więc nie tracą one swojego charakteru samoistnego jako wartości same w sobie, tem nie mniej jednak kładziemy na nie obowiązek funkcjonalności życiowo-praktycznej. W ten sposób postawione i rozwiązane zagadnienie napewno ożywi usychające gałęzie kultury, nada im kolory konkretnego życia: przez ściślejsze związanie ze światem realnym nabiorą one cech bardziej istotnych, czyli podniesie się bezpośrednio ich wartość, jako dźwigni życia społeczno-państwowego.

Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że aby zapewnić nie tylko byt, ale i rozwój Nowego Państwa, należy stworzyć jako właściwe mu podłoże nową kulturę, której przyszłość będzie zależeć przedewszystkiem od poziomu do jakiego dojdzie idea sprawiedliwości społecznej w Państwie Zorganizowanej Pracy.

Jan Soboń

Panowie w nowych kapeluszach

Sztuka legjonistów R. Kiersnowskiego i M. Żdżarskiego

SCENA Z AKTU III.

(Płot, ławka, drzewo. Na ławce Sportowiec, Amant, Poeta, Pitagoras i Nieszkodliwy Warjat. W nowych kapeluszach z laskami i papierosami. Nieszkodliwy Warjat z mandoliną. Wszyscy nucą melodję granego w pierwszym akcie tanga.

Sportowiec

Stare moje kochane konie, mam zaszczyt ogłosić wam radosną, ale to bardzo radosną nowinę. Musicie to sobie uświadomić, musicie zdać dokładnie z tego sprawę i zachłysnąć się szczęściem — jesteśmy ludźmi dojrzałymi.

Wszyscy

a... a... a...

Poeta

Dziwne, że teraz mnie to nie cieszy, choć zdaje się niema chmur na horyzoncie mego dojrzałego życia. Dziś... nie cieszy mnie to tak bardzo, dziwne... nie cieszy mnie to tak bardzo...

Amant

Nie dziwię się temu. Opowieść młodości była jak bańka z mydła. Parę dni różowego oszołomienia, wolności, która podziałała jak haszysz, i znów rzut oka w przyszłość. Tyko... teraz patrząc w przyszłość, nie widzimy tego, co widzieliśmy dawniej — przejść z klasy do klasy i... koniec. Teraz jest przed nami bardzo ciemno.

Nieszkodliwy Warjat

Dlaczego? Ja widzę wszystko bardzo jasno. Przedewszystkiem zapiszę się na uniwersytet, a potem będę urządzał ekscesy antyżydowskie.

Sportowiec

Zupełnie nieskomplikowana filozofja, ale głupia.

Nieszkodliwy Warjat

Nie wiem, może macie rację, ale mnie tam polityki w szkole nie uczono. To jest zakazane. Wobec tego mam indywidualne credo polityczne mego instynktu.

Sportowiec

Jeżeli tobie ktoś to credo wyrysuje laską na zębach, to przekonasz się jak lepiej istnieć: czy ze swoim „credem" czy bez.

Pitagoras

A ja nie będę zajmował się polityką. Dostanę posadę, a potem ożenię się...

Sportowiec

(śmieje się wraz z innymi)

Pitagorasie. O głupi kochany Pitagorasie, życie tam, na uniwerku, to nie szkoła, gdzie cię same korepetycje szukają. Tam mur czasami zechcesz gryźć z głodu, a zimna obojętność ludzi obcych kiszki ci i duszę nieraz poskręca, aby potem wywlec wszystkie twoje nadzieje jak niepotrzebny łachman. Ja nie wiem, jak tam jest, ale czasami coś czytam w gazetach. Czytam o wiecach przeróżnych, awanturach i protestach, czytam, że biją. Od czasu do czasu, jakiś akademik strzela sobie w łeb. Czytam i nic nie rozumiem. I ogromny żal jedynie za to mam do szkoły, że nie powiedzieli mi co to jest życie tam, że wypluli mnie z siebie po 8-miu latach pielęgnacji w czasie której najstaranniej strzegli od tego, co się nazywa życiem in spe. Ja teraz mam szukać własnych dróg. A któż nam mieszańcom jakiegoś prowincjonalnego grajdołka, powie, kędy one idą — idą. W takim stanie rzeczy czuję się jak małpa, która tam pojedzie, i będzie biła, gdy inni krzyczą, nie wiedząc poco. Dlaczego. A kiedy jeden i drugi wpadnie czasem w błoto i potem strzela sobie w łeb, nie wiedząc jak się ratować — to kogo winić? W szkole, jak wystrzegać się praktycznie skutków brudu — który chwyta nieopatrznych chłopców — nie uczą. Bo to jest niemoralne.

Nieszkodliwy Warjat

Błoto i brud. — Głupstwo. Jeżeli błoto, to się nakłada gumowe kalosze, a jeżeli brud... to pranie chemiczne w rozczynie nadmanganjanu potasu...

Poeta

Sportowiec ma rację.

Nieszkodliwy Warjat

Bujda. To nieprawda. Wszystko trzeba brać jak jest. Spytamy zresztą Zbędnego Pana. — Panie szanowny. Czyż pan nie przyzna, że filozofja może zaprowadzić tu na manowce.

Zbyteczny pan (z sali)

Na manowce, ale do tych granic, poza które nie można przejść wobec publiczności. Wobec tego panowie lepiej skończą już tę dyskusję. Przypuszczam że uczniowie wychodzący z gimnazjum, nie posiadają tyle pesymizmu, co pan Sportowec. Nie przeczę, że on ma rację, ale obawiam się, że rozważania swoje oparł na przeżyciach późniejszych, pozaszkolnych, co nie zgadzałoby się z jego obecną rolą. Wobec tego, pogadajcie panowie nieco weselej i zwróćcie baczniejszą uwagę na realność odtwarzanych przez was postaci.

Leg. JERZY ZAGÓRSKI

C. K. M.

WACŁAWOWI ZAGÓRSKIEMU

Braciszku
na sofie miękiej i kolorowej walcze z męczącym snem:
w zlewisku światła leżysz
ćwiczenia nocne reflektorami głaszczą głowy kompanji C. K. M.

Na ulicy jak błoto burej
dzieciak
żeby zarobić dwadzieścia groszy
woła:
do butelki z wodą wsypać proszku,
po dwu godzinach otrzymamy japończyka, który
fosforyzuje to znaczy świeci.

Niebo powinno nakarmić. Na niebie owoce rosną,
tylko trzeba krwią niebo użyźnić.
Oficer mówił poprostu:
nauczam mordować ludzi.

Braciszku
gdy toskot armat obudzi
nie trzeba żebyś się bał.
O świcie patrzymy w lustra. Tam twarze różne od bliźnich
jak ludzie są różni od małp.

Leg. JERZY ZAGÓRSKI

ROZMOWA

Rozdzielać pomiędzy widzów mądrość widzianych rzeczy
to znaczy:
być chłopcem, który już pożarł rodzinnowiejskich siedem lat
i patrzy przez szyby wagonu na świat mijający opodal

Przedmioty nie przeczą
pokrewieństwu, któreś mi dowiódł:
możesz wszystko porównać do morza, którego nie widziałeś nigdy,
ale o którem z obrazków wiesz, ża tam są łódki na brzegu;
możesz wszystko porównać do lasu, możesz wszystko porównać do śniegu.

Powiedz:
łąki zalała woda,
powódź.

Wyrośniesz, wybuchnie wojna, będziesz w samolocie błyszczącym, huczącym i śmigłym
pętlicami obłoki sprzęgać, pruć ziąb,
jak wachlarze zasłony roztaczać,
a kiedy polem rodzinnem cień twój przebiegnie znowu,
babcia zapatrzy się w niebo
nie potrafi go wzrokiem rozgrzebać,
bomba spadnie na klomb.



Leg. Jerzy Zagórski z grupy „Żagary—Piony" wydał zbiór poezji p. t. „Ostrze Mostu".

Niewyzyskane bogactwo

BIURO.

Wielkie, widne sale, usiane stolikami, pocięte w szachownicę szklanemi przegródkami, to znów małe pokoiki, skąpo oświetlone, licho umeblowane, przesiąknięte stęchlizną i dymem.

Imponujące gmachy, ostatnie słowo architektury, mające świadczyć przyszłym pokoleniom o naszej epoce, albo rudery, kupy cegieł, trzymające się razem bardziej przyzwyczajeniem, niż zaprawą, która dawno już zwietrzała.

Biuro..

O godzinie ósmej, czy dziewiątej: zasiadanie do biurek, rozkładanie teczek, skoroszytów, aktów.

O godzinie trzeciej: szybkie porządkowanie, ostatnie polecenia, zdawkowe „dowidzenia" rzucone bliższym sąsiadom.

W międzyczasie: załatwianie tysiąca spraw ważnych i błahych, utyskiwanie i kłótnie — i nieodzowne spoglądanie na zegarki, — co kwadrans. Martwo i nudno.

Po wyjściu z biura rozpoczyna się dopiero prawdziwe „życie", pełne zdarzeń i wypadków, które się pamięta i wspomina po roku, po latach. Dopiero wówczas widzi się *ludzi*, którzy są bliscy lub obcy, kochani lub obojętni.

Siedem, czy osiem godzin, spędzonych za biurkiem „dla chleba" — to ofiara, złożona konieczności.

Gdzie są ci ludzie, którzy odmówić sobie mogą satysfakcji przypominania bliźnim o swoich ofiarach?

FABRYKA.

Nie dziwimy się, że naukowa organizacja pracy stawia dopiero pierwsze kroki w naszych wytwórniach. Nie miejmy za złe kierownikom, że są częste przestoje, że praca jest wadliwa, że mnóstwo czasu traci się niepotrzebnie dla uzyskania fikcyjnych ułatwień. Wiemy przecież: warunki.

Czy słuchaliście kiedy warkotu warsztatów tkackich? Alba gwaru obrabiarek? Albo dzwonienia nitowanych blach?

Są ludzie, którzy słuchają codzień tych dźwięków, zawsze tych samych, zawsze jednakowo monotonnych. Jeśli wedrze się tam ton obcy, będzie to podniesiony głos majstra, łającego za złą postawę, albo za wyprostowanie zgiętego karku.

Czy wypada się dziwić, że i tam osiem godzin, spędzanych codziennie na stanowisku nie jest emocją, ani przeżyciem, które się pamięta i które się czuje?

Mimo jednakże pozornego podobieństwa przejęcia się robotnika fabryką jest znacznie głębsze, niż urzędnika biurem. Zapewne, wchodzą tu w grę przyczyny materjalne, jednakże są jeszcze inne, które pozwalają żywić trochę wstydliwej otuchy, że przecież *może być i będzie inaczej.*

Wspomnienia Klimontowa, Mortimeru i setki innych jeszcze zbyt świeże, aby warto było i trzeba było tracić wiele słów na określenie tych „innych" przyczyn. Wspomnienia te bowiem dostatecznie rzecz uwypuklają.

Odrzucając jednakże specyficzne warunki kryzysu, specjalne nastawienie się „na ponuro", musimy stwierdzić przecież, że beznadziejność hula po halach fabrycznych, obojętność rozsiadła się na maszynach, twarzach i sercach.

Tutaj, w podświadomem nastawieniu człowieka, wszystko jedno, czy jest nim dyrektor, czy robociaż, szukać trzeba głównych bolączek, trapiących naszą produkcję. To są te tajemnicze „warunki", które posiadają magiczną moc rozgrzeszania z błędów.

ENTUZJAZM.

A gdyby tak zaaplikować zarówno ludziom w „garniturach", jak i ludziom w „bluzach" dawkę entuzjazmu? Postawić przed nimi inny cel, niż zarobienie na kawałek chleba?

Z rozmachem, odważnie powiększyć *życie osobiste* człowieka o te kilka godzin, spędzanych w urzędzie, czy fabryce? Sprawę należytego wywiązania się z nałożonego zadania powiązać z zaufaniem do samego siebie, z ambicją i wewnętrzną potrzebą spełnienia obowiązku?

Pomyślmy: urzędnicy, przejęci służbowemi sprawami, załatwienie interesanta mający za punkt honoru, chorujący, gdy pilny papierek przeleży na ich biurku godzinę dłużej, niż wymagało jego załatwienie.

Zastanówmy się: robotnicy, oszczędni w pracy, obowiązkowi, skrupulatni, rozmyślający w domu o szybszym sposobie wykonania zadania.

Entuzjazm w tak wielkiej ilości, iżby wystarczyło go na całą Polskę, dostarczyć może tylko młodzież. Postawić przed nią cel, stworzyć warunki stykania się jej z masami pracowniczemi, otworzyć zamknięte i pilnie strzeżone twierdze, a odmieni się stęchła atmosfera.

Jeżeli eksploatujemy bogactwa mineralne siłą rozrodczą ziemi, wszystkie bogactwa zbieramy, aby zaspokoić potrzeby i móc odrobić stracone pozycje, to nie można zostawić odłogiem bogactwa większego, niż pokłady węgla, czy soli, bogactwa, które nazywa się entuzjazmem młodzieży.

Pora najwyższa, aby sięgnąć po nie, aby wprząc je do pracy, która napewno nie będzie wtedy miała jedynie na celu zarobienia kilku srebrników.

Witold Bielski

Konieczność reformy polskiego przysposobienia wojennego

W „Polsce Zbrojnej" z dn. 7 kwietnia b. r. — ukazał się artykuł płk. Ocetkiewicza poruszający niezwykle ważną i aktualną sprawę reformy naszego systemu przysposabiania wojennego ludności poza wojskiem.

Zabierając głos w tej sprawie, muszę odrazu zastrzec się, że nie mam zamiaru krytykować wykonania tej pracy w ramach dzisiejszego ustroju instytucji P. W.

Chodzi mi tylko o same zasady tego ustroju, które uważam za wadliwe i hamujące rozwój pracy.

Na wstępie, zaproponowałbym zmianę napozór błahą, ale w naszych warunkach nie bez znaczenia, a mianowicie wprowadzenie zamiast dotychczasowej nazwy „Przysposobienie Wojskowe" — nazwę „Przysposobienie Wojenne".

Unikanie słowa „wojna", w wielu pracach najściślej z nią związanych można wytłomaczyć chyba tylko naszą przesadną lojalnością wobec pacyfizmu. Czy ta lojalność przyda się nam kiedykolwiek — rzecz wielce problematyczna; natomiast unikanie wyraźnego określenia istotnego celu pracy—ma ten skutek, że w mniemaniu szerokich mas celem P. W. jest tylko przygotowanie do służby w wojsku, a przedewszystkiem — do uzyskania ulg lub odroczeń.

Świadczy o tem często spotykana przez Instruktorów P. W. w terenie odpowiedź kandydatów do tej pracy: „P. W. — to dobre dla tych którzy muszą iść do wojska".

Że zmianą nazwy — ustosunkowanie się do pracy w P. W. nie poprawi się, jednak poco świadomie unikać tych plusów, które daje każde wyraźne hasło.

Sprawa ta wiąże się poniekąd z zagadnieniem propagandy P. W., która również wymaga bardzo poważnych reform.

Propaganda naszego P. W., rozpoczynającego się w roku 1923 w atmosferze niemal entuzjastycznej, — nie umiała się dostosować do życia i obecnie jest raczej niepopularną.

Propagada ta była za mało radykalną i nie potrafiła wytworzyć niezbędnego dla tego rodzaju akcji — przymusu moralnego i nie umiała wywalczyć jej odpowiedniego stanowiska zarówno na terenie społecznym jak urzędowym.

Metody propagandy szły po linji najmniejszego oporu: albo oddziaływano na uczucia patrjotyczne, albo też na zmysł własnego dobrze pojętego interesu.

W pierwszym wypadku obowiązek P. W. naogół nie wytrzymuje próby życia — w drugim praca udaje się tylko o tyle o ile znajdą się kandydaci, którym się to opłaca.

Przechodząc do strony merytorycznej zagadnienia reorganizacji P. W. uważam, że jedną z najpoważniejszych wad dzisiejszego ustroju jest brak ustawowego określenia roli P. W. w organizacji naszych sił zbrojnych, t. zn. czy P. W. ma mieć wyłącznie charakter pomocniczy w stosunku do wojska stałego, — czy też ma ono otrzymać zadania równorzędne na zasadzie odpowiedniego podziału pracy.

Pod wpływem przeróżnych względów t. zw. „polityki bieżącej" — sprawa ta została rozstrzygnięta połowicznie i tymczasowo.

Kompromis ten ciąży do dziś dnia nad rozwojem naszego P. W.

W nowoczesnych systemach organizacji sił zbrojnych — P. W. występuje w czterech zasadniczych formach:

1) Przysposobienie wojenne, zorganizowane na zasadach milicyjnych jest obowiązkowe i stanowi składową część sił zbrojnych.

   System ten stosują: ZSRR, Rumunja, Czechy, Norwegja, Portugalja i Szwajcarja.

2) Obowiązkowe przysposobienie wojenne występuje w postaci powszechnej przymusowej akcji wychowania fizycznego. Natomiast oficjalne przysposobienie wojenne jest ochotnicze i jako takie należy do kompetencji zrzeszeń społecznych.

   Systemem tym uzupełniają swe siły zbrojne Państwa, skrępowane Traktatem Wersalskim: Niemcy, Austrja, Węgry, Bułgarja i Turcja.

3) Przysposobienie wojenne i wychowanie fizyczne jest ochotnicze i odbywa się w specjalnych przez Państwo zorganizowanych formacjach milicyjnych.

   Przykładem tego systemu są: Włochy, („Milicja Faszystowska") Łotwa („Korpus Ochrony"), Estonja („Kaitseiilit"), Hiszpanja („Somatenes"), Finlandja („Sdyddskar"), Litwa („Lietuvos Sauliu Sajunga" — Związek Szaulisów), Holandja („Landstorm") i ostatnio do pewnego stopnia Niemcy (szturmowe oddziały Hitlera).

4) Ochotnicze przysposobienie wojenne jest bazowane wyłącznie na organizacjach społecznych.

   P. W. przy tym systemie ma charakter pomocniczy w stosunku do wojska stałego. Ingerencja Państwa ogranicza się tylko do ogólnego kierownictwa i nadzoru oraz niezbędnych

pomocy. System ten stosują: Francja, Anglja i inne państwa.

Organizacja P. W. w Polsce właściwie nie odpowiada żadnemu z powyższych systemów. Stosunkowo najwięcej cech wspólnych ma nasze P. W. z systemem wymienionym w pkcie 4.

Jednak ściśle biorąc ochotniczem nasze P. W. nie jest, chociażby ze względu na powszechny obowiązek W. F. dla młodzieży szkolnej oraz stopniowe wprowadzanie obowiązku P. W. do większości szkół średnich państwowych.

Coprawda i w tym zakresie niema jednolitości, gdyż obowiązek P. W. w szkołach średnich zależy w znacznym stopniu od inicjatywy i stanowiska lokalnych władz szkolnych.

Pod względem organizacji, kierownictwa i wykonania prac w terenie — nasze P. W. tworzy swoisty bardzo skomplikowany system.

Zasadniczo pracami P. W. w terenie kierują upoważnione organy Ministerstwa Spraw Wojskowych (Państwowego Urzędu W. F. i P. W.) przeprowadzające wyszkolenie wojskowe w środowiskach przygotowanych przez organizacje społeczne.

W praktyce jednak, — organy wojskowe w braku takich środowisk — „urabiają“ teren na własną rękę, często konkurując z organizacjami społecznemi.

W rezultacie linja polityki P. W. waha się pomiędzy stanowiskiem władz wojskowych i wpływami władz poszczególnych zrzeszeń społecznych. O kierunku prac decyduje przeważnie lokalny kompromis.

Jeszcze bardziej złożoną jest sprawa podziału pracy pomiędzy poszczególne organizacje, upoważnione do prowadzenia P. W.

W większości organizacje te składają się z najrozmaitszych pod względem wieku i przygotowania wojennego elementów, szkolenie których według jakiegoś jednolitego programu jest niezwykle trudne.

Bardzo nieliczne organizacje stosują zasadę jednolitego pod względem wieku składu oddziałów P. W. Przeważnie do prac P. W. zgłasza się ryczałtowo wszystkich członków, niezależnie od stopnia ich zaawansowania w wyszkoleniu i przydatności do służby wojskowej. Do tego należy dodać płynność oddziałów P. W. wynikającą z walk konkurencyjnych poszczególnych zrzeszeń oraz naogół słabej dyscypliny organizacyjnej.

Szczególnie silnie występuje różnolitość naszego P. W. w zakresie szkolenia specjalistów.

W zasadzie P. W. daje tylko ogólne wstępne wyszkolenie objęte programem t. zw. pierwszego i drugiego stopnia.

Specjalizacja w ramach P. W. może mieć miejsce tylko w odniesieniu do uczestników, którzy posiadają wyszkolenie podstawowe.

W praktyce jednak P. W. specjalne, mające naogół większe powodzenie, jest uruchamiane tam, gdzie normalna praca P. W. nie idzie.

Tego rodzaju specjalne wyszkolenie przeważnie nie liczy się z potrzebami armji i prawdopodobnie nie zawsze jest zgodne z planami władz centralnych P. W., przewidującemi zachowanie odpowiedniej proporcji w szkoleniu poszczególnych rodzajów broni.

Reasumując tę ogólną charakterystykę ustroju naszego P. W. — twierdzę, że jest on stanowczo zbyt skomplikowany, i zamało ustabilizowany, aby dać wyniki odpowiadające celowi tej pracy.

Jak słusznie zauważa płk. Ocetkiewicz — różnolitość kierownictwa oraz rozproszkowanie pracy P. W. w terenie osłabia znacznie jej wyniki, dezorjentuje obywateli pragnących spełnić należycie obowiązek P. W. i zniechęca tych wszystkich, którzy ją popierają z urzędu lub z poczucia obowiązku obywatelskiego.

Bilans 10-lecia istnienia P. W. w Polsce Niepodległej bezsprzecznie ma wiele pozycyj dodatnich, jednak cała instytucja wykazuje potrzebę gruntownych zmian.

Reorganizacja podstaw P. W powinna moim zdaniem pójść w następujących kierunkach:

1) Odpowiednia ustawa P. W. jako część składowa naszego systemu sił zbrojnych, w celu przygotowania wojennego ludności na zasadach zbliżonych do ustroju milicyjnego (analogicznie jak w ZSRR).

2) P. W. obowiązuje wstępne przygotowanie do służby czynnej w wojsku oraz przeszkolenie wszystkich obywateli zdolnych do służby z bronią, którzy z jakichkolwiek względów nie byli i nie będą powołani do wojska stałego. A więc obowiązek ten będzie dotyczył: a) młodzieży przedpoborowej conajmniej w ciągu roku przed terminem poboru, b) wszystkich nadkontyngensowych oraz wszystkich obywateli objętych powinnością wojskową a nie powołanych do wojska, — w ciągu conajmniej 3 lat od daty, w której miało nastąpić ich powołanie.

3) Instytucji P. W. powierza się przeprowadzanie wszystkich prac dotyczących przeszkolenia i doskonalenia rezerw, w zakresie zleconym przez władze wojskowe. Ma to na celu odciążenie kadr wojska od czynności organizacyjnych związanych z tą pracą oraz zcalanie akcji przysposabiania wojennego ludności i ugruntowania jej znaczenia w społeczeństwie.

4) Kierownictwo wojskowe akcją P. W. zostaje przeznaczone specjalnym organom wojska, które utworzą scentralizowany i samodzielny w zakresie P. W. aparat, funkcjonujący przy poszczególnych dowództwach wojskowych.

5) Wykonanie pracy P. W. zostaje powierzone powszechnej organizacji, korzystającej ze specjalnych uprawnień państwowych w zakresie P. W. i W. F. Zadaniem tej organizacji jest kierowanie i koordynowanie wysiłków społeczeństwa w zakresie organizacji obrony Państwa: morskiej, powietrznej, chemicznej, technicznej, przemysłowej i t. d.

6) Wprowadza się do wszystkich szkół średnich obowiązek traktowania zajęć P. W. narówni z innemi przedmiotami. Ponadto programy tych szkół powinny uwzględniać w przedmiotach ogólno-kształcących elementy przydatne pod względem przygotowania wojennego.

7) Wprowadza się ochotniczą specjalizację w P. W. w ramach proponowanej powszechnej organizacji.

8) Osobna ustawa ustala warunki, w których ludność żeńska może być pociągana do służby pomocniczej na wypadek wojny. Stosownie do postanowień tej ustawy ochotnicze żeńskie P. W. zostaje zrealizowane w ramach powszechnej organizacji.

Wysuwając powyższe zagadnienia jako materjał dyskusyjny, zdaję sobie sprawę z olbrzymich trudności realizacji tak pomyślanego systemu P. W., która jednak przy odpowiednich wysiłkach Państwa i społeczeństwa leży całkowicie w sferze naszej możliwości.

Najpoważniejsze trudności mogą być:

1) BUDŻETOWE.

a) Koszty żywienia powołanych do wojska roczników w okresie o 2—3 miesiące dłuższym aniżeli obecnie: koszty żywienia nadkontyngentowych każdego rocznika w okresie od dwóch do czterech tygodni w każdym roku w czasie ich koncentracji do letnich ćwiczeń P. W.

Jeżeli się uwzględni sumy, które są wydawane obecnie na obozy P. W., szkolące często wiele nieprzydatnego pod względem wojennym elementu (ochotnicze zgłoszenia nie zapewniają należytej selekcji) — to sądzę, że wydatki z tytułu obowiązkowych obozów P. W. zmieszczą się w ramach obecnego budżetu wojska.

b) Koszty ekwipunku i zakwaterowania w czasie koncentracji P. W. Ze względu na letnią porę ekwipunek ten może być najprymitywniejszy, natomiast zakwaterowanie — systemem obozowym. Koszty wypożyczania ekwipunku w czasie normalnych ćwiczeń w ciągu roku, mogłyby być z czasem przerzucone na powszechną organizację P. W.

c) Koszty utrzymania specjalnego wojskowego aparatu kierowniczego — przedstawiałyby najpoważniejszą trudność budżetową, gdyż kadry obecnego P. W. musiałyby być wydatnie zwiększone.

Jednak wydatki na ten cel opłacą się zważywszy na korzyści odciążenia wojska stałego od szeregu obecnie przeprowadzanych prac w P. W.

d) Koszty utrzymania organów kierowniczych i wykonawczych powszechnej organizacji P. W. — zostaną stopniowo przerzucone na społeczeństwo.

2) POLITYCZNE.

Może nasuwać pewne zastrzeżenia monopolizacja całego P. W. w rękach jednej organizacji, zarówno ze względu na równowagę układu sił społecznych jak też i warunki socjalne niezbędne do powstania takiej organizacji.

Poza wyszkoleniem wojennem organizacja taka musiałaby się również zająć wychowaniem obywatelskiem szerokich mas społeczeństwa i przenikać do wszystkich środowisk.

Uważam, że stworzenie takiej organizacji w naszych warunkach jest możliwe. Mam tu na myśli nasz Związek Strzelecki, posiadający odpowiednią tradycję i doświadczenia niezbędne dla stworzenia ideowej więzi wewnątrz projektowanej powszechnej organizacji P. W.

Sądzę, że przy uzyskaniu odpowiednich pełnomocnictw Związek Strzelecki podoła temu zadaniu, stając się trzonem jednolitej organizacji Obrony Państwa, do której wejdą w charakterze części składowych wszystkie instytucje i zrzeszenia mające na celu obronę Państwa.

Współpraca wszystkich tych elementów będzie najpewniejszą gwarancją skierowania działalności powszechnej organizacji P. W. po linji interesów Państwa.

W naszych warunkach tylko przy pomocy jednolitego w całem Państwie kierownictwa można wybrnąć z chaosu rozproszkowanych wysiłków P. W. i stworzyć trwałe podstawy dla jego rozwoju.

3) FACHOWE.

Przewidywane trudności natury fachowej będą dotyczyły przygotowania odpowiednio wyspecjalizowanego aparatu kierowniczego i instruktorskiego, bez szkody dla kadr armji stałej.

Sądzę jednak, że trudności te będzie można pokonać tworząc ten aparat w kilku etapach:

— pierwszy etap, wyodrębnienie częściowe obecnych organów wojskowych P. W. z pod kompetencji dowódców wojskowych na wszystkich

szczeblach i ściślejsze ich scentralizowanie pod względem fachowym.

— drugi etap; wyspecjalizowanie tych wyodrębnionych aparatów i uzupełnienie ich powołanemi z rezerwy bądź też wyszkolonemi na specjalnych kursach kandydatami.

— trzeci i ostatni etap; zupełne usamodzielnienie wojskowych organów P. W., zachowując zależność jedynie na szczeblu centralnym od Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Przygotowany system organizacyjny P. W. będzie wymagał znacznych wysiłków i ofiar natury przedewszystkiem materjalnej, zwłaszcza w okresach początkowych; jednak społeczeństwo musi zrozumieć, że potęgę Państwa stworzą nie słowa, a jedynie zorganizowany czyn. *Egal*

KOMUNIZM

Dla przeprowadzenia analizy jakiejkolwiekbądź ideologji należy również oprócz podania jej zasadniczych przesłanek sięgnąć do historji jej powstania, zbadać przyczyny które zaciążyły nad jej narodzinami. Wskutek tego mówiąc o komunizmie trzeba cofnąć się do dosyć odległych czasów rewolucji francuskiej gdyż tam znajduje się kolebka tego ruchu. Rewolucja francuska idąca w życie z hasłem hegemonji rozumu nie spełniła tych nadziei, jakie w niej pokładano. Po zwycięženiu absolutyzmu i ładu feodalnego nie zapanował dobrobyt nie nastąpiło ogólne podniesienie się stopy życiowej. Pomimo wprowadzenia w życie haseł wolności prywatnej, politycznej i ekonomicznej, albo raczej dzięki wprowadzeniu ich w życie, wskutek nieuwzględnienia właściwości natury ludzkiej nie znikły różnice socjalne, tylko uległy pewnemu przegrupowaniu. Zamiast dawnych przywilejów magnatów i monarchów powstały nowe przywileje plutokracji, zamiast podziału na szlachtę i prosty lud wytworzył się nowy podział na bogatych i biednych. Wolność ekonomiczna doprowadziła do komulacji bogactw i rozwoju nędzy, wieś zaczęła wyludniać się i z jej mieszkańców tworzyły się kadry bezdomnych, najemnych proletarjuszy. Pozatem produkcja na rynek światowy wywołała w porównaniu z epoką przedrewolucyjną znacznie ostrzejszą eksploatację, większy wyzysk pracy klas niższych. Wytworzył się ustrój kapitalistyczny, całkiem niepodobny do tego królestwa dobra, rozumu i prawdy o którem marzyli działacze Wielkiej Rewolucji

Taki rezultat historyczny wywołał reakcję przeciwko hegemonji rozumu,, zmusił wiele jednostek do rewizji optymistycznego racjonalizmu, będącego podstawową filozofją rewolucji, skierował wzrok na głęboko ukryte, organiczne siły życia ludzkiego, władzy nad któremi nie można uzyskać w sztuczny sposób przez papierową fabrykację norm prawnych i form politycznych. Przychodzi Furier, Saint-Simon, Owen, Thompson i in. z żądaniem zwrócenia uwagi na sprawy gospodarcze, gdyż od nich zależą losy narodów i państw, z hasłem oddania kierownictwa i własności produkcji w ręce narodu a odrzucenia wolności ekonomicznej i własności prywatnej jako pojęć sprzeciwiających się dobru narodu. Powstaje zalążek doktryny socjalistyczno-komunistycznej w którym jeszcze niema wskazanych sił i środków dla przeprowadzenia nowej rewolucji socjalnej. I dopiero w połowie ub. stulecia pojawia się na widowni światowej Marks ze swoim światopoglądem opartym jakoby na naukowem poznaniu praw rządzących życiem społecznem, który nazwano „naukowym socjalizmem" w przeciwstawieniu do „utopijnego socjalizmu" poprzednich myślicieli. Nauka Marksa stała się podstawą oparcia dla licznych ideologij socjalistycznych między innemi i dla komunizmu, który wcielił się bez większych zmian do swego programu politycznego.

Wskutek tego gdy przeprowadzimy rozbiór doktryny Marksa, oczywiście uwzględniając sowieckie próby wprowadzenia jej w życie, tem samem dokonamy analizy komunizmu.

Treść marksizmu można ująć pokrótce w następujący sposób. Ustrój i rozwój życia społecznego nie są zależne od rozwoju tworzonych przez człowieka idej religijnych, naukowych, moralnych, filozoficznych i innych, od jego woli i intelektu a wypływają jedynie z potrzeb życiowych a mianowicie potrzeb ekonomicznych. Lecz i potrzeby ekonomiczne nie są czynnikiem absolutnym, są odbiciem stosunków gospodarczych wypływających z charakteru i rozwoju produkcji dóbr W zależności od potrzeb produkcji są budowane stosunki ekonomiczne, które znowu z kolei wywołują tworzenie się takich a nie innych stosunków socjalnych czyli inaczej stosunków między klasami. Ponieważ każda klasa broni swych potrzeb ekonomicznych więc powstaje walka klas w której zwycięża ta warstwa socjalna, której interesy kojarzą się z potrzebami produkcji. Wszystkie inne zjawiska z dziedziny życia społecznego i ideologji społecznej są tylko nadbudówkami nie mającemi samoistnego znaczenia. Niema absolutnej prawdy, absolutnego dobra; wszystkie ludzkie sądy i pragnienia są równowartościowe, są ślepem odbiciem potrzeb gospodarczych, wyrazem tych lub innych interesów klasowych; wszystkie ludzkie instytucje —

państwo, rodzina, kościół i t. d. — są tylko formami panowania gospodarczego i odbiciami potrzeb ekonomicznych.

Panujący obecnie ustrój gospodarczy — kapitalistyczny został wywołany potrzebami wielkiej produkcji maszynowej i gospodarstwa światowego. Charakteryzuje się on nastawieniem produkcji na sprzedaż dla nagromadzenia pieniężnego kapitału. Środki produkcji są skupione w rękach kapitalistów, zaś pracujący i produkujący są pozbawieni własności i zmuszeni sprzedawać jedyne dobro jakie posiadają i które stało się także towarem — swą siłę roboczą. Przytem wartość pracy poszczególnych robotników jest oceniana niżej wartości produktów przez nich wyrabianych wskutek czego powstaje eksploatacja robotników, t. j. nadwartość wyprodukowanego przez nich idzie na rzecz kapitalisty w postaci zysku. Całe społeczeństwo jest zbudowane na hegemonji klasy kapitalistów nad klasą robotników i wszystkie instytucje społeczne — państwo, rodzina, sąd, administracja — i ideje — religijne, polityczne, społeczne — mają na celu umocnienie władzy kapitalistów nad robotnikami. Ponieważ zaś produkcja jest skierowana na rynek światowy i ma na widoku jedynie nieograniczone gromadzenie kapitału pieniężnego, więc eksploatacja jest również nieograniczona, niemożliwe są jakieśkolwiekbądź serdeczniejsze stosunki między panującemi i podwładnemi klasami, wszystko sprowadza się do bezdusznego wyrachowania ekonomicznego, do chłodnych stosunków rzeczowych, ludzie są kupowani jak bydło lub maszyny, każdy może być z łatwością zamieniony przez innego.

Wolność ekonomiczna, na której jest zbudowany kapitalizm oprócz wyzysku klasy robotniczej posiada jeszcze inne ujemne skutki. Wskutek istnienia wolnej konkurencji powstaje walka o rynek światowy, która wywołuje anarchję produkcji i związane z nią kryzysy i bezrobocie, najsilniej dotykające znowuż klasę robotniczą.

Jednak ustrój kapitalistyczny w miarę rozwoju budzi siły prowadzące do jego zagłady. W miarę postępów kapitalizmu następuje kumulacja kapitałów w rękach nielicznych jednostek, zaś większość społeczeństwa przekształca się w najemnych robotników. W związku z tem indywidualistyczne stosunki ekonomiczne i socjalne przestają odpowiadać interesom produkcji, która coraz bardziej się socjalizuje, jednoczy rozmaite gałęzie przemysłu, tworzy jakby ogromne, samoistne organizmy społeczne. Staje się wyraźnem, że interesy kapitalistów zaczynają być już szkodliwe dla rozwoju produkcji a przez to i da całego społeczeństwa, którego interesy coraz bardziej się uzgodniają z interesami klasy robotniczej. Rezultatem rozwoju kapitalizmu musi być rewolucja socjalna, dzięki której własność kapitalistów i organizacja produkcji przejdzie w ręce narodu.

Powstanie nowy ustrój — socjalistyczny, w którym nie będzie własności prywatnej, sprzedaży pieniężnej, podziału na kapitalistów i biednych robotników. Znikną klasy i walka klas, nastąpi istotna równość i braterstwo. Państwo, jako oręż walki klasowej, stanie się niepotrzebne, indywidualistyczne związki rodzinne przekształcą się w wolne związki płci i społeczne wychowanie dzieci, religja straci sens istnienia, gdyż zaniknie potrzeba używania środków usypiających wolę w walce z panującemi klasami, zresztą wszyscy ludzie będą już zadowoleni na ziemi i odpadnie konieczność szukania szczęścia w niebie. Interesy jednostki będą zgodne z interesami społeczeństwa, więc nie będą potrzebne normy moralne, zatrą się także różnice między narodowościami, gdyż nie będzie już kapitalistów w których interesach leżał rozwój tych różnic.

Tak wyglądają ogólne rysy światopoglądu marksowskiego. Chcąc poddać marksizm analizie dla ułatwienia rozbioru trzeba podzielić materjał na kilka grup, odpowiadających rozmaitym działom życia społecznego. Takiemi najbardziej zasadniczemi grupami będą: dziedzina zagadnień ekonomicznych, socjalnych i religijno-filozoficznych.

I. PRZESŁANKI EKONOMICZNE.

Marksizm poddając krytyce ustrój kapitalistyczny zwraca szczególną uwagę na stosunki między ludźmi jakie zapanowały w tym ustroju, a zwłaszcza na towarowe ujęcie człowieka, które uznaje zupełnie słusznie za zjawisko w wysokim stopniu szkodliwe.

Oczywiście z marksowską oceną tego zjawiska musimy się zgodzić lecz przyjęcie kapitalistycznych stosunków ekonomicznych jako jego przyczyny napotyka u nas na zdecydowany wewnętrzny sprzeciw. Zwłaszcza gdy przyjrzymy się rzeczywistości sowieckiej, która o ile nawet nie jest całkowicie socjalistyczna to w każdymbądź razie przestała być kapitalistyczną, spotkamy tam potwierdzenie naszych wątpliwości. Mianowicie nie możemy tam zauważyć, aby zmiana ustroju wpłynęła na stosunki między ludźmi, aby towarowe ujęcie człowieka przestało tam obowiązywać. Filozoficznie biorąc egoizm w stosunkach wzajemnych ludzi nie jest skutkiem lecz raczej przyczyną kapitalizmu. Atmosfera życia kapitalistycznego jest konsekwentnem następstwem posępnego ducha religijnego kalwinizmu który, wraz ze swojem hasłem pracy, zaważył silnie na dziejach gospodarczych człowieka. Z zanikiem wierzeń religijnych surowy ten motyw moralny przekształcił się w cześć złota, jako bezpośredniego owocu pracy, stał się fundamentem na którym wyrósł gmach kapitalizmu. Jak zobaczymy dalej ideologja socjalistyczna jest dalszem ogniwem rozwojowem tego procesu, ujemne cechy stosunków ludzkich wzmagają dzięki niej jeszcze bardziej swe natężenie.

U podstaw twierdzeń ekonomicznych marksizmu leży założenie, iż wartość towarów określa się pracą.

Dzisiaj prawdziwość tej teorji wartości jest już zachwiana i wskutek tego wymagają rewizji wnioski na jej podstawie wyprowadzone. Jednym z takich wniosków jest twierdzenie o niemożności uniknięcia eksploatacji w ustroju kapitalistycznym. Naturalnie zjawisko eksploatacji jest faktem nie dającym się zaprzeczyć, klasa pracująca jest zależna gospodarczo od woli kapitalistów. Marksizm wyprowadza stąd wniosek że jedynym wyjściem z tej sytuacji jest socjalizacja produkcji czy przejście jej na własność narodu lub inaczej klasy robotniczej. Gdy spróbujemy ten wniosek zilustrować faktami z sowieckiego życia ekonomicznego zauważymy z łatwością jego fałszywość. Pomimo socjalizacji produkcji wartość towaru jest tam większa niż wartość pracy poświęconej na jego wyprodukowanie przyczem w porównaniu z ustrojem kapitalistycznym stosunek tych dwóch wartości uległ zmianie na niekorzyść robotników. Przyczyna tego leży we wzroście kosztów organizacji produkcji, który jest następstwem biurokratyzmu w życiu społeczno-gospodarczem, a także w braku osobistego zainteresowania urzędników w kierunku zmniejszenia tych kosztów. Ogólnie można z całą pewnością powiedzieć, że w tym sensie pojętej eksploatacji nie da się całkowicie w najbardziej nawet idealnym ustroju uniknąć. Inaczej sprawy się przedstawiają jeżeli eksploatacją nazwiemy wyzysk robotników który jest także faktem bezsprzecznym w ustroju kapitalistycznym, a którego uniknięcie jest możliwe do przypuszczenia. Lecz i tutaj o ile przyjrzymy się stosunkom sowieckim nie zauważymy tam zmian na lepsze a nawet, wskutek nieistnienia prawa strejku, musimy stwierdzić, że położenie materjalne robotników pogorszyło się, gdyż zabrakło środków do przeciwstawienia się wyzyskowi; organizacja produkcji pochłania nieproporcjonalnie dużą część dochodu narodowego. Przychodzimy do przekonania, że bez przywrócenia pierwiastka moralnego w życiu społecznem trudno jest mówić o skutecznem lekarstwie na tego rodzaju eksploatację. Egoizm, panujący zarówno w ustroju kapitalistycznym jak i socjalistycznym, jest przyczyną zaistnienia wyzysku. Zewnętrzne zmiany ustrojowe przeprowadzane bez jednoczesnej przebudowy moralnej zjawiska tego usunąć nie są w stanie.

O ile zanalizujemy teraz marksowską charakterystykę kapitalizmu zauważymy z łatwością, że używa się w niej nazwy „kapitalizm" w dwóch różnych znaczeniach. Z jednej strony nadaje się ją ustrojowi o skoncentrowanej przemysłowości, w którym produkcja jest nastawiona na rynek światowy, w którym odbywa się kumulacja kapitału i proletaryzacja pracujących, zaś stosunki między ludźmi są przeniknięte egoizmem, z drugiej strony (zwłaszcza wówczas gdy się przeciwstawia kapitalizmowi socjalizm) — rozumie się to pod nazwą ustrój oparty na własności prywatnej i wolności stosunków ekonomicznych. Godząc się zupełnie z ujemną krytyką ustroju kapitalistycznego nie możemy jednak tej krytyki rozszerzać na ustrój oparty na zasadzie własności prywatnej. Ponieważ istnienie własności prywatnej jest tym najważniejszym momentem, od którego zależy wolność człowieka i istnienie jakiegokolwiekbądź sprawiedliwego porządku prawnego, więc negowanie tej zasady musiałoby spowodować i zawsze powoduje niewolnictwo i despotyzm, nie mówiąc już o tem, że nigdy środkami zewnętrznemi nie da się praktycznie własności zlikwidować gdyż własność i posiadanie są cechami czy kompleksami cech charakterystycznych dla wewnętrznej natury ludzkiej, której zmiana może odbywać się jedynie na drodze skomplikowanych procesów psychicznych i duchowych. Zresztą Marks już podkreślił że ustrój kapitalistyczny dziękiześrodkowaniu własności w nielicznych rękach zatracił cechy charakteryzujące ustrój oparty na własności prywatnej. Reasumując musimy stwierdzić że jedynym ustrojem gwarantującym wolność życia wewnętrznego jednostki będzie ustrój oparty na własności prywatnej, nie jest zaś nim ani ustrój kapitalistyczny ani tembardziej socjalistyczny które bądź faktycznie bądź prawnie tę własność negują.

Marksizm coprawda odrzuca nawet możliwość zaistnienia ustroju opartego na własności prywatnej gdyż rozwój ekonomiczny, zgodnie z tą doktryną, podąża nieuchronnie poprzez maksymalny rozwój kapitalizmu do socjalizmu. Fałszywość tego twierdzenia o rozwoju ekonomicznym została przez życie w bardzo jaskrawy sposób udowodniona. Pomimo iż od narodzin marksizmu w „Manifeście komunistycznym" upłynęło już 85 lat koncentracja kapitałów niewiele stosunkowo posunęła się naprzód i dzisiaj wydaje się, że przynajmniej w niektórych gałęziach produkcji nigdy nie będzie mogła być przeprowadzona. Pozatem dziwnie niezgodnym z teorją rozwoju ekonomicznego jest fakt nasilenia tendencyj socjalistycznych w krajach o różnym stopniu kapitalizacji. Najsilniejsze ruchy socjalistyczne (Rosja) są tam gdzie koncentracja kapitałów jest najsłabsza, tam gdzie kraj najbardziej skapitalizowany (Ameryka) tam ideje socjalistyczne posiadają najmniej zwolenników. Raczej więc należałoby wyprowadzić wniosek, że socjalizm jest rezultatem gospodarczego zacofania kraju nie zaś skutkiem rozwoju kapitalizmu.

Nic więc dziwnego, że w Rosji nadejście ery ogólnego dobrobytu i szczęśliwości odkłada się ad calendas graecas, a okres dyktatury proletarjatu, który, według Marksa, ma istnieć tylko w czasie obejmowania władzy przez socjalistów przedłuża się w nieskończoność. Skoro rozwój ekonomiczny nie następuje w sposób przewidziany przez Marksa, skoro nie jest rezultatem hyperkapitalizmu lecz niedorozwoju gospodarczego więc rewolucja socjalna kieruje swe ostrze w stronę całego społeczeństwa nie zaś tylko klasy kapitalistycznej, która stanowi bardzo nieznaczną część ludności. Ponieważ w Rosji już pierwszy podmuch rewolucji sprowadził

zagładę klasy kapitalistów więc dziś partja komunistyczna, która uzurpowała sobie prawo przedstawicielstwa proletarjatu, sprawuje dyktaturę nad tymże proletarjatem. Jeśli porównamy te stosunki z ustrojem kapitalistycznym nie zauważymy zasadniczej różnicy: i w jednym i w drugim wypadku jest nieograniczone panowanie gospodarcze mniejszości nad uciśnioną większością. Próba wprowadzenia marksizmu może się udać tylko w krajach zacofanych gospodarczo lecz i tam doprowadza jedynie do zmiany gospodarza nie zaś do istotnej zmiany życia ekonomicznego.

2. TWIERDZENIA SOCJOLOGICZNE.

Fundamentem podstawowym dla socjologicznych tez marksizmu jest teorja materjalizmu dziejowego, zgodnie z którą całokształt życia społecznego jest wywołany rozwojem gospodarczym i walką o interesy ekonomiczne. Świadomość nie określa istnienia — powiada Marks—lecz przeciwnie forma społecznego bytu warunkuje powstanie świadomości. Ludziom wydaje się tylko że oni szukają religijnych lub naukowych prawd, politycznego lub moralnego ideału; w rzeczywistości szukają oni tylko pożytku gospodarczego i potrzeby ekonomiczne odbijają się w ich świadomości w postaci złudnych budowli religijnych. moralnych i politycznych.

Rozumując logicznie przyjęcie prawdziwości tej teorji stwarza ogromne niebezpieczeństwo przedewszystkiem dla samego marksizmu. Skoro wszystkie idee są odbiciami potrzeb ekonomicznych w świadomości człowieka więc czemu mielibyśmy robić jakiś wyjątek dla teorji materjalizmu dziejowego. Inaczej mówiąc. w tem oświetleniu, teorja materjalizmu dziejowego nie jest prawdą absolutną i nie posiada wcale wyższości nad innemi ludzkiemi ideami. Wprawdzie marksizm usiłuje wymknąć się z tej pułapki sugerując, że materjalizm dziejowy, jako światopogląd wyrosły na gruncie interesów proletarjatu, nie traci charakteru objektywnej prawdy pomimo, że wywołany jest potrzebami gospodarczemi proletarjatu, jednak te sugestje mają wyraźnie subjektywne, tendencyjne oblicze. Takiego rodzaju rozumowania nie możemy nazwać inaczej jak świadomem oszukiwaniem ludzi.

Nie znaczy to żeby w materjaliźmie dziejowym nie było ani odrobiny prawdy. Teorja ta jest oparta na pewnych prawdziwych spostrzeżeniach, tylko wnioski są błędne, są niesłusznie uogólnione. Jest niewątpliwym faktem, że wszystkie ideje a zwłaszcza społeczne noszą na sobie pieczęć epoki w której powstały, odzwierciadlają jakby jej styl życiowy. Gdy te twierdzenie zastosujemy do teorji materjalizmu dziejowego stwierdzimy że w istocie odzwierciadla ona zupełnie wiernie atmosferę życiową krajów kapitalistycznych. Niestety na tem odbiciu się nie kończy. Materjalizm dziejowy wyprowadza ze swych założeń wniosek, logicznie nie dający się wyprowadzić: tak było, tak jest i tak będzie. Wyprowadzenie i przyjęcie takiego wniosku sprawia iż nie możemy tej teorji uważać za absolutną prawdę, stojącą wyżej od idej burżuazyjno-kapitalistycznych, stanowiącą nową ideologję przyszłości; musimy ją odrzucić gdyż przyjęta w takiej formie spowodowałaby uwiecznienie. utrwalenie tego moralnego i duchowego rozkładu, który cechuje epokę burżuazyjno-kapitalistyczną. Z tego punktu widzenia bowiem teorja materjalizmu dziejowego nie jest niczem innem jak pewną formą kultu burżuazyjnego i wskutek tego musimy przeciwstawić się wszelkim próbom uznania jej za prawdę bezwzględną.

Pozatem przyjęcie materjalizmu dziejowego stwarza niebezpieczeństwo pogrążenia się w racjonalizmie i optymizmie XVIII stulecia przeciwko którym wszak marksizm miał być reakcją. O ile życie społeczne, psychiczne i duchowe jest zależne od rozwoju życia gospodarczego, ten zaś z kolei od rozwoju środków produkcji czyli, inaczej mówiąc, od rozwoju techniki to, uwzględniając iż rozwój techniki wypływa z wzrostu wiadomości przyrodniczych te zaś z ogólnego rozwoju umysłowego danej epoki, dojdziemy do wniosku, że życie społeczne zależne jest jednakże od rozwoju świadomości i to świadomości czysto umysłowej, zależnej od stanu ludzkich wiadomości. Lecz przecie ten wniosek jest niezgodny z zasadniczą tezą Marksa i utrzymany w duchu intelektualistycznej teorji życia społecznego, panującej w XVIII stuleciu, według której postęp jest funkcją rozwoju umysłowego. Marksizm, przeciwstawiając się w licznych twierdzeniach racjonalizmowi, sam wpada w jego objęcia i wchłania w siebie jego założenia. Sama teorja postępu, stanowiąca jedną z zasadniczych cegiełek naiwnego optymizmu racjonalistycznego również została wessana przez marksizm. Od pierwotnego komunizmu poprzez gospodarstwo naturalne, feodalizm, gospodarstwo towarowe i kapitalizm do socjalizmu — taką jest, według Marksa, prosta i ciągła droga udoskonalenia się życia społecznego odpowiadająca ciągłemu procesowi rozwoju umysłowego cz. gromadzenia wiadomości i umiejętności technicznych. Fałszywość teorji postępu została już dawno udowodniona, historja ludzkości nie jest wcale historją ciągłego jej doskonalenia się i przyjęcia jej przez marksizm, kłóci się z zasadniczemi momentami, które wywołały powstanie ideologji socjalistycznej.

Trzeba mieć bardzo niedokładne i ubogie wyobrażenie o naturze ludzkiej i jej potrzebach aby przypuścić i uwierzyć że urzędnicy państwa socjalistycznego zdołają ułożyć i urzeczywistnić plan gospodarczy, że zdołają obliczyć zawczasu wszystkie potrzeby przewidzieć wszystkie gusty ludzkie i tak zorganizować pracę aby wszystkie potrzebne produkty zostały sfabrykowane i należycie rozdzielone i że w rezultacie tej planowej gospodarki urzędniczej ludzie staną się nagle szczęśliwi pokochają się wzajemnie i zatracą pociąg do

wszelkich błędnych i występnych namiętności. Doświadczenia życiowe świadczą wyraźnie o złudności tego rodzaju poglądów. Wolność jest jedynem założeniem na którem może się rozwijać życie ludzkie, jest jedynem czynnikiem pozwalającym na ujawnienie się, uzewnętrznienie organicznych sił życiowych, bez których niema rozwoju życia społecznego. Zaś wszelkie papierowe pomysły zamiany tych sił wewnętrznych przez dyktaturę rozumu muszą wywołać i zawsze wywołują rozwój despotyzmu i niewolnictwa.

3. ZAŁOŻENIA MORALNE I RELIGIJNO-FILOZOFICZNE.

Dziedzina zagadnień moralno-filozoficznych jest najsłabszym punktem światopoglądu marksowskiego. W teorji marksizm odrzuca pojęcia dobra i zła, ideału moralnego, nazywając je pojęciami nienaukowemi, nie dającemi się udowodnić przy pomocy realnych, rzeczywistych sił. To podejście amoralistyczne wymaga jednak beznamiętnego, naukowo-badawczego stosunku do zjawisk społecznych i procesów życia ludzkiego. Jeżeli przejrzymy całą literaturę komunistyczną nigdzie takiego stosunku objektywnego do rzeczywistości nie znajdziemy. W każdym dziele, broszurze czy artykule dziennikarskim piętnuje się egoizm, fałsze i zło ustroju kapitalistycznego, a chwali się socjalizm jako skondensowane dobro i prawdę. I nie zmienią tego faktu tłumaczenia, że chodzi tu o względne pojęcie dobra i z'a, a raczej pojęcia pożytku i szkody proletarjatu (nawiasem mówiąc, stosowanie tych pojęć w życiu doprowadza do wytworzenia cynizmu moralnego. do powstania „hotentockiej moralności"; inną miarkę stosuje się do kapitalistów, a inną do proletarjatu). Bez względu na takie czy inne interpretacje tez komunistycznych musimy stwierdzić istnienie w marksizmie skażonych pojęć moralnych, które nie wiążą się ze stanowiskiem amoralistycznem. Z jednej strony głosi się amoralizm, twierdząc, że niema dobra, obowiązku moralnego, że miernikiem postępowania jest tylko interes materjalny, z drugiej — wprowadza się surowy, dogmatyczny rygoryzm moralny. wymagający od człowieka samopoświęcenia się, poczucia obowiązku i absolutnej bezinteresowności w służeniu klasie, z której robi się jakąś chimerę wysysającą krew ludzką.

Jeżeli teraz zkolei rozpatrzymy środki, jakie marksizm proponuje dla urzeczywistnienia swych celów, znowu uderzy nas brak logicznego wnioskowania. Aby osiągnąć wprowadzenie socjalizmu należy, według tej doktryny. wzmacniać poczucie przynależności klasowej, rozdmuchiwać egoizm klasowy i dążyć do wzrostu natężenia walki klasowej między proletarjatem i kapitalistami. Ustrój socjalistyczny zaś ma cechować brak walki klas i egoizmu klasowego, ma on być królestwem solidarności, harmonji i miłości między ludźmi. A więc osiągnięcie państwa dobra, ładu i pokoju może być dokonane tylko przez maksymalny rozwój sił złego, waśni i wojen. Tu już marksizm wkracza w otchłanie satanizmu, każe wierzyć, że wytworzenie dobra może się odbyć jedynie przez rozwój zła. Wprost dziwnem się wydaje. że ktośkolwiek może w takie bajeczki wierzyć, że ktośkolwiek jest zdolny sądzić, iż zgoda, solidarność i obowiązkowość wśród ludzi mogą powstać same przez się, jako rezultat takiego czy innego ustroju, bez jakiegośbądź moralnego wychowania ludzi, a zwłaszcza przy ich wychowywaniu we wprost przeciwnym kierunku.

Zestawiając sprzeczności moralne marksizmu, stwierdzamy, że łączy on w sobie element niewiary w absolutne wartości moralne z pierwiastkiem namiętnej i gorącej wiary w zbawienie rodu ludzkiego przez socjalizm. Dlatego też dla komunistów proletarjat nie jest klasą żywych, konkretnych robotników, lecz wybranym narodem, kolektywnym Mesjaszem, niosącym zbawienie rodu ludzkiego. Stąd też wypływają wszystkie represje w stosunku do robotników, stąd wypływa nienawiść do wolności jednostki, swobody wiary i myśli. Władze komunistyczne są, inaczej mówiąc, władzami teokratycznemi, dla których celem nie jest czuwanie nad interesami poddanych, ułożenie ładu prawnego i administracyjnego, lecz nawracanie na swoją wiarę i przymusowa realizacja socjalizmu. Dlatego też, podobnie jak wszystkie znane dotychczas władze teokratyczne, cechuje je bezlitosny, surowy despotyzm. A jednocześnie ich wiara nie jest wiarą w Boga, zwycięstwo dobra, lecz dążeniem do powstania królestwa zwierzęcego dobrobytu, opartego na negacji wszelkich absolutnych wartości i praw.

4. ZESTAWIENIE.

Reasumując musimy stwierdzić, że marksizm nie jest dktryną jednolitą w sensie logiki, lecz składa się z licznych, przeciwstawiających się sobie idej, które powiązane są tylko przy pomocy elementów natury psychologicznej.

Najbardziej zasadniczą sprzecznością jest połączenie organicznego i nieorganicznego poglądu na społeczeństwo. Irracjonalistyczne twierdzenie o jedności organizmu społecznego, rozwijającego się od wewnątrz pod wpływem żywiołowych, twórczych sił, drzemiących w głębi mas ludzkich, zależnego jedynie od wewnętrznych, nadindywidualnych, a nawet nadspołecznych wartości człowieka jest połączone w ideologji komunistycznej z tezą racjonalistyczną, zgodnie z którą organizm społeczny jest mechanizmem, zbudowanym według z zewnątrz ułożonego planu i cała istota tego mechanizmu jest zależna od rodzaju tego planu. Dzięki tej sprzeczności krytyka, jaką stosuje marksizm względem ustroju burżuazyjno-kapitalistycznego, jak również naiwne złudzenia związane z ustrojem socjalistycznym, mają charakter subjektywny, tendencyjny,

nie docierają do sedna rzeczy. Istota burżuazyjności nie jest zależna od tego czy innego ustroju gospodarczego czy ładu ekonomicznego, lecz wypływa z poziomu bycia duchowego, na którego gruncie ten ład wyrasta; socjalizm, wychodząc z tego założenia, wcale nie obala burżuazyjności, lecz wskutek swego przymusu wzmaga jej natężenie i utrwala ją. Burżuazyjność nie należy do kategorvj rzędu ekonomicznego, lecz jest wewnętrznym, duchowym stylem życiowym, którego nie można zmienić dekretami czy rewolucjami, podobnie jak nie można przy pomocy tych środków zmienić smaku artystycznego u ludzi albo rozwinąć ich uczuć religijnych. Kwestję burżuazyjności należałoby ująć z innej strony, od zagadnienia wolności jednostki, lecz socjalizm w jeszcze silniejszym stopniu niż kapitalizm zagadnienie to neguje lub wręcz walczy z niem.

Dochodzimy wreszcie do istoty wewnętrznego nieładu w marksizmie. Mogą istnieć tylko dwa zasadnicze, przeciwstawiające się sobie światopoglądy: religijny, oparty na wierze w wyższe, absolutne, duchowe pierwiastki życia i ateistyczny, negujący ich istnienie. Konsekwentny pogląd ateistyczny musiałby we wszystkich procesach życiowych widzieć jedynie bezmyślną grę ślepych sił materjalnych, nawet we własnym rozumie i własnej niewierze. Marksizm, próbując oprzeć się na ateizmie, pozostawia na uboczu konsekwencję, popada w wiarę w człowieka i jego rozum, kroczy gęsiego za racjonalistyczno - optymistycznym światopoglądem XVIII wieku, którego zwalczenie pierwotnie zamierzał przedsięwziąć.

Kończąc na tem analizę ideologji komunistycznej musimy podkreślić, iż mając przed sobą do wyboru drogę wiary i niewiary, nie możemy pójść tą ostatnią, gdyż konsekwentnie musiałaby ona nas doprowadzić do egoistycznego anarchizmu (który zresztą coraz bardziej w ustrojach kapitalistycznych się szerzy), sprzeciwiającego się naszym snom o państwie. Nie możemy także iść śladem komunistów, ich wiara bowiem zawiera w sobie pierwiastek niewiary w absolutne wartości duchowe, w to, co stanowi istotę człowieka, a bez czego zamienilibyśmy się w bezmyślne stado zwierząt, rządzących się wyłącznie popędami. Nie może być dla nas ideałem animalistyczne zadowolenie, ani Królestwo ludzi sytych i pijanych. Pozostaje nam więc jedynie droga wiary w wartości duchowe i dążenie do przebudowy moralnej ludzi. To jest jedyny środek na wytworzenie sprawiedliwego ładu na ziemi.

Roman Kongiel.

Mgr. FRANCISZEK SOKÓŁ
Komisarz Rządu m. Gdyni.

Młodzi Legjoniści!

Cel statutowy organizacji Legjonu Młodych to: „stworzenie ze społeczeństwa zorganizowanych kadr ludzi pracy i obrońców Ojczyzny", a podstawową zasadą ideologji Legjonu Młodych, wyraźnie sformułowane w ich deklaracji ideowej, to stwierdzenie że „Młode pokolenie polskie, zgrupowane w Legjonie Młodych — Związku Pracy dla Państwa uważa się za następcę i spadkobiercę idei pokolenia niepodległościowego. które pod wodzą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wywalczyło niepodległość i odbudowało państwowość Polski; Komendant Józef Piłsudski, symbol zdrowego czynu żołnierskiego i ofiarnej pracy dla Państwa, jest naszym wodzem ideowym. Państwo buduje się pracą, a broni krwią, człowiek pracy i żołnierz są elitą Narodu, krew i trud — największą świętością narodową. Praca stanowi pierwszy obowiązek obywatela Rzeczypospolitej i ona jest jedynym tytułem do korzystania z usług społecznych".

Deklaracja ideowa i cel statutowy Legjonu Młodych są wypływem stosunków naszych tak przeszłych jak i obecnych, oraz są wyrazem troski o los przyszły Rzeczypospolitej.

Legjon Młodych deklarując, iż uważa się za następcę i spadkobiercę idei pokolenia niepodległościowego, czyni to w zrozumieniu tragedji polskiej życia niewolnego, które to życie spowodowało rozdwojenie duszy narodu, a więc dwa kierunki, dwa obozy„ różniące się pojmowanem istoty polityki polskiej i jej metodami.

Na czem polegało to rozdwojenie duszy narodu?

Otóż kiedy zakuto nam ręce i złożono do grobu dawną Rzeczpospolitą, jedni z naszych przodków rzucili się na burzliwe i niepewne fale zwodniczej nadziei, związanej z osobą i orężem Napoleona; honorowi zachodzącej w cień Polski przysięgając nieustępliwość choćby do końca; w szaleństwie swego bólu potrjotycznego gonili za majakami dwuznacznych obietnic, w krwi własnej pragnęli utopić grzechy przodków, a w czynie orężnym szukać zbawienia; drudzy jako przezorniejsi i ostrożniejsi, spokojni i ogłuszeni wymierzonym w ich głowy ciosem, zdecydowali szukać ratunku w wytworzonem położeniu i na drodze kompromisu ratować z powodzi dziejowej szczątki rozbitego okrętu.

A więc pierwsi to „ludzie szaleni", drudzy to „ludzie rozsądni". Tak już Adam Mickiewicz dzielił współczesne sobie społeczeństwo polskie w swym traktacie „O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych", stwierdzając przytem, że „Pierwsze zjawienie się w Polsce ludzi rozsądnych i z profesji dyplomatów przypada na czasy pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej.

Późniejsze czasy, więc dzieje Księstwa Warszawskiego, Królestwa Kongresowego, wojny 1830 i 1831 roku, dzieje walki partyzanckiej 1863 roku znaczą wyraźnie i to niemal na każdej swej karcie istnienie tych dwu obozów.

Te dwa obozy, mimo wszelkie zmiany, przetrwały do dnia dzisiejszego i pod najrozmaitszemi szyldami i hasłami

swych partyj, tkwią w naszem życiu tak, że możnaby stąd wnosić, że są to dwa wiecznie diametralnie przeciwne bieguny, stanowiące w sumie nasz polski naród.

Jak przedtem tak i dzisiaj istnieje walka między temi dwoma obozami, istnieje mobilizacja sił i wpływów, przyczem co podkreślić należy, obóz „ludzi rozsądnych" po walkach 1863 roku najwięcej zaważył na naszem życiu narodowem.

Okres ten to dowodzenie „głową muru nie przebijesz", „potrzeba liczenia się z rzeczywistością i traktowania życia realnie", „względy praktyczne", logika, liczba i rachunek. Okres ten to bezpardonowe zwalczanie wszystkich tych, którzy odważyli się być „rozumni szałem".

„Ludzie rozsądni" wyśmiali hasło: „mierz siły na zamiary", przeciwstawili się wszelkim poczynaniom, wyrosłym z majaczeń minionego okresu, a dla usprawiedliwienia siebie przed majestatem sumienia narodowego, stworzyli ideę „pogodzenia się z losem", „wytrwania i przetrwania". Działalność ludzi rozsądnych wytworzyła wśród społeczeństwa polskiego i w myśli polskiej niechęć do czasów rycerskich, gdyż te ośmieszano epitetem donkiszoterji lub romantyzmu, albo dając im nazwę „walki z wiatrakami".

Okres ten to pozbawienie nas siły; my sami wyrzekliśmy się myśli o jej posiadaniu.

Cały wysiłek narodu skierowano na podboje handlowo-przemysłowe z tem głębokiem przeświadczeniem, że one usuną wszystkie bolączki narodowe że one tylko w konsekwencji zastąpią czynną walkę narodu o niepodległość.

Na nic zdały się przestrogi, że życie nie rozwija się według zgóry ustalonych norm, że może nadejść chwila, w której

„...„Moce nasze zejdą bezpotomne,
I czynów naszych wysiłki ogromne
Jawa nam wydrwi, a słońce wyśmieje".

Przeciwko tak pojętym i formułowanym „cnotom" i „zadaniom narodowym" tylko nieliczni występowali z protestem, że mylą się ci co twierdzą, że życie polskie to kominy fabryczne, banki, buraki, pszenica, samorząd miejski i tym podobne sprawy, ważne zapewne z ogólno-ludzkiego punktu widzenia, lecz nie stanowiące bynajmniej Polski, że Polskę, stanowi duch i czyn polski, polska dusza, bez której naród nie ma spójni, nie jest narodem, a Ojczyzna nie ma granic i staje się zajezdnym domem spekulantów mówiących po polsku".

Ludzi szalonych zaczął mobilizować dopiero Komendant Józef Piłsudski, który stwierdziwszy, że wokół niego wszystko inaczej myśli i postępuje, rzucił całkiem inny program: miast hasła rezygnacj, głosił wiarę w siły własne, miast cnoty „pogodzenia się z losem", „trwania i przetrwania" — krzewił czyn.

Bez środków, bez wykonawców, w chwili zupełnego zwątpienia i wbrew wszelkiemu rachunkowi prawdopodobieństwa, podjął nieprzejednaną walkę o ducha, wolność i Niepodległość Narodu.

Wtedy to powiedział: „Trzeba było... aby to, co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim".

I Komendant do zrealizowaia swego programu nie szukał siły i środków u obcych potencyj, nie bawił się w dyplomatę i nie wycierał przedpokojów zagranicznych kancelaryj, nie „obwijał się jako bluszcz" około jakiegokolwiek tronu sąsiednich monarchów, lecz we własnym narodzie i pod narodowemi sztandarami począł szukać siły.

I siły te znalazł!!

Długą, żmudną pracą, poprzez liczne zawody i niepowodzenia, poprzez więzienie i Sybir, wychował żołnierza-obywatela, którego w roku 1914 powiódł na krwawy bój, którym w roku 1918 wypędził okupantów i stworzył wolną niepodległą Rzeczypospolitą Polską — stając się tej Rzeczypospolitej Wodzem, wodzem sumień i najszlachetniejszych poczynań, obwołany ojcem Narodu, a na tę wyżynę wyniesiony został nie żadną siłą brutalną, tkwiącą w ślepej broni, czy w bezmyślnych masach, lecz za to, iż jest uosobieniem cnót wszelkich.

Praca nieskończona: w dalszym ciągu musimy „mierzyć siły na zamiary" i trwać w czynie nie według recepty ludzi rozsądnych t. j. tylko wtedy, jeżeli zapewniony nam zostanie „długi życiodajny sen — w ciepłej chacie".

Nie chcemy nikomu nic zawdzięczać tylko samym sobie. Jak zdołaliśmy bez środków, bez broni, wśród wrogich i obcych nam mocarstw zdobyć Niepodległość, tak sami potrafimy Rzeczpospolitą naszą uczynić Mocarstwem, a drogę wskazuje nam Komendant; zrzucić z siebie warcholstwo i partyjnictwo, zaprzestać myśleć kategorjami ciasnych podwórek; szkoda energji narodowej na przyziemne i małe cele. Dzisiaj kiedy wielkie mocarstwa trzeszczą, kiedy narody o wielkej kulturze życia państwowego i społecznego stawiają na ulicach w zacietrzewieniu partyjnem barykady i mordują się wzajemnie, kiedy cały świat przeżywa ciężki kryzys gospodarczy, to dla nas nie czas na porachunki osobiste; my nie możemy w ciągu lat 14 wszystkiego dokonać, wszystkich zadowolnić, bo w dalszym ciągu brak nam potrzebnych środków, a tych Państwo w tak krótkim czasie swego istnienia wypracować nie mogło, a nikt obcy środków tych nam nie da.

Do budowy Mocarstwowej Polski staje „Legjon Młodych"", uznając się za spadkobierców idei pokolenia niepodległościowego.

W Legjonie Młodych winna się znaleźć wszystka młodzież, aby przysposabiać się od najwcześniejczych lat do pracy nad budową i rządzeniem Państwem, aby od najwcześniejszej młodości wszczepiać w siebie zespolenie organizacyjne obywatela z Państwem, aby wszczepiać w siebie „istotne wartości kultury państwowej i poczucie interesu Państwa".

Do pracy tej zabrać się winna młodzież, aby być przygotowaną nie pojedyńczo, ale zbiorowo do świadomego oddania wszystkich sił dla Państwa zwłaszcza, że młodzież ta wchodzi w życie w okresie czasów, kiedy przeżywają się dotychczasowe ustroje polityczne, społeczne i gospodarcze.

Starsze społeczeństwo do Legjonu Młodych, jako Związku Pracy dla Państwa, odnieść się winno z całą życzliwością, przyczem doświadczenie swe zdobyte z trudem i ciężko w okresie samej walki o niepodległość, przekazywać im z największą ochotą i skrupulatnością.

Z pomroki dziejów zachętą do pracy Waszej, Młodzi Legjoniści, niechaj będą słowa:

„Oto zewsząd do Polaków drogi, pola nieprzyjacielowi przestronne; ma na czem nieprzyjaciel przedniejszą mocą swą... poczynać: postąpi, ustąpi; pójdzie, wynijdzie: żywności, jeńców nabierze, gdzie chce i jako chce.

W samych rękach naszych, w piersiach naszych munitia nasze; to nasze góry, to nasze wody, to zamki, mury i wały polskie".

DZIAŁ GOSPODARCZY

Inż. STANISŁAW ŁĘGOWSKI
Dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni.

PORT W GDYNI

Konieczność gospodarcza Polski Niepodległej, w kierunku nawiązania ściślejszego kontaktu z innemi państwami świata w celu współpracy na niwie gospodarczej, zrodziła ideę wybudowania portu w Gdyni.

Budowę portu na małą skalę rozpoczęto niemal niezwłocznie po przejęciu Pomorza w r. 1920, mając na myśli rozszerzenie i rozbudowę go w miarę potrzeby.

Intensywna praca sfer gospodarczych w celu zdobywania nowych rynków zbytu oraz nowych szlaków wymiany towarowej, przyczyniła się do przeobrażenia planu i nadania mu odrazu formy o szerokiej skali przez stworzenie wielkiego nowoczesnego portu, któryby stanowił naturalną bramę wypadową na arenę handlu światowego i jego rozgałęzionych stosunków.

Stworzenie planu wielkiego portu, jak i nadzór nad jego wykonaniem, powierzone zostało polskim inżynierom, a jedynie stronę wykonawczą tego dzieła przejęło „Konsorcjum Francusko-Polskie dla budowy portu w Gdyni", w skład którego weszło kilka firm cudzoziemskich w roli subkontrahentów.

Szybkość, z jaką wykonano poszczególne etapy budowy portu oraz stopniowa, lecz nader intensywna eksploatacja gotowych jego części, wprawiły w zdumienie wszystkie kraje, skupiając dotychczas nici handlu zamorskiego i sprawujące kontrolę ekonomiczną na morzu.

Wybudowanie portu w Gdyni stanowi największy pomnik żywotności polskiej oraz najbardziej jaskrawy dokument jej zdolności gospodarczo-ekspansywnych w imię haseł pokojowej współpracy z zagranicą oraz zdobywania i utrwalania wartości materjalnych i duchowych.

Nadzieje Polski, pokładane w nowym porcie nie zawiodły, bowiem, po 6-cio letnim zaledwie istnieniu, port gdyński pod względem obrotów towarowych wysunął się na jedno z pierwszych miejsc, nie tylko wśród portów na Bałtyku, lecz także wśród niektórych starych portów europejskich.

W r. 1932 mimo powszechnej fali depresji, ogólne obroty towarowe portu gdyńskiego wyniosły 5.244.490 ton, co pozwoliło Gdyni zdystansować takie nawet porty, jak Brema, Leningrad i Kopenhaga, nie mówiąc już o Królewcu, Szczecinie, Rydze, Tallinnie, Stockholmie i innych, które wyprzedzone zostały już 2 lata temu.

Z portów europejskich dziś jedynie Londyn, Hamburg, Rotterdam, Antwerpja i Marsylja zdecydowanie wyprzedzają Gdynię pod względem obrotów.

Rozwój portu gdyńskiego za okres czasu od 1924—1932 r. dobitnie ilustruje poniższe zestawienie zamorskich obrotów towarowych w tonach:

Rok	Przywóz	Wywóz	Obrót ogólny
1924	981	9.186	10.167
1925	1.646	53.925	55.571
1926	310	404.251	404.561
1927	6.411	891.683	898.094
1928	122.712	1.765.058	1.957.770
1929	329.644	2.492.858	2 822.502
1930	504.117	3.121.631	3.625.748
1931	558.549	4.741.565	5 300.114
1932	432.888	4.761.400	5.194.288

W odniesieniu do towarów przeładowywanych w porcie gdyńskim najważniejszą rolę, w ostatnich zwłaszcza latach, odgrywają:

a) w przywozie: bawełna, wełna i inne surowce włókiennicze surowce oleiste, rudy i złom żelazny, ryż surowy, owoce południowe, kawa, herbata i kakao w ziarnach, guma surowa, kauczuk, papier i t. d.

b) w wywozie: węgiel, cynk, cukier, drzewo, produkty przemysłu rolnego jak bekony wędliny, jaja drób bity, spirytus, nawozy azotowe, szyny kolejowe, ryż polerowany i t. d.

Przechodząc do położenia portu gdyńskiego należy zaznaczyć, że jest ono korzystne, tak pod względem komunikacji z zapleczem, jak też warunków nawigacyjnych w porcie i na redzie. Połączenie kolejowe via Gdańsk i nowootwarta magistrala węglowa Górny Śląsk—Gdynia w zupełności pozwalają na dostateczny kontakt portu z najważniejszemi ośrodkami krajowej produkcji, jak również umożliwiają komunikację z dalszem jego zapleczem, jak Czechosłowacja, Rumunja, a nawet Węgry. Korzystny dostęp do portu ze strony morza pozwala na zawijanie doń wszystkich nawet największych statków, jakie wogóle mogą kursować po Bałtyku.

Obecnie port gdyński zajmuje obszar ca. 950 ha z czego na powierzchnię wodną przypada ca. 320 ha — resztę obszaru stanowi ląd, zajęty przez poszczególne mola i place portowe.

Port dzieli się zasadniczo na port zewnętrzny i wewnętrzny. Port zewnętrzny, położony w kierunku południowym od awanportu, obejmuje 3 duże baseny: Węglowy, Południowy i Prezydenta o łącznej powierzchni wodnej ca. 81 ha oraz 4 mola: Pasażerskie, Węglowe, Rybackie i znajdujące się w budowie molo o charakterze reprezentacyjnym o łącznej powierzchni lądowej ca. 44 ha. Port wewnętrzny ciągnie się w kierunku północno-zachodnim od awanportu po osi kanału portowego. Tak jak port zewnętrzny został wybudowany na wodzie przez zarefulowanie miejsc przeznaczonych na mola. a odpowiednie pogłębienie miejsc stanowiących baseny, to przeciwnie port wewnętrzy skonstruowany został na lądzie przez wybagrowanie w planie przewidzianych basenów.

Ogólna powierzchnia basenów gotowych w porcie wewnętrznym wynosi ca. 43 ha, z czego przypada na basen Marsz. J. Piłsudskiego — ca. 27 ha i na basen Min. E. Kwiatkowskiego ca. 16 ha.

Poszczególne nadbrzeża tak portu zewnętrznego jak i wewnętrznego wyposażone zostąły w różnego typu urządzenia przeładunkowe, zmontowane wg. najnowszych wymogów techniki, zależnie od przeznaczenia danego nabrzeża i rodzaju przeładowywanych na niem towarów.

Ogólna ilość dźwigów w porcie wynosi liczbę 51 i obejmuje ona urządzenia przeładunkowe tak państwowe jak i prywatne.

Dla składowania towarów przeznaczonych na eksport, czy też importowanych drogą wodną, wybudowany został cały szereg magazynów pg. najnowszych wzorów przy uwzględnieniu ich przeznaczenia i momentu rentowności.

Ogólna powierzchnia użytkowa wszystkich urządzeń magazynowych w porcie gdyńskim wynosi łącznie ca. 120.788 m² + 1 silos oraz 2 zbiorniki na melasę o łącznej pojemności 10.800 t. z czego przypada na port zewnętrzny ca. 14.482 m² i na port wewnętrzny ca. 106.106 m².

W najbliższym czasie projektowana jest budowa kilku nowych magazynów drobnicowych i bawełnianych.

Poszczególne nadbrzeża i mola portowe obsługiwane są przez tory kolejowe, których główna sieć zgrupowana została na południe i zachód od portu wewnętrznego w formie grupy torów rozdzielczych i odstawczych. Łączna długość torów obsługujących cały port wynosi już ca. 150 klm.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że w porcie gdyńskim osiadać zaczyna przemysł oparty na przeróbce surowca, czy też uszlachetnieniu półfabrykatów importowanych z krajów zamorskich. Przemysł w porcie zapoczątkowany został przez założenie Łuszczarni Ryżu, fabryki zdolnej przerobić rocznie ca. 150.000 t. ryżu, sprowadzanego bezpośrednio z Indyj Brytyjskich i eksportującej swe produkty w formie uszlachetnionej po nasyceniu rynku krajowego. do krajów skandynawskich, bałtyckich, Anglji, krajów Lewantu, Czechosłowacji, Rumunji i t. d.

Dalszym etapem rozwoju przemysłu w porcie jest założenie fabryki olejów, produkujących oleje tak jadalne jak i techniczne z surowca roślinnego importowanego z za morza. Teoretyczna zdolność przetwórcza fabryki wynosi ca. 100.00 t. rocznie. Produkcja nastawiona jest częściowo na wypełnienie luk przemysłu tłuszczowego w głębi kraju, a głównie na eksport do krajów zamorskich.

Racjonalnem posunięciem w polityce portowej było wybudowanie w porcie urządzeń chłodniczych w celu konserwacji produktów rolnych, przeznaczonych na eksport jakoteż ryb importowanych, czy też pochodzących z połowów własnych.

Chłodnia portowa co do swej wielkości zajmuje, po chłodni w Hamburgu, drugie miejsce w Europie i przeznaczona jest głównie do konserwacji masła, mięsa, wędlin, jaj owoców i t. p.

Dla konserwacji ryb służy Hala Rybna obejmująca obok komór towarowych również halę aukcyjną. Hala Rybna wraz z magazynami śledziowymi stanowi zawiązek handlu rybnego w porcie gdyńskim.

Port gdyński w ciągu tak krótkiego okresu swego prosperowania nawiązał kontakt z innymi portami przez uruchomienie ok. 30 stałych linij okrętowych, łączących port gdyński nie tylko z portami Europy, lecz także z główniejszymi portami całego świata cywilizowanego.

Dalsza rozbudowa portu zmierzająca w kierunku założenia w południowo-zachodniej części portu wewnętrznego strefy wolnocłowej przyczyni się niemało do uczynienia z portu gdyńskiego ośrodka handlu międzynarodowego i stworzenie zeń punktu rozdzielczego na cały wschodni Bałtyk.

Wolna strefa stanie się punktem tranzytowo-rozdzielczym nie tylko w stosunku do krajów bałtyckich czy skandynawskich, lecz również odnośnie krajów grawitujących w sposób naturalny do portu gdyńskiego od południa i południo-wschodu, jak Czechosłowacja, Rumunja, Węgry, a nawet Ukraina wchodząca w skład dzisiejszej Rosji Sowieckiej.

Rola portu gdyńskiego sprowadzać się będzie nie tylko do coraz większej ekspansji gospodarczej w stosunku do kraju własnego, lecz również stać się może łącznikiem dla zamorskiej wymiany towarowej całej słowiańszczyzny, jeśli chodzi o jej stosunki z krajami północy.

Ppłk. dypl. JANUSZ DŻUGAY

Pogotowie życia gospodarczego

„W Niemczech ożywia się znów cechujący je dawniej duch podboju", a sarkastyczna uwaga Mirabeau, że „wojna jest narodowym przemysłem w Niemczech" nie straciła zdaje się nic ze swej aktualności. Szał nienawiści, będący motorem hitleryzmu posuwa się tak daleko, że jeden z najbliższych współpracowników niem. ministra oświaty, manifestując swą nienawiść do Polski, powiedział, że do „polskiego robactwa czuje fizyczny wstręt". Agresywność nie notowana w świecie, zaborczość, a raczej chęć zaboru — popierana perfidnie fałszywą propagandą — odwiecznie i niezaprzeczalnie polskiego naszego Pomorza, tego Pomorza, którego polskość stwierdzają nietylko mapy i statystyki niemieckie, ale tacy Niemcy, jak Fryderyk II w liście swoim do Domharta, pisząc: „wszyscy wiemy, że mieszkańcy Palatynatu Pomorskiego są Polakami", dalej, jak p. Loebe, b. prezydent Reichstagu, zwracając się do Niemców, zamieszkałych w Łodzi, stwierdził: „My w Niemczech musimy protestować przeciw „korytarzowi", choć każdy przyzna, że zamieszkują go Polacy", nadto enuncjacje wielu innych uczonych niem.

Wszystko to, łącznie z hasłami rewizji zachodnich granic Polski i brutalną nienawiścią do wszystkiego, co polskie, wywołać musiało w całem społeczeństwie żywiołowy odruch, który zjednoczył całą opinję publiczną pod sztandarem obrony Kraju. Każda jednostka winna i musi, wobec wrogich zakusów na całość Polski, możliwie jak najsilniejszą wolę obrony przekształcić w przekonanie konieczności maksymalnego indywidualnego wysiłku i poświęcenia oraz w absolutną wiarę zwycięstwa, gdyby konieczność obrony została rzeczywiście narodowi polskiemu narzuconą. Jednak to jeszcze za mało. Nie wystarczy nam jednolity głos ofiarności, *musimy* nadto *stworzyć siłę realną, będącą wykładnikiem naszego organizmu państwowego.* By pogotowie narodowe było dostateczne i realne, musimy równorzędnie z niem zmobilizować wszystkie siły gospodarcze i ekonomiczne, pamiętając o tem, że do osiągnięcia wytkniętego celu *potrzebne jest również pogotowie gospodarcze i ekonomiczne całego kraju.*

Przygotowanie obrony Państwa w czasie pokoju nie może spoczywać wyłącznie na wojsku. Prócz ściśle zagadnień natury czysto wojskowej, musi być wysunięte i zorganizowane już w czasie pokoju to wszystko, co potęguje gwarancję odparcia siłą roszczeń obcych i zwiększa siły obronne wojska i ludności. Skomplikowany i złożony organizm nowoczesnej armji wymaga — *przygotowania wszystkich dziedzin życia gospodarczego.*

„Morale" armji, ten najważniejszy i najczulszy czynnik, prowadzący do zwycięstwa może doznać poważnego uszczerbku, jeżeli żołnierz, powołany pod sztandar pułkowy dla obrony granic nie będzie należycie zaopatrzony w żywność, ubranie, karabin, amunicję, maskę gazową i t. d., jeżeli nie będzie miał tego poczucia, że rodzina pozostała w kraju nie cierpi głodu. Nie zapominajmy o tem, że załamanie go-



Roger hr. Raczyński, Wojewoda Poznański.

spodarcze — brak żywności, surowców i t. p. — w czasie wojny odbija się na psychice wszystkich, a przedewszystkiem ludności cywilnej, powodując wysokie napięcie nerwów mas, a tem samem stwarza pole działania dla czynników niepowołanych — rozkładowych.

Pamiętajmy przytem, że same zwycięstwa nie mogą być należycie wykorzystane, jeśli zdolność produkcji gospodarstw rolnych z tych czy innych powodów spadła do minimum i rolnictwo nie jest w stanie zaopatrzyć w żywność ludności cywilnej i wojska, — a import niemożliwy, — jeśli przemysł który już w czasie pokoju powinien był się przystosować do potrzeb wojny — pracujący i zaspakajający w szerokim zakresie potrzeby armji, zostanie skazany na unieruchomienie z powodu braku surowców, jeżeli majątek społeczny i zdolność kredytowa Kraju spadły do minimum.

Wysiłki czynników, które w dobrze zrozumianem pojęciu swego zadania, — a więc obronienia państwa w każdej sytuacji, jakaby wytworzyć się mogła — *postawiły sobie za zadanie, doprowadzenia do*

możliwie zupełnej niezawisłości od zagranicy w pokryciu swoich potrzeb rzeczowych na wypadek zagrożenia lub odcięcia granic, domagają się ze względu na ważność swą — przedewszystkiem orjentacji i zrozumienia przez zainteresowane czynniki gospodarcze, we własnym także ich interesie, *ujmowania zespołu zagadnień swoich resortów pod kątem bezpieczeństwa Państwa* i czynienia takich posunięć,



Ppłk. dypl. Dżugay Janusz, jeden z wybitniejszych znawców życia gospodarczego Polski.

którym przyświeca myśl obrony kraju, a następnie stałej współpracy wszystkich zrzeszeń i organizacji całego społeczeństwa z dziedzin istniejących życia gospodarczego — przemysłu, handlu, rolnictwa i t. d. — z władzami wojskowemi we wspólnem dążeniu do uniezależnienia się od importu i stworzenia pogotowia ekonomicznego.

Napoleon powiedział, że trzy zasadnicze środki są niezbędne do należytego przygotowania kraju do obrony i prowadzenia wojny: pieniądze, pieniądze, pieniądze. Od tego czasu poprzez Clausewitza nic się właściwie nie zmieniło, zmienił się może termin w związku z wprowadzeniem miernika bardziej skomplikowanego niźli pieniądz. Dziś to samo zasadniczo poczucie brzmi: *Państwo musi być samowystarczalne w szeregu dziedzin produkcji,* a odpowiednie pozycje budżetu winny być dostatecznie wysokie, aby równoważyły to, co określamy jako „współczynnik bezpieczeństwa".

Słuszne twierdzenie, bo środków finansowych do pogotowia ekonomicznego nie dostarczy nam żaden finansista zagraniczny, musimy je stworzyć sami drogą popierania kapitalizacji rodzinnej. Kapitalizacja taka możliwa jest nietylko w formie oszczędności każdego pojedyńczego obywatela i wszystkich razem, ale także w formie wyrugowania obcych płodów rolniczych, obcego towaru i zastąpienie ich polskiemi surowcami, produktem polskiego robotnika i rodzimego przemysłu. Zastąpienie obcych towarów importowanych do Polski da nam setki miljonów złotych, które z przyzwyczajenia i inercji, wbrew nakazowi patrjotyzmu i obowiązku narodowego dobrowolnie wysyłaliśmy zagranicę Kraju, a które na przyszłość pozostać mogą i muszą wewnątrz naszego Państwa i przyczynić się do aktywizacji naszego życia gospodarczego, *do tworzenia rezerw powstałych skutkiem nadwyżek bilansu handlowego — do powiększenia dochodu społecznego;* nadto zastąpienie towaru importowanego produkcją polskiego rolnictwa przyczyni się częściowo do odbudowania siły nabywczej rolnictwa, do dostosowania przemysłów posiadających znaczenie dla obrony narodowej, a uzależnionych od surowców obcego pochodzenia do surowców krajowych; konsumpcja wyrobów krajowych ożywi pracę w polskim przemyśle, umożliwiając tem samem zwiększenie stopnia zatrudnienia w Kraju, a równocześnie dobrobytu.

Przy tendencjach bowiem międzynarodowej izolacji gospodarczej Państw, wrogo do nas usposobionych i ogólnej dążności we wszystkich niemal państwach do samowystarczalności, Polska coraz mniej liczyć może na zagranicę i coraz baczniejszą uwagę musimy poświęcić rynkowi wewnętrznemu, dostosowując się do jego wymagań, wykorzystując konjunktury. W tym stanie rzeczy narzucone zgóry konieczności gospodarcze wzmacniają tylko przesłanki wynikające z problemu obrony narodowej. *Produkcja więc krajowa artykułów dla szerokich mas ludności w czasie pokoju z surowców krajowego pochodzenia nietylko dla rynku wewnętrznego, ale i na eksport, — czego wymaga nasze mocarstwowe stanowisko, — a nastawiona odpowiednio dla potrzeb armji, ma dziś, a i na czas zagrożenia, staje się zagadnieniem Państwowem,* które musi skupić nietylko uwagę wszystkich czynników gospodarczych kraju i całego społeczeństwa, ale stworzyć platformę twórczej współpracy w imię interesu społecznego i państwowego. Wymaga tego od nas zrozumienie własnego interesu i polska racja stanu.

Instytut Bałtycki

Z chwilą gdy wskutek agitacji niemieckiej sprawa Pomorza wypłynęła na powierzchnię polityki międzynarodowej, wysunęła się konieczność uzasadnienia w sposób naukowy naszych praw do Pomorza. Niemiecka nauka bowiem oddawna zasypywała cały świat różnemi rzekomo naukowemi pracami, mającemi udowodnić prawa niemieckie do tej części Polski. Dla skutecznego odparcia tej niemieckiej propagandy, uprawianej pod osłoną nauki, musiała powstać osobna instytucja, któraby podjęła się systematycznej pracy naukowej dla wykazania z różnych punktów widzenia polskości Pomorza. Taką instytucją jest istniejący od roku 1926 Instytut Bałtycki w Toruniu.

Naukowa praca Instytutu Bałtyckiego idzie w kilku kierunkach. Przedewszystkiem prowadzi i inicjuje systematyczne prace naukowe w zakresie Pomorza i naszego dostępu do morza. W tym celu pozostaje w łączności i współpracy ze wszystkiemi środowiskami naukowemi w Polsce, w których pracuje się w tym kierunku i udziela wskazówek i informacyj naukowych pracującym naukowo i wydaje książki naukowe. Przy Instytucie Bałtyckim istnieje Dział Informacji Naukowej, który utrzymuje kontakt z pracownikami naukowymi i udziela naukowych wskazówek.

Pozatem Instytut Bałtycki organizuje specjalne Naukowe Zjazdy Pomorzoznawcze, poświęcone specjalnym zagadnieniom pomorskim.

Nadto Instytut organizuje własną bibljotekę, poświęconą zagadnieniom pomorskim i sprawom bałtyckim. Księgozbiór liczy obecnie około 2.000 tomów i prowadzi archiwum wycinków prasowych.

Przy Instytucie Bałtyckim istnieje pracownia archeologiczna, prowadząca badania przedhistoryczne na terenie Pomorza, oraz Komisja Zbiorów Pomorskich, zajmująca się przygotowawczemi pracami nad stworzeniem na Pomorzu krajowego muzeum i krajowej bibljoteki Pomorskiej.



W. Łącki, Starosta Krajowy Pomorski.



Stefan Kirtiklis, Wojewoda Pomorski, gorący propagator Idei Legjonu Młodych na Pomorzu.

Instytut Bałtycki wydał dotąd 50 wydawnictw naukowych, poświęconych Pomorzu i dostępowi Polski do morza. Główne swe prace zamieszcza w 3 serjach: 1) serja „Dominium Maris", poświęcona sprawom gospodarczym, serja „Balticum", poświęcona sprawom kulturalnym i historycznym. W tej drugiej serji wyszły dwa tomy zbiorowego wydawnictwa „Pomorze Polskie" (Tom I. Ziemia i ludzie, Tom II. Przeszłość i kultura). Tom III poświęcony sprawom gospodarczym Pomorza jest w przygotowaniu, oraz Ks. Makowskiego „Sztuka na Pomorzu" i w języku niemieckim W. Sobieskiego „Der Kampf um die Ostsee". 3) „Zjazdy Pomorzoznawcze". Niektóre wydawnictwa Instytutu Bałtyckiego ukazały się także w językach francuskim, angielskim i niemieckim.

Instytut Bałtycki posiada swój Oddział w Gdyni, który zajmuje się sprawami gospodarczemi i sprawą dostępu Polski do morza. W ostatnim roku Oddział Gdyński urządził 7 odczytów, które wyszły pod tytułem „Światopogląd Morski".

Wieści gospodarcze

Czy grozi nam brak koni?

Ze zwierząt hodowlanych najłatwiej odrestaurować stan pogłowia trzody chlewnej, nieco trudniej bydła, a już bardzo trudno — koni. Na to, by wyhodować konia odpowiedniego do użytku, potrzeba conajmniej trzech lat starań i, pracy.

W związku z tem należy zwrócić uwagę na cyfry, jakie podaje statystyka, ponieważ, o ile nie nastąpi zmiana stosunków, możemy przejść z eksportu koni na import, który 7 lat temu ustał zupełnie.

Do czerwca 1931 r. stan pogłowia końskiego utrzymywał się w normie przy niewielkich rocznych wahaniach. Natomiast w okresie od 1.6. 1931 r. do 1.6. 1932 r. ilość koni w Polsce zmniejszyła się o blisko 185.000 sztuk. Moglibyśmy przejść nad tą ilością do porządku dziennego i cyfra ta nie budziłaby żadnych niepokojów, gdyby nie kategorje wieku, objęte przedewszystkiem spadkiem. Okazuje się bowiem, że ilość koni poniżej roku zmniejszyła się o przeszło 91.000 sztuk, czyli o niezwykle wysoki odsetek.

W latach 1929—1931 stosunek procentowy ilości źrebaków do ilości koni pracujących, a więc w wieku powyżej lat trzech, wynosił przeciętnie około $8^1/_2\%$, w r. 1932 procent ten zmniejszył się do $5^1/_2\%$. W pierwszym wypadku teoretyczny rachunek przewiduje, że każdy koń powinien pracować około 15 lat, w drugim zaś wypadku, że ponad 27, o ile ilość pracujących koni nie miałaby ulec redukcji.

Kiedy da się odczuć brak koni? Napewno wówczas, gdy nieliczne roczniki źrebiąt z lat 1932 i prawdopodobnie 1933 skończą 3 lata i nie dostarczą normalnej ilości koni zdolnych do pracy, czyli dopiero w roku 1935. Bardzo być może jednak, że popyt na konie zaznaczy się już wcześniej i ceny na nie pójdą w górę. Dopiero od tego momentu można spodziewać się zmiany sytuacji i starań o powiększenie pogłowia koni zdolnych do pracy, naco trzeba będzie czekać aż trzy lata.

Za czy przeciw preferencjom dla krajowych surowców rolniczych? (Juta, czy len i konopie)

Projekt ustawy preferencyjnej dla surowców roślinnych krajowego pochodzenia opracowany przez Radę Naczelną Organizacji Ziemiańskich, jako projekt ustawy ramowej niewątpliwie należy traktować jako bardzo poważne posunięcie — i to z wielu względów — w dziedzinie polityki gospodarczej.

Ma on swoich zwolenników, jak również i przeciwników. Życie! Ze strony przeciwników daje się słyszeć takie zdanie: „surowce krajowe są o wiele droższe od surowców zagranicznych". Twierdzimy, że nie zawsze tak jest i że ceny na surowiec krajowy przeważnie są jedynie pozornie wyższe, gdyż celem zdobycia środków na opłacenie importu surowców musimy eksportować produkty po cenie wynoszącej bardzo często 30% kosztów produkcji.

Jako przykład weźmy w tym wypadku jutę indyjską i len polski. Jak wiadomo Anglja dbając o swoich plantatorów juty, bierze nasz cukier, ale wyłącznie w workachh jutowych (nawet był czas, że jeszcze uszytych w Anglji). Cukier polski wywozi się zatem zagranicę w opakowaniu nie z własnego lnu, czy konopi, lecz z juty indyjskiej. Importujemy więc jutę na worki cukrowe za dwa i pół miljona złotych. Na jeden worek cukrowy potrzeba juty za 40—50 gr. By zdobyć walutę na zapłacenie tych dwóch i pół miljona złotych sprzedając cukier zagranicę po 20 gr. za kilogram, musimy wyeksportować około 125.000 q. cukru. Jeżeli weźmiemy koszty własne produkcji cukru, które wynoszą około 70 zł. za 1 q. to wywożąc 125.000 q. cukru na pokrycie importowanego na worki do cukru surowca juty, płacimy za jutę nie dwa i pół miljona złotych, lecz osiem miljonów 750.000 złotych rachunek — prosty — juta na opakowanie jednego q. cukru kosztuje nas nie 40—50 gr., lecz trzy i pół razy więcej t. j. 1 zł. 40 gr.—1 zł. 75 gr.

Lnu do wytworzenia worka potrzeba za 80 gr.—1 zł. czyli, że surowiec lniany będzie znacznie tańszy, a jeżeli uwzględnimy kilkakrotnie większą trwałość worka lnianego w porównaniu z jutowym i szereg dodatnich zjawisk wywołanych zwiększonym dochodem społecznym rolnictwa i Państwa, to jasnem się zdaje, że z punktu widzenia rolnictwa i przemysłu zastąpienie juty krajowym surowcem jest zupełnie racjonalne. Musimy więc dążyć do jaknajszybszego przejścia z surowców zagranicznych na krajowe, w tym wypadku z juty na len i konopie dając tem samem możność zbiedniałej do reszty wsi, zaprzestałej niemal używać już cukru, spieniężeniea produkowanego lnu, a przedewszystkiem wyrobów z lnu, przyczyniając się tem samem do znacznego wzmożenia siły nabywczej rolników, co też pośrednio odbije się na zwiększeniu spożycia cukru w kraju.

Cukier bowiem w workach z juty „krzepi" ale kieszeń plantatorów w Indjach i kartelu jutowego w kraju, a worek z polskiego lnu użyty przez cukrownictwo osłodzi dolę rolnika i przyczyni się do rozwoju nie tylko przemysłu ludowego, ale i fabrycznego przędzalniczo-lniarskiego, a nadto cukier w worku lnianym, lub konopnym, zmniejszy ciche bezrobocie wsi.

Czas zrozumieć i docenić właściwe znaczenie lnu dla całokształtu gospodarstwa krajowego, jako głównego krajowego roślinnego surowca włókienniczego i najbardziej rozpowszechnionej rośliny oleistej i zwrócić większą uwagę na tą roślinę przemysłową, która w pewnych momentach może stać się jednym z ważniejszych czynników somowystarczalności krajowej.

Państwowe znaczenie owczarstwa

W systemie samowystarczalności gospodarki Polski jedną z ważniejszych ról przypaść musi owczarstwu, jako temu czynnikowi, który w walce krajów rolniczych świata o emancypację ekonomiczną zająć musi jedno z pierwszych miejsc. O znaczeniu owczarstwa z punktu widzenia państwowego decyduje w pierwszym rzędzie:

a) konieczność zaopatrzenia armji w niczem nie zastąpiony surowiec, jakim jest wełna,

b) konieczność posiadania „żywego“ zapasu wełny na wypadek zagrożenia, lub odcięcia granic,

c) konieczność zapewnienia przedewszystkiem tak skomplikowanemu i złożonemu organizmowi, jak nowoczesna armja w czasie pokoju i wojny, a następnie instytucjom rządowym i samorządowym, jak również szerokim masom ludności — wełny i kożuchów krajowych.

Drugim powodem wysuwającym hodowlę owiec na czołowe miejsce to: 1) gospodarcze znaczenie jej dla hodowcy rolnika w dzisiejszej dobie, kiedy wyjątkowe ciężkie warunki zmuszają nas do rozwijania własnych możliwości — szukania nowych dróg wobec notorycznej nadprodukcji zbóż, przejście częściowe na gospodarkę pastwiskową stworzyć może dla naszego rolnictwa pożądaną zmianę kierunku produkcji, 2) znaczenie głównych produktów tej hodowli, a tak ważnej w gospodarce narodowej — wełny, mięsa i kożucha.

Mamy przeszło dwa miljony owiec i produkujemy około 3.500 ton wełny — łącznie wełny szlachetnej i uszlachetnionej z większych gospodarstw rolnych (1000 ton) i wełny grubej pochodzącej z mnieszych gospodarstw — importujemy natomiast 1800—2000 ton rocznie. W okresie sześciolecia 1926—1931 przywieźliśmy do Polski około 112.000 ton wełny i odpadków wełnianych za przeszło 925.000.000 zł. Nadwyżka przywozu (ujemny bilans) za ten czas wełny, odpadków i półfabrykatów i tkanin wełnianych wyniosła przeszło 91.000 ton za plus-minus 812 miljonów złotych. Wymowa tych cyfr jest dostatecznie przekonywująca. Liczby te każą się bowiem zastanowić każdemu obywatelowi, a przedewszystkiem rolnikowi producentowi surowców włókienniczych tak zwierzących, jak i roślinnych, zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy promienie słońca ideologji samowystarczalności włókienniczej zaczynają z trudem przedzierać się przez mgły starych poglądów ekonomicznych, kiedy wszystkie niemal państwa rolnicze unaradawiają w pierwszej linji swe włókiennictwo w słusznem zrozumieniu, że sprawa zastępowania importowanych surowców włókienniczych surowcami krajowemi jest sprawą, z którą funkcjonalnie związany jest los rolnika. Cyfry te świadczą również o tem, że sytuacja jest groźna i odbija się ujemnie nie tylko na bilansie rolnika, ale przedewszystkiem na bilansie handlowym i płatniczym Państwa, a co ważniejsze, że w dalszej konsekwencji może spowodować wprost katastrofalne skutki na wypadek okoliczności wyjątkowych.

Jakkolwiek stale wysuwam ogromną rolę i znaczenie wełny krajowej dla Państwa, nie mniej jednak należy lekceważyć, a przeciwnie właściwie docenić również mięso owcze skóry kożuchowe. Nie wątpię, ani na chwilę, że tak mięso owcze, jak i kożuchy znajdą właściwe zrozumienie i miejsce w gospodarce Państwowej.

Ilość bowiem owiec przy uwzględnieniu jakości — to nasza rezerwa surowcowa dla przemysłu włókienniczego rzeźniczego i przemysłu białoskórniczego. Jeśli nie stać nas na utrzymywanie na składach niezbędnych rezerw pochodzenia zagranicznego, to obowiązkiem naszym musi być bezwzględne dążenie do stworzenia i posiadania za wszelką cenę przedewszystkiem „żywych“ zapasów.

Realizując w myśl powyższego metodycznie nasze planowe wysiłki przyczynimy się w dużej mierze do sprawności gospodarczej Państwa, a tem samem do należytego przygotowania jego obrony.

Janusz Dżugay
ppłk. dypl.



S. S. „Kraków“. Statek handlowy „Żeglugi Polskiej“.



S. S. „Warta“. Statek handlowy „Żeglugi Polskiej“.

Polski Przemysł Naftowy

Polski przemysł naftowy, który w czasie swego największego rozkwitu w okresie od 1907 do 1912 r. produkował ponad 5% światowego wydobycia ropy naftowej, obecnie zajmuje stosunkowo skromne położenie w światowem wydobyciu surowca naftowego, wytwarzając tylko 0,3% światowej produkcji tegoż.

W całokształcie polskiego gospodarstwa narodowego nasz przemysł naftowy reprezentuje około 2,5% całego majątku narodowego kraju. Wartość produkcji rocznej tego przemysłu wynosi około 200 milj. złotych, czyli około 2% dochodu społecznego. W podatkah bezpośrednich i pośrednich nasz przemysł naftowy partycypuje w 3%, zatrudniając około 2,5% pracujących, a w eksporcie stanowi pozycję około 3%.

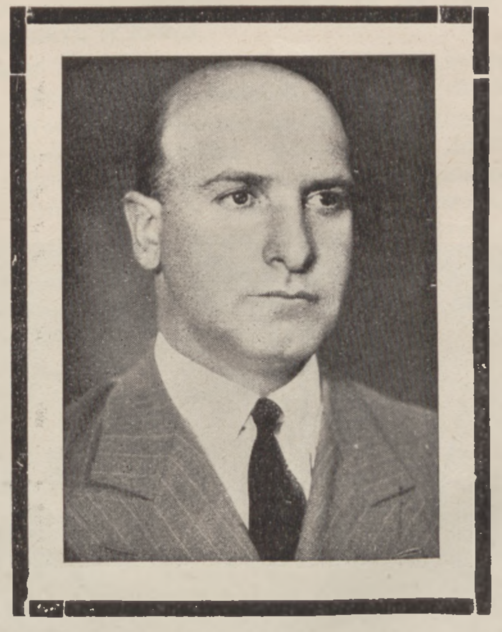
Pomimo stosunkowo skromnej roli, jaką przemysł naftowy odgrywa w naszym bilansie gospodarczym, stanowi on jednakże jedno z największych bogactw naturalnych naszego kraju, przyczyniając się w znacznym stopniu do uniezależnienia gospodarki enegietycznej Polski od państw obcych. Pozatem posiada on wielkie znaczenie dla całokształtu naszego gospodartswa narodowego, zaopatrując je w matearjały popędowe (benzyna, olej gazowy) ,w naftę świetlną, smary oraz asfalt. Największe bodaj znaczenie posiadanie własnego przemysłu naftowego ma dla pogotowia obronnego państwa. Dlatego też wszystkie wysiłki zarówno rządu, jak i czynników gospodarczych winny być skierowane ku utrzymaniu tego przemysłu i ku stworzeniu warunków dla jego dalszego rozwoju.

Obecny stan naszego przemysłu naftowego wywołuje poważne obawy. Przeżywa on głęboki kryzys, wywołany kryzysem światowego przemysłu naftowego, i pogłębiony naszym własnym kryzysem gospodarczym. Około 60% swej produkcji nasz przemysł naftowy wywozi zagranicę. W ostatnich 3-ch latach ceny produktów naftowych na rynkach zagranicznych, gdzie musimy konkurować z produktami rumuńskiemi, amerykańskiemi i rosyjskiemi, spadły blisko o 65% poniżej poprzedniego poziomu. Jednocześnie spadły ceny krajowe i przytem skurczyła się znacznie konsumcja krajowa. W wyniku tego przemysł nasz, pracując już od kilku lat z dotkliwemi stratami, zjada swoją substancję. Konsekwencją takiego stanu jest spadek produkcji surowca w r. 1932 o 12% w stosunku do ostatniego normalnego roku jakim był rok 1930, oraz spadek wierceń w tymże okresie o 54%. Są to groźne symptomaty, jeśli zważymy, że głównym działem przemysłu naftowego, decydującym o jego istnieniu, jest kopalnictwo naftowe. Należy nadmienić, że w roku bieżącym postępuje nadal zarówno spadek produkcji ropy, jak i zanik wierceń.

Taki stan przemysłu może mieć poważne konsekwencje dla całokształtu gospodarki narodowej, oraz dla obrony państwa. Wprawdzie obecnie mamy jeszcze nadwyżkę produkcji surowca ponad zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, ale nadwyżka ta szybko topnieje. Pozatem nadwyżka egzystuje tylko w czasie pokojowym, na wypadek zaś zbrojnego zatargu produkcja nasza ledwie pokryje zwiększone w warunkach takiego zatargu zapotrzebowanie pracującego na potrzeby państwa przemysłu i armji. Stwarza to konieczność ekonomicznej gospodarki posiadanym surowcom oraz wymaga stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi jego wydobycia. Niszczący przemysł deficytowy eksport produktów naftowych musi ulec ograniczeniu. Zamiast wyrzucania za pół darmo, bo mniej więcej za 31% kosztu własnego, nieodnawialnych bogactw kraju zagranicę, należy ułatwić przemysłowi magazynowanie ropy naftowej celem stworzenia mobilizacyjnego zapasu tego surowca. Jest to koniecznem zwłaszcza wobec tego, że zwiększenie wydobycia surowca, które może nastąpić tylko w razie wznowienia opłacalności jego produkcji, wymagać będzie dłuższego okresu czasu. Od chwili osiągnięcia opłacalności upłynie conajmniej kilka lat, nim podjęte intensywne wiercenia dadzą w wyniku wzrost wydobycia surowca, a tymczasem w międzyczasie, w razie zbrojnego zatargu, może nam go zabraknąć.

Obecnie czynniki rządowe, na podstawie pełnomocnictw, udzielonych ustawą o regulowaniu stosunków w przem. naftowym z dn. 18.III.1932 przystąpiły do przymusowego organizowania tego przemysłu, powołując do życia organizację pod nazwą „Polski Eksport Naftowy". W statucie tej organizacji, ogłoszonym w Monitorze Polskim w dn. 4. IV. rb., nie przewidziana jest możliwość magazynowania ropy naftowej. Wychodząc z założenia, że wprowadzenie takich postanowień do powołanego statutu jest koniecznem zarówno dla uzdrowienia przemysłu, jak i dla interesów obrony państwa, wielki przemysł prywatny wystąpił do rządu z odnośnym memorjałem. Podczas obrad t. zw. ankiety naftowej, które odbyły się w końcu ubiegłego miesiąca we Lwowie na skutek inicjatywy Lwowskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, p. dyr. D-tu Górniczo-Hutnicz. złożył oświadczenie, że postanowienia w sprawie zastąpienia efektywnego eksportu równoważnikiem w zamagazynowanej ropie naftowej nie były wprowadzone do statutu organizacji P. E. N. tylko ze względów formalnych. Statut ten ułożony został na podstawie Rozp. p. Ministra P. i H. z dn. 12.X.1932 r., w którem to Rozporządzeniu p. Minister nie wykorzystał odnośnego uprawnienia ustawy z dn. 18.III. 1932 r. Natomiast w najbliższym czasie wydane zostanie nowe dotyczące Rozporządzenie przez p. Ministra P. i H., a wówczas statut organizacji P. E. N. uzupełniony zostanie dodatkowo postanowieniami w sprawie magazynowania ropy naftowej. W ten sposób sprawa ta znajdzie rozwiązanie, zgodne z interesami przemysłu i obrony państwa.

n.



W dniu 20 b. m. rozstał się z tym światem po przebyciu ciężkiej operacji znany w szerokich kołach sportowych Polski ś. p. Fryderyk Mandl, założyciel znanej firmy sportowej „Olimpjada".

W zmarłym społeczeństwo sportowe traci wielkiego przyjaciela i opiekuna. Cześć Jego pamięci!

OBWIESZCZENIE
w sprawie kontroli wędlin

W myśl rozporządzenia Komisarza Rządu m. st. Warszawy z dnia 8 stycznia 1933 r. (Warszawski Dz. Wojew. Nr. 1 poz. 1), wydanego na zasadzie paragr. 41 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Min. Przemysłu i Handlu (Dz. U. R. P. Nr. 64 poz. 603) o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnemi Magistrat miasta stoł. Warszawy podaje do wiadomości publicznej, co następuje:

1. Wszelkie wędliny, niezależnie od ich wagi, pochodzące z poza Warszawy, a wprowadzane w jakikolwiek sposób do obszaru m. st. Warszawy winny być niezwłocznie — przed wpuszczeniem do sprzedaży lub innego obiegu — dostarczone do sprawdzenia względnie zbadania na najbliższą od punktu wejścia stacje trychinoskopową.

2. Stacje trychinoskopowe mieszczą się:

a) przy ulicy Namiestnikowskiej Nr. 2,

b) w halach Mirowskich na placu Mirowskim,

c) w halach targowych przy ul. Koszykowej Nr. 63,

d) w halach targowych na pl. Kazimierza Wielkiego,

e) na Dworcu Głównym,

f) na Dworcu Wileńskim,

g) na Dworcu Grójeckim,

h) na Dworcu Wschodnim.

Stacje trychinoskopowe czynne będą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 8 do 15-ej. Stacje przyjmować będą transporty do sprawdzania względnie zbadania — do godz. 14-ej z wyjątkiem stacji przy ul. Namiestnikowskiej Nr. 2. która przyjmuje transporty codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, przez całą dobę.

3. Wędliny podane sprawdzeniu na którejkolwiek z pośród wymienionych stacyj, a odpowiadające postanowieniom wyżej przytoczonego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30 czerwca 1932 r. oraz zaopatrzone w świadectwo i plomby lekarza weter., — zaopatrywane będą na stacji trychinoskopowej w plomby rzeźni miejskiej w Warszawie i kartki kontrolne z napisem: „Wyrób prowincjonalny — badane w miejscu wyrobu i sprawdzane w Warszawie“.

4. W razie stwierdzenia lub uzasadnionionego podejrzenia, że wędliny, nieodpowiadają postanowieniom § 39 p. 1 i 4 rozp. Min. Spraw Wewn. z dn. 30.IV.1932 r. (niezgodność wędlin ze świadectwem co do rodzaju lub ilości, brak blomb lekarza weter. albo świadectwa, podejrzenie co do autentyczności blomb, podejrzenie co do zdatności wędlin do spożycia) zostaną one poddane badaniu; przytem wędliny niezakwestjonowane w wyniku badania zaopatrywane będą w plomby i kartki kontrolne z napisem: „Wyrób prowincjonalny“, a wędliny uznane za niezdatne do spożycia ulegną zniszczeniu.

5. Wędliny pochodzące z poza obszaru m. st. Warszawy, a znajdujące się w obiegu bez plomb i kartek kontrolnych, wymienionych w p. 3 i 4 ulegną zajęciu, winnym zaś naruszenia rozporządzenia wymienionego na wstępie grozi kara pozbawienia wolności do lat 3 i grzywny do trzech tysięcy złotych lub jedna z tych kar — na zasadzie art. 35 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22.III. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36 poz. 343).

Magistrat m. st. Warszawy.

Warszawa, dnia 15 lutego 1933 r.

Import kawy i herbaty

Niemal we wszystkich krajach europejskich znaną jest powszechnie firma Juljusz Meinl, w Polsce pod nazwą Juljusz Meinl S. A., Import kawy i herbaty, Warszawa.

Mówiąc o kawie zapewne nikomu nie przyszłoby na myśl o związku tego artykułu spożywczego z historją Polski. A jednak pierwszy przywilej na sprowadzenie kawy i założenie kawiarni otrzymał we Wiedniu Polak Kulczycki, w nagrodę za uczestnictwo w wyprawie Jana Sobieskiego na odsiecz Wiednia.

Prawdziwa dobroć kawy polega nie tylko na gatunku ziarna surowego, odpowiednim upaleniu, oraz ugotowaniu, lecz przedewszystkiem na umiejętnym sporządzaniu mieszanki z doborowych gatunków surowca.

Największym popytem oraz uznaniem smakoszów i znawców cieszą się mieszanki kawy Meinla, czego dowodem jest choćby i to, że firma Meinl posiada dzisiaj w Polsce 16 filij.

Drugą specjalnością firmy Meinl jest herbata. Nawet najwybredniejsze wymagania konsumenta zostają zaspokojone przez możność nabycia wszystkich możliwych gatunków od najlepszych do najtańszych.

Herbatę importowaną przez firmę Meinl sortuje się i pakuje w kraju, dając w ten sposób zatrudnienie siłom krajowym.

Również inne wyroby sprzedawane przez firmę Juljusz Meinl jak czekolada, kakao i t. p. sporządza się wewnątrz kraju, według własnej recepty i z najlepszych gatunków surowca.

W szczególności na uwagę zasługuje obsługa sklepowa. Firma Meinl była jedną z pierwszych firm europejskich, która zaprowadziła u siebie fachowe szkolenie swego personelu w obsłudze klientów tak, iż dzisiaj służyć on może na wzór innym sprzedawcom.

Powyższe cechy firmy Meinl wysuwają ją śmiało na pierwsze miejsce wśród europejskich importerów kawy i herbaty, jak również wśród firm kolonjalnych znanych z dobroci i jakości swoich towarów.

Śliwogród Sp. z o. o.

Inicjatorem powstania przetwórczego przemysłu śliwkowego u nas w kraju na początku 1931 r. był znany przemysłowiec z Bielska p. Roman Weinheber.

Z jego też inicjatywy powstał w Czechowicach k/Dziedzic zakład uszlachetniania owoców, posiadający pierwszorzędne urządzenia, zarówno techniczne, jak i higjeniczne. Zakład ten przerabia obecnie 60 wagonów śliwek rocznie, chociaż jego zdolność przetwórcza osiągnąć może 300 wagonów rocznie.

Wyroby firmy „Polonóż“ Sp. z o. o.

Wyroby firmy „Polonóż“ Sp. z o. o.

Wprowadzone na rynek ostrza do golenia wyrobu fabryki *„Polonóż“* Sp. z o. o. w Warszawie przy ul. Grochowskiej 119 torują sobie coraz szerszą drogę zbytu mimo kryzysu oraz silnej konkurencji w tej gałęzi przemysłu.

Powyższy fakt przemawia na korzyść jakości oraz konkurencyjnej zdolności ostrzy do golenia marki „Polonia“. Ze wszystkich ostrzy na szczególną uwagę zasługują nożyki „Polonia — Luksusowe“, które nieporównane są w goleniu i tanie w zakupie.

Zjazdy Okręgowe Legjonu Młodych

Uchwały i rezolucje

Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych w Krakowie, dn. 23 kwietnia 1933 r.

KOMISJA IDEOLOGICZNA.

1) Sumienne i ścisłe opracowanie zagadnienia „Państwa Zorganizowanej Pracy“ wymaga powołania do życia komisji, której zadaniem będzie powiązać luźne elementy przyszłego ustroju w jasną i realną formę programową. Pierwszym obowiązkiem nowoobranej Komendy Okręgu będzie obowiązek zrealizowania tej uchwały. (Teza Okręgu).

2) Nacjonalizmowi, polegającemu na nienawiści do obcych narodowości L. M. przeciwstawia swój nacjonalizm przywiązania do własnej państwowości, własnych warunków życia politycznego, tworzenia nowych form ustrojowych na własnym gruncie i zdala od wpływów obcych. (Teza Komendy Okręgu).

3) Konkordat z r. 1925, to umowa międzynarodowa Państwa Polskiego, która jest przykrym spadkiem z okresu przedmajowego, obniżającym jego powagę i krępującym swobodę działania. (Teza Komendy Okręgu)

4) Zestawiając patrjotyzm i przywiązanie do Państwa ze strony Polskiego świata Pracy z antypaństwową i antyspołeczną nieustępliwą rolą kapitału — uważamy za konieczne stanąć w obronie uciśnionej klasy pracującej, której zatargi z kapitałem mają głębokie podłoże społeczne. (Teza Komendy Okręgu).

5) Legjon Młodych jest polskim ruchem wychowawczo-politycznym, obejmującym wszystkich obywateli Państwa Polskiego. (Teza Obwodu Kalwarja).

6) Ze względu na specyficzną sytuację gospodarczą Polski realniejszą rzeczą jest wywłaszczenie stopniowe środków produkcji. (Teza Obwodu Kalwarja).

7) Skartelizowanie naszego przemysłu stanowi znaczne ułatwienie przejęcia środków produkcji przemysłowej przez Państwo. (Teza poprawcza referenta Komisji Ideologicznej do tezy Obwodu w Skawinie, która brzmi:

Najlepszą formą zreorganizowania gospodarki państwowej jest przejęcie przez Państwo dotychczasowego przemysłu skartelizowanego, wywłaszczenia przemysłu nieskartelizowanego i utworzenie z nich monopoli.

8) W funduszu pracy widzimy początek planowej gospodarki państwowej. (Teza Obwodu Skawina, przyjęta jednomyślnie bez uzasadnienia).

9) Do współpracy nad budową potężnego Państwa Polskiego stanąć muszą wszyscy obywatele polscy bez różnicy narodowości i wyznania. (Teza Obwodu Kalwarja).

Mniejszości narodowe należy zorganizować i wciągnąć do pracy dla Państwa. Nadzór nad temi organizacjami musi mieć społeczeństwo, z którego wyszła inicjatywa pracy dla Państwa. (Teza Obwodu Kraków — Miasto).

Uwaga. Obydwie te tezy zostały przyjęte jednogłośnie, poczem wspólną uchwałą złączone w jedną całość.

10) Utożsamianie przez szerokie warstwy społeczne religji z klerem jako szkodliwe dla pogłębienia duchowego życia religijnego winno być usunięte z życia polskiego.

Kler polski, wychowując szerokie masy społeczne w duchu przykazań wiary, winien współdziałać w wychowaniu państwowem i oddać swe siły Państwu.

Rząd polski winien mieć silny wpływ na obsadzenie stanowisk duchownych.

11) Wzmocnić żywioł polski i stan jego posiadania na Kresach Wschodnich drogą osadnictwa, zapewniając osadnikom opiekę i pomoc władz. (Teza Obwodu Akad. Kraków).

12) Rząd Polski przyjdzie z pomocą chłopu ukraińskiemu, zapewni mu jednakowe traktowanie w urzędach i instytucjach, dbać będzie o jego dobrobyt materjalny i kulturalny. W stosunku do separatystów ukraińskich w rodzaju Rudnickiej, Palijewa, szkalujących imię polskie zagranicą zastosuje jaknajsurowsze represje. (Teza Obwodu Akademickiego Kraków).

13) Obywateli narodowości ukraińskiej lojalnych w stosunku do Państwa Polskiego należy traktować na równi z obywatelami narodowości polskiej, tudzież uznać ich prawa narodowościowe, kulturalne, wreszcie zapewnić dostęp do instytucyj państwowych i samorządowych. (Teza Obwodu Akademickiego, Kraków).

14) Pracę osadniczą i parcelacyjną należy prowadzić przez instytucje państwowe, obecnie w tym celu stworzone, oraz instytucje społeczne, z któremi Legjon Młodych powinien wydatnie współdziałać. (Teza Obwodu Akademickiego, Kraków).

15) Celem uniemożliwienia nadużyć w kształtowaniu się cen konieczna jest kontrola Państwa nad polityką cen prowadzoną przez kartele, oraz ogólny nadzór nad uczciwością kalkulacji przemysłowej. (Teza Obwodu Skawina).

16) Traktat mniejszościowy jest czynnikiem szkodliwym dla Państwa Polskiego, rozbija społeczeństwo

na wrogie sobie obozy i obniża prestiż Państwa; należy dążyć do jego zniesienia. (Teza Obwodu Akad., Kraków).

17) Konieczność obrony Państwa i sprawa nietykalności granic Rzeczypospolitej, to nakaz chwili obecnej.

Zorganizowanie, celem współpracy gospodarczej Bloku Państw Bałtyckich i Bloku Państw Słowiańskich jest drogą do stanowiska mocarstwowego Polski. (Teza Obwodu w Skawinie).

18) Deklaracja nasza wymaga komentarzy, szczegółowego rozwinięcia punktów, oraz uzasadnienia ich, celem szybszego zorjentowania się nowowstępujących, pochodzących niejednokrotnie z różnych sfer społeczeństwa (Teza Obwodu Kraków — Miasto).

19) Kongres winien się zająć problemem pracy Legjonu Młodych na terenie wiejskim, obmyśleć formy organizacyjne dla placówek tworzonych na wsi i sposób ich podlegania władzom. (Teza Obwodu Akademickiego, Kraków).

20) Przy omawianiu Państwa Zorganizowanej Pracy i jego nadbudowy politycznej należy ustalić, że musi istnieć silna partja państwowa o charakterze ponadklasowym, jako czynnik uogólniający i dbający o jedność i spoistość państwową mający prawo wysyłania swoich przedstawicieli do izb reprezentacyjnych. (Teza Obwodu Akademickiego, Kraków).

21) Unormowanie płac w stosunku do ilości, jakości i wartości dla Państwa wykonanej pracy jest jednym z najważniejszych postulatów Państwa Zorganizowanej Pracy. (Teza Obwodu w Skawinie).

22) Należy dążyć do rozwoju polskiego drobnego handlu, hurtowni spożywczych, bankowości polskiej na drodze spółdzielczej, aby w ten sposób przeciwstawić się zalewowi polskiego handlu przez żydów, którzy działają destrukcyjnie w życiu państwowem. (Teza Obwodu Akad., Kraków).

23) Już teraz istnieją dane, które w zarysie pozwolą określić nowe prawodawstwo. Główne jego wytyczne powinny być:

a) osłabienie kapitału obcego,

b) wzmocnienie stanowiska Świata Pracy,

c) stworzenie i popieranie własnego kapitału,

d) zwiększenie ingerencji Państwa w życie gospodarcze. (Teza Obwodu Kalwarja).

24) W obecnym ścieraniu się światopoglądów ekonomicznych wieś bierze całkowicie bierny udział. Absencja ta ze względu na interesy gospodarcze i polityczne Państwa jest szkodliwą. (Teza Obwodu Akad., Kraków).

25) Przebudowa struktury agrarnej winna iść w kierunku stworzenia gospodarstw rolnych zdolnych do samodzielnego życia o typie gospodarstwa umożliwiającego intensyfikację czynnej pracy. (Teza Obwodu Akad., Kraków).

26) Przebudowa ustroju rolnego w kierunku kolektywizacji nie jest wskazana. Nie wyklucza to jednak zastosowania pewnych zdobyczy kolektywizacji np. zaprowadzenie stacji maszynowych i in. (Teza Obwodu Akad., Kraków).

27) Realizacja planowości w gospodarce rolniczej dokonać się może tylko w formie rozbudowanej spółdzielczości rolniczej i tylko w gospodarstwach nastawionych rynkowo. (Teza Obwodu Akad., Kraków).

KOMISJA SPRAW AKADEMICKICH.

1) II. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Krakowskiego podtrzymuje swoje stanowisko wobec nowej ustawy akademickiej i każdej chwili jest zdecydowany bronić jej, oraz składa P. Ministrowi W. R. i O. P. Januszowi Jędrzejewiczowi wyrazy podziękowania i uznania.

2) II. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Krakowskiego nie uznaje obecnego O. Z. A. K. N., ponieważ nie wszystkie Koła mogą do niego należeć, nie spełnia on zadań, do których jest powołany, wskutek czego wiele z Kół, które mają nawet statutową możność należenia, nie wchodzi w jego skład, i dlatego żądamy stworzenia central Kół Naukowych środowisk i ogólnej w Warszawie, w której reprezentowane byłyby wszystkie Koła Naukowe, celem skoordynowania pracy Kół Naukowych na terenie akademickim.

3) II. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Krakowskiego uważa, że Koła Naukowe i Bratnie Pomoce winny być podstawowemi komórkami przyszłej Ogólnopolskiej Naczelnej Reprezentacji Akademickiej.

4) II. Zjazd Okręgowy L. M. Okręgu Krakowskiego postanawia zmienić dotychczasowy sposób wybierania Władz do stowarzyszeń samopomocowych, wprowadzając system wyborów proporcjonalnych.

5) II. Zjazd Okręgowy L. M. Okręgu Krakowskiego celem zabezpieczenia niezamożnej młodzieży akademickiej taniego mieszkania uchwala jaknajszybszą budowę domów akademickich i domaga się przelania na ten cel dotychczasowych funduszów przeznaczonych na budowę domów profesorskich.

6) II. Zjazd Okręgowy L. M. Okręgu Krakowskiego uwzględniając warunki na terenie m. Krakowa domaga się ukończenia przebudowy drugiego Domu Akademickiego im. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Rezolucja. II. Zjazd Okręgowy L. M. Okręgu Krakowskiego postanawia zwołać ogólnopolski zjazd samopomocowców i przedstawicieli akademickich Kół Naukowych Legjonu Młodych w Warszawie.

Uchwały i rezolucje

Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych w Warszawie, dn. 5 marca 1933 r.

KOMISJA IDEOWA.

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych prosi Komendę Główną o powołanie komisji, któraby skrystalizowała program przebudowy gospodarczej Państwa, oraz opracowała plan, hasła i ideę stosunku Legjonu Młodych do sprawy robotniczej.

(Wniosek przyjęty przez aklamację).

Legjon Młodych jest w pierwszej fazie swej działalności, stwarzania własnego światopoglądu politycznego, skrystalizowanego w *Deklaracji Ideowej*, organizacją ideowo-wychowawczą. Jednocześnie Legjon Młodych jest zawiązkiem przyszłej partji politycznej, która na podstawie zbudowanego własnego światopoglądu politycznego realizuje swe postulaty na podstawie szczegółowo opracowanego *programu politycznego.*

(Wniosek przyjęty większością głosów).

Uznając konieczność współpracy wszystkich Obywateli Rzeczypospolitej dla dobra Państwa, Legjon Młodych zwalczać będzie te masy mniejszościowe, które uprawiając politykę bądźto szowinistyczno-narodową, bądźto międzynarodowo-komunistyczną, podcinają od wewnątrz podstawy bytu państwowego. Zarazem Legjon Młodych okazuje gotowość współpracy z każdym odłamem mniejszości, który, stojąc na gruncie państwowości polskiej, pracować będzie dla dobra i rozwoju Państwa Polskiego.

(Wniosek przyjęty przy 2 głosach wstrzymujących się).

Nie należy traktować zagadnienia mniejszości en bloc, a rozpatrywać poszczególne zagadnienia mniejszościowe jako różne i wymagające różnych rozwiązań.

(Wniosek przyjęty większością głosów).

Legjon Młodych jako organizacja, urabiająca światopogląd młodego pokolenia w duchu państwowym, winien podjąć inicjatywę stworzenia platformy współpracy z młodzieżą wszystkich bez wyjątku mniejszości narodowych zamieszkujących Państwo Polskie.

(Wniosek przyjęty większością głosów).

KOMISJA ORGANIZACYJNA.

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych uważa za wskazane zorganizowanie przy każdym Obwodzie i Oddziale własnych Kół Senjorów.

(Wniosek przeszedł większością głosów).

W SPRAWIE HIERARCHJI ORGANIZACYJNEJ.

W związku z rozrostem Legjonu Młodych I Zjazd Okręgu Warszawskiego stwierdza konieczność ściślejszego omówienia zasad hierarchji, na której oprzeć się ma nasza organizacja.

Zjazd uważa, że wzorem dla hierarchji organizacyjnej winna być hierarchja wojskowa.

Zjazd zobowiązuje władze Okręgowe do szczegółowego opracowania zasad hierarchji organizacyjnej i do poruszenia tej sprawy na III-cim Kongresie Legjonu Młodych.

(Wniosek przyjęty większością głosów).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych zaleca poszczególnym Komendom Obwodów opracowanie wniosków przedyskutowanych we własnem łonie w kwestji zasad hierarchji i wzmocnienia władz organizacyjnych z przesłaniem tych wniosków do Komendy Okręgu.

(Wniosek przyjęty jednogłośnie).

KOMISJA OGÓLNA.

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych stwierdza konieczność zorganizowania referatów wiejskich przy Komendach Obwodów prowincjonalnych, które miałyby za zadanie nawiązać kontakt z młodzieżą wiejską przez powołanie członków Legjonu Młodych do organizacyj wiejskich, a w szczególności do pracy w kooperatywach. Komendy Obwodów prowincjonalnych są zobowiązane złożyć memorjał o stanie spraw wiejskich w przeciągu dwóch miesięcy do Komendy Okręgu, która zajmie się zorganizowaniem ogólnej komisji, powołanej do rozpatrywania spraw wiejskich.

(Wniosek przyjęty jednomyślnie).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych postanawia przesłać powyższy wniosek do Komendy Głównej jako dezyderat.

(Wniosek przyjęty jednomyślnie).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych, mając na uwadze coraz dalej idące zrozumienie i żywe zainteresowanie wśród robotników hasłami Legjonu Młodych, zwraca się z apelem do Komendy Głównej o zajęcie w tej sprawie zdecydowanego stanowiska i odpowiednie wyszkolenie kadr instruktorskich, których zadaniem będzie prowadzenie propagandy i zorganizowanie samodzielnych Obwodów wśród robotników.

(Wniosek przyjęty przez aklamację).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych uchwala rozszerzyć akcję Okręgu na teren robotniczy przez organizowanie młodzieży robotniczej.

(Wniosek przyjęty większością głosów).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych zaleca kontynuowanie współpracy ideowej, gospodarczej i organizacyjnej między członkami a przedstawicielami starszego społeczeństwa, w szczególności I-ej

Brygady, Zw. Legjonistów i P. O. W. przez zapraszanie senjorów na imprezy, uroczystości, inauguracje i ślubowania kandydatów do Legjonu Młodych.

(Wniosek przyjęty przez aklamację).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych zwraca się do Komendy Głównej, aby zaapelowała do starszego społeczeństwa o bardziej życzliwe traktowanie spraw Legjonu Młodych, o wygłaszanie prelekcyj dla członków Legjonu Młodych oraz o to, aby głos Legjonu Młodych znajdował należyty wyraz na łamach prasy starszego społeczeństwa.

(Wniosek przyjęty przez aklamację).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych zaleca utworzenie sekcji wydawniczej materjałów ideowo-propagandowych przy Szefostwie Prasy i Propagandy Komendy Głównej.

(Wniosek przyjęty przez aklamację).

I Zjazd Okręgu Warszawskiego Legjonu Młodych postanawia samodzielność finansową Okręgu w sprawach administracji i kosztów ogólnych oraz postanawia dążyć do usamodzielnienia organizacji w wydatkach nadzwyczajnych, związanych z akcją w terenie, przez wyzyskanie wszelkich źródeł stałego dochodu.

(Wniosek przyjęty większością głosów).

Uchwały i rezolucje

Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych Okręgu Pomorskiego w Toruniu, dn. 9 kwietnia 1933 r.

1. Stwierdzając, że niepodległość Polski została wywalczona i obroniona wysiłkiem i krwią mas pracujących, podczas gdy t. zw. klasy wyższe, z małemi wyjątkami okazywały obojętność, tchórzostwo i służalczość wobec zaborców, widzimy w świecie pracowników umysłowych i fizycznych jedyny czynnik który jest prawdziwym fundamentem społecznym naszego Państwa.

2. Zespolenie polskiej myśli państwowej i Polskim Światem Pracy uważamy za uzależnione od dokonania przebudowy gospodarczej, społecznej, politycznej, kulturalnej, która zrealizuje prawo człowieka pracy do wolności władzy i dobrobytu i odda hegemonję w życiu narodowem w ręce młodych klas społecznych — pracowników umysłowych i fizycznych, likwidując dotychczasową supremację klas posiadadających, których rola dziejowa już się skończyła i które w nowych warunkach są przeważnie bezwolnem narzędziem w ręku obcych i przeważnie wrogich sił gospodarczych.

3. Dokonanie tego dzieła jest zadaniem współczesnego pokolenia, przyczem decydująca rola przypadnie młodzieży, ożywionej zapałem i w najmniejszym stopniu związanej z rozprzegającym się światem. W związku z tem na porządku dziennym staje sprawa zblokowania się młodej inteligencji z młodzieżą robotniczą — włościańską, w jednolitą zbiorowość, ożywioną wspólną wolą i kroczącą konsekwentnie do realizacji wielkiego celu przebudowy życia zbiorowego w kierunku zrealizowania Państwa Zorganizowanej Pracy.

4. Wobec powyższego zapowiadamy mobilizowanie pod swojemi sztandarami jaknajszerszych mas młodzieży pracowniczej, przedewzystkiem przez legjonizację już istniejących organizacyj młodzieżowych robotniczych i włościańskich, a w miarę potrzeby przez stworzenie własnych orgaizacyj tego typu. Ideologja, jaką wyłonią złączone poraz pierwszy w dziejach rzesze pracowników umysłowych i fizycznych będzie zarazem pierwszym programem Polskiego Świata Pracy.

5. Legjon Młodych jest ruchem społecznym młodego pokolenia, całkowicie niezależnym pod względem ideowym i obejmującym cały Polski Świat Pracy.

6. Członkowie Legjonu Młodych mają obowiązek już w obecnej chwili nawiązania kontaktu i wejścia do organizacyj zawodowych i młodzieżowych już istniejących.

SEKCJA IDEOLOGICZNA.

Zagadnienia polsko niemieckie.

1. Pomimo obopólnego zaognienia umysłów porozumienie między Polską a Niemcami w interesie ochrony kultury i ostatecznej pacyfikacji Europy jest konieczne i musi być możliwe.

2. Wspólną platformą do osiągnięcia porozumienia jest rewizja granicy polsko-niemieckiej, której domagają się wszystkie bez wyjątku odłamy ludności w Niemczech i którą również my uznajemy za konieczną.

Postulat rewizji granic postaramy się zrealizować, skoro tylko będzie aktualną kwestja nowego unormowania granic pruskiego Mazowsza, Warmji, Gdańska, Pomorza pruskiego, marchji granicznej i Śląska Niemieckiego.

3. „Problem korytarza" dla nas nie istnieje. Podnoszenie tego „problemu" uznajemy za wezwanie do wojny, której my się nie lękamy.

4. Żądanie Niemiec co do równouprawnienia z innemi państwami popieramy tam, gdzie równouprawnienie to połączone jest z korzyścią do pokoju Europy i nie zagraża niczyjemu bezpieczeństwu. Niemcy muszą otrzymać równouprawnienie co do obowiązku ochrony mniejszości narodowych.

Uchwały i rezolucje

Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych w Poznaniu, dn. 5 marca 1933 r.

SEKCJA IDEOLOGICZNA.

1 Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego, uznając ujemny wpływ parlamentaryzmu politycznego na życie Rzeczypospolitej Polskiej —zgodnie z Deklaracją Ideową — wypowiada mu walkę i wzywa Komendanta Okręgu do wydania polecenia wszystkim Obwodom, aby uświadamiały one społeczeństwo w formie wykładów i akcji prasowej o konieczności zerwania z obecną formą ustroju.

2 Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego potępia destrukcyjną robotę kapitału obcego w życiu gospodarczem Polski i wyraża uznanie dla Pana Ministra Przemysłu i Handlu, dr. Ferdynanda Zarzyckiego, za jego wystąpienie w Sejmie R. P., mające na celu obronę interesów Polski.

(Wnioski przyjęte przez aklamację).

SEKCJE SZKOLNE.

1. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego potępia anarchistyczne wystąpienia Młodzieży Wszechpolskiej strajkującej i wywołującej zamieszki na wyższych uczelniach. Zjazd domaga się otwarcia wyższych uczelni w całej Polsce i przystąpienia do normalnej pracy, że młodzież, która, powodowana względami partyjnemi, wywołuje uliczne zamieszki, a nie chce się uczyć, musi opuścić mury wyższych uczelni.

2. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego całkowicie solidaryzuje się z akcją Pana Ministra Janusza Jędrzejewicza w sprawie nospraw szkolnych i akademickich.

3 Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego odnosi się z całkowitem zaufaniem do Pana Ministra Janusza Jędrzejewcza za całokształt pracy przy reformowaniu i uporządkowywaniu spraw szkolnych i akademickich.

4. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego kładzie silny nacisk na wychowanie państwowe w hufcach szkół średnich, zawodowodokształcających i oddziałach P. W. i W. F. oraz obsadzanie w miarę możności stanowisk wychowania obywatelskiego i instruktorów P. W. przez członków Legjonu Młodych.

5 Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego zaleca propagowanie na terenie szkół średnich „Kuźni Młodych“ organu młodzieży szkolnej, zgrupowanej w „Straży Przedniej“.

(Wnioski przyjęte jednogłośnie).

Uchwały i rezolucje

Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych Okręgu Nowogródzko-Poleskiego w Słonimie, dn. 23 kwietnia 1933 r.

KOMISJA SZKOLNA.

1. Wychodząc z założenia, że przyszłość Państwa zależy od młodego pokolenia, uważamy za konieczne przygotowywać młodzież już od najwcześniejszych lat do pracy dla dobra Państwa.

2. Aby praca na Kresach dała pozytywne rezultaty, musimy ją dostosowywać do specyficznych warunków miejscowych, a więc i wychowywanie młodego pokolenia musi odpowiadać powyższym wymaganiom.

3. Kresy Wschodnie posiadają dla rozwoju i potęgi Państwa Polskiego doniosłe, lecz wśród społeczeństwa jeszcze niedość należycie doceniane, znaczenie.

Zadaniem Legjonu Młodych jest uświadomienie społeczeństwa o znaczeniu i wartości Kresów Wschodnich dla Państwa i stworzenie typu obywatela, któryby na każdym‘ posterunku kresowym pracę uważał za zaszczytny obowiązek, a nie za smutną pańszczyznę.

4. Doceniając wielką rolę nauczyciela, jako wychowawcy młodego pokolenia, domagamy się, aby do pracy nauczycielskiej na Kresach stanął element najbardziej fachowo i ideowo wyrobiony.

Ten postulat winny spełniać zakłady kształcenia nauczycieli, które przyspasabiają kadry przyszłych wychowawców.

KOMISJA IDEOLOGICZNA.

1. Odpowiadając na pytanie, czy Legjon Młodych jest ruchem czy partją, Zjazd Okręgowy całkowicie solidaryzuje się ze stanowiskiem Zjazdu Okręgu Wileńskiego, przyjmując, że: „Legjon Młodych jest ruchem społeczno-kulturalnym, organizującym młode pokolenie w Polsce, który w dziedzinie politycznej zajmuje aktywne stanowisko nawiązując do tradycji legjonowej“.

2. Ruch neo-unicki na Kresach działa na szkodę interesów Państwa Polskiego jako całości, co zwłaszcza silnie występuje na Polesiu, zamąca spokój reli-

gijny na Kresach, wprowadza zamęt w pojęcia religijne ludności kresowej, i wznieca nienawiści wyznaniowe między neo-unitami, a wyznawcami innych obrządków.

3. Osadnictwo na Kresach Wschodnich, jako jeden z czynników utrwalających państwowość i kulturę na Kresach Wschodnich, winno się oprzeć na elemencie wysoko wartościowym i należycie przygotowanym do pracy na roli. Praca osadników winna być nietylko otoczona opieką, lecz także podlegać specjalnej kontroli ze strony Państwa.

4 Legjon Młodych wypowiada zdecydowaną walkę międzynarodówce komunistycznej, w szczególności tu na Kresach Wschodnich.

5. W warunkach naszej kresowej rzeczywistości zagadnienie walki z komunizmem w chwili obecnej urasta do znaczenia zasadniczego problemu.

Jeżeli zaś chodzi specjalnie o teren województwa nowogródzkiego i poleskiego, które to połacie kraju są objęte szczególnie wytężoną akcją III międzynarodówki, sprawa walki z komunizmem wymaga natychmiastowego zajęcia stanowiska i natychmiastowego czynu.

Jeżeli się mamy uważać za ludzi w przyszłości czynnie pracujących przy warsztacie pracy państwowej i jeżeli chcemy nie być zaskoczeni znienacka przez życie, to musimy zwrócić uwagę na to, że podłoże do naszego działania w przyszłości musimy bezwzględnie przygotować sobie teraz.

Specjalnie na bezpośrednio komunizmem zagrożonych terenach kresowych uważamy się za czołówkę antykomunistyczną i grupę nowogródzko-poleską za grupę uderzeniową w wykonaniu powyższych zadań.

Z uchwał Obwodu w Równem

KOMISJA WYCHOWAWCZA

1. Nowa ustawa o ustroju szkolnictwa z dn. 11 marca 1932 r., jeżeli ma stać się doskonałą drogą do uobywatelnienia mas, — do planowego i racjonalnego zorganizowania społeczeństwa, powinna obejmować wszystkie szkoły zarówno państwowe jak i prywatne, zarówno z polskim językiem nauczania jak i nie polskim.

2. Wszystkie narodowości, zamieszkujące Państwo Polskie, winne mieć zapewnione prawo utrzymywania własnych szkół każdego stopnia, ale pod warunkiem ścisłego przestrzegania ustawy w punktach dotyczących nietylko ustroju, ale i ducha obywatelsko-społecznego z niej płynącego.

3. We wszystkich szkołach, a przedewszystkiem prywatnych, przeprowadzać ściślejszą selekcję uczniów i nie dopuszczać możliwie już do gimnazjum, a później do liceum młodzieży bezwartościowej tworzącej później pseudo-elitę społeczeństwa.

Za dokładne przeprowadzenie selekcji uczynić odpowiedzialnymi nauczycieli szkoły, a zwłaszcza wychowawcę klasowego.

4. Stworzyć możliwie najprędziej należyte drogi do podniesienia przygotowania zawodowego dla nauczycieli szkoły powszechnej, a przeprowadzić ścisły dobór ludzi na stanowiskach nauczycieli szkół wszelkich typów i stopni z punktu widzenia moralnego, obywatelskiego i naukowego, by w ten sposób podnieść powagę i ważność tego zawodu do poziomu, na jakim postawiło go pierwsze nasze (i światowe) Ministerstwo Oświaty — Komisja Edukacji Narodowej.

5. Regulować planowo i celowo napływ młodzieży do poszczególnych typów szkół, (kładąc nacisk) i otoczyć w ciągu najbliższych lat największą opieką szkoły zawodowe.

6. Stworzenie Funduszu Stypendjalnego przy Funduszu Kultury Narodowej celem wydatniejszego popierania młodzieży wybitnie zdolnej, a ubogiej, jest rzeczą pilną i konieczną.

Z uchwał Obwodu w Łucku

1. Uważając, że o wartości obywatela decyduje przedewszystkiem jego stosunek do Państwa, stoimy na stanowisku, że w Polsce narodowość i wyznanie nie mogą być źródłem jakichkolwiek szczególnych uprawnień, ani też przyczyną żadnych ograniczeń.

Wszystkie narody, żyjące w granicach Rzeczypospolitej, winne mieć zapewnioną możność całkowitego rozwoju narodowo-kulturalnego, religijnego, gospodarczego i społecznego, o ile rozwój ten nie jest skierowany przeciwko interesom Państwa Polskiego.

Z uchwał Obwodu w Chełmie Lubelskim

Wyznając zasadę wolności sumienia w tworzeniu nowego typu obywatela, uznajemy równość wszystkich religij oraz domagamy się przemożnego wpływu Państwa w regulowaniu stosunku z Kościołem.

Z uchwał Obwodu w Puławach

Obwód stwierdzając. że duchowieństwo katolicki lityczną do rządu i władz administracyjnych, uważa za konieczne wszczęcie akcji w kierunku podporządkowania duchowieństwa interesom Państwa.

Rezolucje i uchwały

Zjazdu Podokręgu Legjonu Młodych w Tarnopolu, dn. 2 kwietnia 1933 r.

1. Ziemie Małopolski Wschodniej stanowią integralną część Rzeczypospolitej i nie mogą być nigdy od niej oderwane.

2. Terorystyczna i szowinistyczna działalność organizacyj ukraińskich jest szkodliwa dla współżycia i współpracy obu narodów i spotka się ze zdecydowanem odparciem zorganizowanego społeczeństwa polskiego.

3. Szowinistyczny program pewnych polskich partyj politycznych zarówno jak socjalistyczny program autonomiczny są szkodliwe dla Państwa Polskiego jako całości.

4. Deklaracja ideowa Legjonu Młodych wysuwająca postulat podporządkowania Państwu wszystkich społecznych sił twórczych w Państwie i współpracy dla potęgi tego Państwa stanowi podstawę rozwiązania kwestji mniejszości ukraińskiej.

5. Przeprowadzenie powyższego postulatu wymaga dokładnego zapoznania się z życiem ukraińskiem. W tym celu Zjazd poleca wszystkim Obwodom zorganizować seminarja dla zagadnień ukraińskich.

KOMISJA POLITYCZNA.

Zadaniem naczelnem polityki polskiej względem narodu ukraińskiego winno być stworzenie atmosfery współpracy i przeciwstawianie się wszelkim posiewom nienawiści i antagonizmom bez względu na to, z którejkolwiek pojawiają się strony — co w konsekwencji stworzy dobrą współpracę narodów polskiego i ukraińskiego, biorąc za zasadę ich historyczną misję dziejową na Wschodzie.

Uchwały organizacyjne Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych w Poznaniu

SEKCJA PRASOWA I PROPAGANDOWA.

1. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego postanawia, że każdy legjonista powinien prenumerować tygodnik ogólnopolski L. M. „Państwo Pracy“ oraz dwytygodnik Okręgu Poznańskiego „Akademik-Legjonista“.
2. Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego nakłada na wszystkie Obwody obowiązek urządzenia manifestacyj, skierowanych przeciw zakusom Niemiec hitlerowskich na całość granic Rzeczypospolitej.

SEKCJA ORGANIZACYJNA.

Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych Okręgu Poznańskiego zgłasza następujące postulaty odnośnie projektów zmian statutowych:

1. W rozdziale III — „Członkowie“ należałoby usunąć pojęcie członków — senjorów, gdyż takie sformułowanie tej kwestji, jakie jest obecnie, mogłoby nasuwać sugestje, że senjorzy L. M. są z nim związani organizacyjnie i podlegają jego władzom, podczas, gdy tworzą oni zupłnie odrębne organizacje, bez reprezentacji centralnej.

Okólnik

Do wszystkich Okręgów i Oddziałów Legjonu Młodych podajemy do wiadomości, że poleca się wszelkie zakupy działu sportowego uskuteczniać w firmie „Olimpjada“, Warszawa, ul. Warecka Nr. 5 ,z którą to firmą weszliśmy w ścisły kontakt.

Zaznaczamy, że powyższa firma została założona w 1924 r. pod fachowem kierownictwem znanego olimpijczyka p. Fryderyka Mandla, który swem wieloletniem doświadczeniem dawał gwarancję solidności wyrobów, jakie zostają wykonane pod osobistym jego nadzorem, we własnych warsztatach, z materjałów wyrobu krajowego.

Jako dowód zaufania do tej firmy podajemy, że wszystkie większe kluby stolicy, a mianowicie „Legja“, „Polonja“, „Warszawianka“ i wiele innych, jak również szkoły wojskowe, K. O. P., C. I. W. F., Korpusy Kadetów i t. p. są stałymi odbiorcami, wyrażając listami pochlebną opinję. Mistrz świata w biegu Kusociński (zwycięzca ostatniej olimpjady) stale biega w pantoflach firmy „Olimpjada“.

Zaznaczamy, że firma ta jest największą w Warszawie wytwórnią artykułów sportowych, gdyż posiada własne pracownie rymarską i szewcką, a także szwalnię konfekcji sportowej. Pozatem przyjmuje do naciągania i reperacji rakiety tennisowe, jakie są naprawiane przez specjalnie w tym celu sprowadzonego fachowca. Zaznaczamy jeszcze, że czołowi tennisiści polscy, jak Tłoczyński i Stolarow stale naciągają rakiety w firmie „Olimpjada“. Jak jest popularną ta placówka sportowa mieliśmy możność obserwować to nawet w ostatnim filmie polskiej produkcji p. t. „Sto metrów miłości“.

Nadmieniamy przytem, że członkowie Legjonu Młodych po okazaniu legitymacji członkowskiej otrzymują przy zakupach znaczne zniżki. Bliższe szczegóły w dziale ogłoszeń.

Uwaga!

Komenda Główna Legjonu Młodych poleca swoim członkom następujące firmy sportowe w Warszawie:

1) „Olimpjada“, ul. Warecka 5,
2) „Sport i Gimnastyka“, ul. Hoża 29,
3) „Start“, ul. Chmielna 26.

Wszystkie te firmy za okazaniem legitymacji członkowskiej Legjonu Młodych udzielają rabatu.

27-ma Loterja Państwowa

Zasadniczą cechą planu gry 27-ej Loterji Państwowej, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 18 maja, jest to przedewszystkiem, że utrzymuje ona wysoką atrakcyjność gry w czterech pierwszych klasach. Szanse wygrania nie skupiają się — jak to dawniej bywało — prawie wyłącznie na V-ej klasie, lecz są rozdzielone między wszystkie klasy.

Na ogólną ilość 70.566 wygranych przypada 20.040 wygranych na cztery pierwsze klasy. Jest ich zatem bardzo dużo i są między niemi bardzo wielkie. Główna wygrana w I-ej klasie wynosi 100.000 zł., w II-ej 150.000 zł., w III-ej 200.000 zł., w IV-ej 250.000 zł. Ale oprócz tych głównych wygranych, mamy w czterech pierwszych klasach trzy inne wygrane po 100.000 zł., ośm wygranych po 50.000, dziesięć wygranych po i wiele po 5.000, po 2.000, po 1.000 i t. p. Np. wypo 5.000, po 2.000, po 1.000 i t. p. Naprzykład wygranych po 1.000 zł. jest 150. Trzeba tu jeszcze dodać, że ciągnienia w czterech pierwszych klasach trwają po 5 dni, a w piątej 27 dni.

W V-ej klasie główna wygrana wynosi miljon złotych. Gdyby się jednak tak zdarzyło, że wygrana ta padłaby na los premjowany, t. zn. na los, który już w jednej z poprzednich klas wygrał, to wygrywający otrzyma nie miljon zł., lecz pełne dwa miljony. Otrzyma on wtedy i miljon głównej wygranej i 200 wygranych pocieszenia po 5.000 zł., czyli drugi miljon.

W 27-ej loterji są mianowicie takie wygrane pocieszenia w I-ej i w V-ej klasie, premje w II-ej, III-ej i IV, a pozatem rzecz niezmiernie ważna, że w czterech pierwszych klasach niema już stawek, tylko są najniższe wygrane. Gdy ktoś z tych klas trafi t. zw. stawkę, to otrzymuje efektywnie tyle pieniędzy, ile kosztował go los do klasy, w której wygrał i cenę losu do klasy następnej.

27-ma loterja daje zatem wielkie możliwości grającemu. Nic zatem dziwnego, że niemiecki organ „Lotterie-Post" pisze z zachwytem o naszej loterji, a ponieważ pruska loterja klasowa jest w upadku, nawołuje ją do wzorowania się na Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

W tym wypadku nie szkodzi im, że to polskie!

Komitet Redakcyjny: przewodniczący — *Zbigniew Zapasiewicz*, członkowie: — *Czesław Aleksiuk, Witold Bielski, Piotr Borkowski, Bolesław Dębiński, Zofja Majewska-Zagórska, Kazimierz Moczarski, Wacław Zagórski, Zygmunt Zundelewicz.*

Redaktor Naczelny: *Wacław Zagórski.* Dyrektor wydawnictwa: *Zygmunt Zundelewicz*

Z ramienia Komendy Głównej Legjonu Młodych — wydawca: *Wacław Zagórski.*

CENY OGŁOSZEŃ: Na okładce (2 lub 4 strona) i przed tekstem: $1/1$ str. — 900 zł., $1/2$ str. — 500 zł., $1/4$ str. — 300 zł. **Za tekstem i 3 str. okładki:** $1/1$ str. — 750 zł., $1/2$ str. — 400 zł., $1/4$ str. — 250 zł. **ARTYKUŁY propagandowe i reklamowe:** $1/1$ str. — 800 zł., $1/2$ str. — 500 zł., $1/4$ str. — 300 zł. Należytość za ogłoszenia i artykuły płatna gotówką zgóry do rąk upełnomocnionego delegata wydawnictwa.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Piusa XI Nr. 11 b m. 9. Tel. 9-85-35.



Telefony: 1891, 1892 i 1893

ZAUFAJCIE NAM

a przekonacie się, że przeprowadzimy reklamę

umiejętnie, ekonomicznie i uczciwie.

Zatrudniamy pierwszorzędnie wyszkolony, znakomicie obeznany z reklamą personel techniczny i biurowy, posiadamy własne oddziały w większych miastach, znamy gruntcwnie możliwości i środki reklamowe w Polsce, orjentujemy się dobrze co do siły nabywczej poszczególnych części kraju i warstw społeczeństwa polskiego, utrzymujemy najściślejszy i najmilszy kontakt z całą bez wyjątku prasą.

Tym naszym istotnym kwalifikacjom zawdzięczamy pozycję, jaką zajmujemy w reklamie w Polsce.

TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ Sp. z o. o.

Warszawa, Marszałkowska 124.
Telefony: 742-74, 205-68, 305-68.

WŁASNE ODDZIAŁY I PRZEDSTAWICIELSTWA W WIĘKSZYCH MIASTACH W POLSCE I ZAGRANICĄ.